Przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na miesiąc wrzesień 1939 r. przyjmują listowi w całym kraju do 25 sierpnia z zapewnieniem dostawy wszystkich, zwłaszcza pierwszych gazet w nowym miesiącu.

Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 192 | BYDGOSZCZ, środa dnia 23 sierpnia 1939 r. | Rok XXXIII.

Kwiecie niemieckiego narodu...

Trzeba być wysokim na 1 metr i 80 centymetrów, zdrowym na ciele i na umyśle, mieć w arcyaryjskim porządku nie tylko babki, ale prababki, praprababki i prapraprababki i dopiero wtedy można stać się członkiem oddziałów SS tego wybranego kwiecia narodu niemieckiego.

Jest więc oczywistym, że co uczynią tak dobrani nadludzie germańscy jest wzorem do naśladowania dla całego niemieckiego narodu, podobnie jak premiowane na wystawie hodowlanej wieprze są celem westchnień hodowców tego miłego rodzaju czworonogów, które to bowiem porównanie nasuwają tak modne w Niemczech teorie rasowe.

Posłuchajmy teraz, co organ Oddziałów Obronnych, lub inaczej Gestapo i jej wodza Himmlera „Das schwarze Korps“ wychodzący w 500 tysiącach egzemplarzy raczył napisać o Polsce:

„Polacy są z punktu widzenia rasowego nieszczęśliwą mieszaniną. Uczucia zawiści człowieka wschodniego splatają się w nich z dążeniem do wywyższenia elementu zachodniego. Zupełny brak nordyckich, budujących, państwowotwórczych sił i nawet dynarskiej dzielności życiowej wycisnął piętno na stawanie się polskiego narodu i jego historię.

Lud bez siły do życia i bez odwagi, bez poczucia własnego posłannictwa, bezczynny i czujący wstręt do nauki chwytał każde obce źdźbło słomy, aby z niego coś budować jedynie dzięki dążeniu do wywyższenia, wywodzącemu się ze swego nieszczęśliwego zbastardyzowania (bastard — nieślubne dziecko).

Polska idea narodowa — lub to, co można tak nazwać — powstała nie w Polsce. Jest to wynalazek Napoleona, który go potrzebował przy tworzeniu księstwa Warszawskiego, jako państwa buforowego między Prusami i Rosją. Ale w tej jutrzence polskiego nacjonalizmu nie Joanna d‘Arc stała się ucieleśnieniem polskiego bohaterstwa, tylko hrabina Walewska, która dzieliła łóżko z Korsykańczykiem, aby swemu narodowi „wysypiać“ (erschlafen) korzyści“.

Zdaje się, że gdyby pawianów lub gorylów nauczyć sztuki pisania, nie potrafiłyby się zdobyć na tyle kłamstw i oszczerstw, co to kwiecie 80 milionowego ludu niemieckiego. Jest najzupełniej oczywiste, że tylko duchowe chamstwo w połączeniu z poczuciem własnej bezsilności, są ojcem i matką tego rodzaju obelg.

Jest oczywistym, że nie będziemy odpowiadali na wszystkie obelgi, gdyż większość z nich jest tak śmieszna, jak twierdzenie, że nie posiadamy w sobie owego niby to wywyższającego pierwiastka nordyckiego. Mamy go, jak wykazał prof. Czekanowski więcej niż sami Niemcy i gdyby panowie z SS mieli choć cośkolwiek pojęcia o szerzonych przez siebie teoriach rasowych, musieliby o tym wiedzieć. Nie będziemy również walczyli o p. Walewską, która uczciwie odeszła od męża. Możemy tylko wspomnieć przy sposobności, że podczas rokowań pokojowych w Tylży po wojnie w 1806 roku, Napoleon podał pewnego ranka królowej pruskiej Ludwice różę, mówiąc, że jej do tego dodaje Warmię. Hi-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wchodzimy w okres najbardziej krytycznych dni.

Narady i rozważania. — Francja jest gotowa.

Niemiecka agresja nie zna granic. W chwili obecnej nie chodzi o Gdańsk. Niemieckie apetyty są równie wielkie na południu jak na północy. Zagrożone są Węgry i zagrożone są niemniej państwa nadbałtyckie, które Trzecia Rzesza chce połknąć na spółkę z Rosją Sowiecką.

W takiej sytuacji jedynym hasłem jakie może rzucić Polska jest nasze stare zawołanie, pod którym walczyliśmy na polach stu bitew, od dalekiej Hiszpanii, Włoch, aż po tajgi Sybiru:

ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ!

Walczyć będziemy z orężem w ręku. Ofensywy języków niemieckich, miotających oszczerstwa, obelgi i najbardziej pospolite kłamstwa nie boimy się. Odpowiemy wtedy w taki sposób, jaki będzie wynikał z naszej suwerennej decyzji. I nie będzie dla nas decydujące, czy kto stanie u naszego boku, czy nie stanie. Wiemy, że Anglia i Francja są zdecydowane, ale gdyby nie były, gdyby jutro nawet istnieć przestały, będziemy działać tak jak nam nakazuje nasz honor i nasze najświętsze hasło:

ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ!

Londyn, 22. 8. (wiad. wł.) Przez cały dzień wczorajszy premier naradzał się z członkami rządu. Dziś odbędzie się posiedzenie gabinetu, na którym zapadną ważne decyzje. Opozycja domagać się będzie zwołania parlamentu. Rozważana jest konieczność zgłoszenia formalnego ostatniego ostrzeżenia pod adresem agresji niemieckiej.

Anglia zaniepokojona jest również sytuacją na Węgrzech, gdzie Niemcy najwyraźniej dążą do objęcia protektoratu.

Dziś równocześnie obradować będzie rząd francuski. Ma być skierowane nowe ostrzeżenie pod adresem Hitlera, zredagowane w formie komunikatu urzędowego w brzmieniu ustalonym z rządem angielskim. Chwila bowiem uznana została za krytyczną i decydującą.

Prasa wskazuje, iż powstać mogą różne sytuacje. Może być i tak, że ewentualne zagrożenie Węgier Polska uzna za groźbę pośrednią dla siebie i czynnie wystąpi. (r)

Rzym. (PAT) „Popolo di Roma“ donosi z Paryża, omawiając stanowisko Francji wobec Polski:

„W sprawie natychmiastowej pomocy, z jaką pośpieszyć ma Francja Polsce, nie ma żadnych różnic we francuskiej opinii publicznej. Wszyscy są zgodni co do konieczności natychmiastowej pomocy, a decyzja ta przyjmowana jest przez opinię z wzorowym spokojem“.

Niemieckie zakupy.

Londyn, 22. 8. (wiad. wł.) Niemcy zakupili na rynku angielskim duże zapasy gumy, miedzi, cyny i ołowiu z warunkiem natychmiastowej dostawy. Prasa alarmuje, by w ten sposób Anglia nie pozbywała się zapasów na rzecz wzmocnienia potencjału wojennego Niemiec. (r)

Już się rozpoczyna.

Londyn, 22. 8. (PAT) Cała prasa londyńska w artykułach wstępnych wyrażała wczoraj troskę o losy pokoju Europy. Wszystkie dzienniki bez wyjątku stwierdzają, że kryzys pogłębia się i wchodzi w okres najbardziej krytycznych dni, od których zależyć będzie pokój czy wojna.

„Times“ oświadcza, że cały naród brytyjski, bez żadnego wyjątku zdaje sobie sprawę z tego, że leżą przed nim krytyczne czasy. Wszystko — zdaniem „Times“ — potwierdza, że Niemcy powtarzają swoje metody z roku zeszłego, ale W. Brytania, Francja i inne podobnie myślące państwa są absolutnie zdecydowane nie dopuścić do tego, by powtórzenie tych metod miało znowu osiągnąć swój cel. W Niemczech powinno się zrozumieć — pisze „Times“ — że nastrój narodu brytyjskiego jest w roku obecnym zupełnie inny, aniżeli rok temu. O ile wynikiem obecnego kryzysu będzie wojna — pisze „Times“ — to nie dojdzie do niej z racji tego, czy innego zagadnienia lokalnego. Nastąpi ona — zdaniem „Times'a“ — jak wszystko wskazuje

przez gwałtowny atak na żywotne prawa Polski.

„Times“ twierdzi, że o ileby do tego doszło, to W. Brytania jest całkowicie zjednoczona i jednolita. Z tego właśnie powodu wydarzenia ostatnich tygodni pozornie tak podobne do wydarzeń z zeszłego lata, są w rzeczywistości fundamentalnie odmienne. Premier Chamberlain i lord Halifax — kończy „Times“ — którzy zbierają się z innymi członkami gabinetu w Londynie, mogą być pewni, że cały naród brytyjski, całe Imperium zdają sobie sprawę z ciężkich chwil, w obliczu których stanąć one mogą natychmiast, ale cały naród i całe Imperium przygotowane są do stawienia nadchodzącym wypadkom czoła bez żadnego wahania.

Londyn, 22. 8. (PAT) Na temat sytuacji międzynarodowej korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian“ czyni następujące uwagi:

W Londynie uważają, że „kryzys“ już się rozpoczął. Różni on się zasadniczo od tego, który rozpoczął się prawie równo rok temu. Obecnie bezpośrednie zagrożenie Polski, jest również groźbą dla Francji i przeto i dla W. Brytanii.

W obecnym kryzysie nie chodzi tylko o Gdańsk, lub nawet o Polskę, lecz o Francję i W. Brytanię. Że W. Brytania jest obecnie zagrożona niemniej, jak była zagrożona w okresie napoleońskim, oraz przez cesarskie Niemcy, nie jest tylko tezą stawianą przez teoretycznego obserwatora.

Jest i było to uznawane od pewnego czasu przez ludzi odpowiedzialnych za kierunek brytyjskiej polityki zagranicznej, jako istotnej prawdy europejskiej sytuacji. Jaką formę przybierze kryzys w najbliższej przyszłości, nie sposób przewidzieć. Kryzys może się rozwijać stopniowo, lub też może gwałtownie wyładować się i wówczas obejmie wszystko.

Francuskie bombowce nad Londynem.



Eskadra za eskadrą przepływały francuskie bombowce nad Londynem i Anglią. Brytyjskie siły przeciwlotnicze zostały zmobilizowane i angielskie myśliwskie maszyny [illegible]

miejsce na [illegible]

Na zdjęciu [illegible] locie nad katedrą św. Pawła w Lon[illegible]

Lebenstraum um Lebensraum.



Sen życia o przestrzeni życiowej „...czyli kiedy Hitler będzie zadowolony!“

Można polegać na węgierskim honorze.

Budapeszt, 22. 8. (PAT). W oświadczeniu złożonym węgierskiej agencji telegraficznej minister spraw zagr.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Kwiecie niemieckiego narodu

(Ciąg dalszy).

storycy twierdzą, że ta „korzyść“ dla Prus była właśnie świeżo tego poranka... „erschlafen“. Miara upadku polskiej szlachcianki i pruskiej królowej mierzyła się tylko sukcesem. Co pierwsza robiła z miłości, druga dla całkiem pokaźnych zysków materialnych.

Musimy jednak pomówić o powstaniu idei narodowej. Nasza datuje się od panowania Kazimierza Wielkiego, kiedy została już bez reszty ustalona. Niemiecka od... przyjścia do władzy Adolfa Hitlera. O tej ostatniej mówi Gerhard Strasser („Adolf Hitler i jego „Mein Kampf“, wyd. Renaissance w Bydg. u Gieryna):

„Pozorne zjednoczenie państwa niemieckiego przez zniesienie granic Prus, Bawarii, Wirtembergii, Saksonii itd. — ale w rzeczywistości rozdźwięki w narodzie niemieckim są dziś większe niż kiedykolwiek.

Jedność narodu niemieckiego w sensie narodowo-socjalistycznym istnieje jedynie w sugestii i fantazji Adolfa Hitlera“.

Żaden Polak, nawet gdyby był najbardziej nienawidzącym jakiś polski reżim emigrantem politycznym, nie mógłby tego napisać. Samą myślą, że naród polski jest „pozornie zjednoczony“ z Wielkopolan, Małopolan, Mazurów, Kujawiaków, Kaszubów, czy Górali, mógłby się tylko ubawić, jako najzupełniejszym zaprzeczeniem rzeczywistości.

Po co szukać dowodów! W języku niemieckim jest odpowiednik polskiego „lud“, co nb. jest nijakiego rodzaju i nazywa się „das Volk“. Natomiast polskie naród tłumaczą Niemcy zapożyczonym z łaciny „Die Nation“. Wielki 80 milionowy naród nie posiada nawet słowa naród! Rzesza niemiecka to mechaniczne złączenie szczepów, względnie ludów niemieckich. „Naród niemiecki“ dopiero powstaje i nikt osądzić nie potrafi czy powstanie. Wiemy bowiem, że na uformowanie się narodów trzeba wieków.

Mamy do czynienia dopiero z niemieckim „das Volk“, który ma, licząc od panowania Adolfa Hitlera, dopiero siódmy rok życia. Jakże się dziwić, że zachowuje się jak niegrzeczny Dyzio. My natomiast jesteśmy „tym“ narodem, dojrzałym mężem, mającym za sobą tyle lat rozwoju, co najstarsze narody Europy. Oto powód dl[illegible] do[illegible] się z [illegible] dojrzałymi [illegible] możemy tylko dojść [illegible]rzekonania, że Dyzia trzeba posłać do domu poprawczego. Dyzio tego losu nie uniknie!

St. Strąbski.

—::—

Bezczelne żądania niemieckie

Poznań. (hb) Coraz częściej donoszą nam z różnych stron o wzroście bezczelności „lojalnej mniejszości niemieckiej“. Czelność swą niektóre firmy niemieckie posunęły do tego stopnia, że wbrew dotychczasowym zwyczajom żądają od swych klientów-Polaków korespondencji w języku niemieckim. Żadania te dyskredytują zupełnie niemieckie firmy. Toteż należy przypomnieć, że Polacy odpowiedzą na nie tak jak należy, mianowicie zrezygnowaniem z usług tych firm.

W zwierciadle dnia

Nareszcie dowiedzieliśmy się, gdzie to min. Goebbels uczył się fachu teatralnych gestów i poczynań. Jak się okazuje, był on uczniem słynnego reżysera żyda węgierskiego Goldmana, znanego pod pseudonimem Reinhardt. Talentów do prawdziwej reżyserii nie okazał, ale tyle wyterminował, że potrafi urządzać dla „Führera“ przedstawienia pod gołym niebem z udziałem setek tysięcy przymusowych i darmowych statystów.

* * *

Propaganda niemiecka jest ordynarna. W ulotkach rorzuconych w Paryżu wyraża się per „ty“ do czytelnika. Pani Rose Amy, wielka przyjaciółka Polski, uczuła się tym słusznie obrażona i w liście otwartym do Goebbelsa wyprosiła sobie takiej poufałości, proponując mu aby raczej za oszczędzone na znaczkach pieniądze poczęstował omletami swych rodaków.

* * *

Jednym z nowych ciężkich dowcipów p. G. (jest tak krzykliwy, że zmusza do zajmowania sobą) jest puszczanie „Greuelnachrichten“ o traktowaniu Czechów na Zaolziu przez Polaków.

Niemcy jako obrońcy Czechów? Można skonać ze śmiechu. (s)

Wchodzimy w okres najbardziej krytycznych dni

(Ciąg dalszy).

Csaky podkreślił, że w fantastycznych pogłoskach, szerzonych przez część prasy zagranicznej w związku z jego pobytem w Niemczech i we Włoszech, nie ma cienia prawdy i dowodzą one raczej atmosfery zdenerwowania, przybierającego już niebezpieczną formę. Podkreślił, że tysiącletnie Węgry zawsze i w każdym położeniu ponad wszystko ceniły zaufanie, możność polegania na nich i honor narodu, i że właśnie to w nich cenią także wszyscy przyjaciele.

Niemcy i Sowiety zawierają pakt o nieagresji.

Berlin, 22. 8. (PAT.) Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło następujący komunikat:

„Rząd Rzeszy i rząd sowiecki doszły do porozumienia w sprawie zawarcia paktu o nieagresji. Min. spraw zagran. Rzeszy Ribbentrop przybędzie do Moskwy w środę, 23 sierpnia celem zakończenia tych rokowań.

Podzielili między sobą państwa nadbałtyckie.

Ryga, 22. 8. (wiad. wł.) Według wiadomości z Moskwy, koła zbliżone do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych utrzymują, że ambasador niemiecki podczas ostatniej audiencji u Mołotowa miał w imieniu rządu berlińskiego zaproponować podział państw bałtyckich pomiędzy Trzecią Rzeszą a Rosją. Podział ten miałby nastąpić wzdłuż linii Dźwiny z tym, że

Litwa i część Łotwy weszłaby do Niemiec, a pozostała część Łotwy i Estonia do Rosji.

Co się tyczy Finlandii, to Niemcy pozostawiłyby wolną rękę Sowietom. Wzamian za to rząd sowiecki zaniechałby rozmów z Francją i Anglią i zobowiązałby się do nieagresjii w razie zatargu z Polską. (r)

Sowiecko-niemiecki układ handlowy.

Moskwa, 22. 8. (PAT.) Agencja Tass donosi: W dniu 19 bm. po długotrwałych rokowaniach podpisano w Berlinie układ handlowy sowiecko-niemiecki. Układ przewiduje przyznanie przez Niemcy Kredytu Sowietom w kwocie 200 miln. RM na okres 7 lat przy oprocentowaniu 5% w stosunku rocznym, przy czym kredyt ten zostanie wykorzystany w celu zakupiena przez Sowiety w Niemczech w ciągu 2 lat różnych towarów. Ze swej strony Sowiety dostarczą Niemcom w okresie 2 lat towarów na sumę 180 miln. RM.

Agencja Havasa donosi z Berlina: Sowiecko-niemiecki układ handlowy zdaje się nie odbiegać od układu poprzedniego, zawartego w r. 1935, a który obowiązywał do r. 1937. W Berlinie spodziewano się początkowo zawarcia umowy, obejmującej obroty 2- albo 3-krotnie większe. Według wszelkiego prawdopodobieństwa strona sowiecka postawiła na swoim, o ile chodzi o rodzaj i terminy dostaw niemieckich. O ile polityczne koła niemieckie są bardzo zadowolone z zawarcia układu, lub przynajmniej udają wielkie zadowolenie, o tyle koła gospodarcze nastrojone są znacznie bardziej sceptycznie.



Marszałek Woroszyłow,
naczelny wódz sowieckiej armii.

Czegoś podobnego świat dotąd nie widział.

Kłamstwa prasy niemieckiej o położeniu Niemców w Polsce.

Warszawa, 22. 8. (Wiad. wł.) Propaganda przeciwpolska prasy niemieckiej już dawno straciła wszelki umiar. Nic też dziwnego, że i społeczeństwo niemieckie, i opinia państw zachodnich przyzwyczaiły się do tych wszystkich „okropności“. Pobudliwość na wszelkie doniesienia stała się już o wiele mniejsza, a sama propaganda niemiecka dzięki brakowi wszelkiego umiaru zupełnie się zdewaluowała. Nic też dziwnego, że wymyśla się ostatnio najokropniejsze rzeczy o Polsce i o Polakach i o rzekomych gwałtach, popełnianych na mniejszości niemieckiej w Polsce. Aby upozorować te alarmy prasa niemiecka zamieściła np. fotografie z obozu koncentracyjnego, gdzie lokuje się wysiedlonych z Polski, których liczba dochodzi rzekomo do 76 tys. Sami się przez to ośmieszyli, gdy na tych fotografiach przedstawiani są ludzie, ubrani w zimowe czapki i w grube futra, których przecież w tak niemożliwy upał, jaki jest obecnie się nie nosi. Jakieś stare klisze z zimy starano się przystosować do potrzeby chwili propagandy niemieckiej. Zaprzeczanie tej nonsensowej propagandzie o rzekomo straszliwym ucisku Niemców w Polsce jest całkowicie zbyteczne. Cyfry sprawozdań organizacyj niemieckich, ilustrujące luksusowe formy życia Niemców w Polsce, a nawet absurdalne przerosty, utrzymujące się dziś z krzywdą dla ludności polskiej — są powszechnie znane.

Faktem pozornie drobnym, ale w rzeczywistości ważnym. ilustrującym rzeczywistą sytuację Niemców w Polsce jest dział ogłoszeniowy dzienników niemieckich w Polsce. Otóż jedyną zmianą, jaką obserwujemy w tym dziale jest zanik od kilku miesięcy ogłoszeń polskich firm handlowych. Co do tej zmiany nie mogą chyba Niemcy mieć żadnych złudzeń. Jest to bowiem zdrowy odruch społeczeństwa polskiego, sprowokowanego, przez nielojalne a nawet wrogie wystąpienia Niemców w Polsce.

Natomiast ogłoszenia niemieckich przedsiębiorstw, zawodów wolnych oraz ogłoszenia prywatne wypełniają jak dawniej, tak i teraz nie jedną tylko kolumnę druku. Świadczy to poza wszystkim innym o normalnym życiu gospodarczym mniejszości niemieckiej w Polsce.

Natomiast w prasie polskiej w Niemczech nigdy, w żadnym okresie współżycia nie było możliwe zamieszczanieogłoszeń firm niemieckich pod grozą jak najostrzejszego bojkotu.

W tych warunkach legenda o trudnościach życia gospodarczego Niemców w Polsce pozostanie tylko legendą dla tresowanych obywateli III Rzeszy. (r)

Co będzie po bitwie pod Berlinem?

Złośliwości prasy niemieckiej.

Warszawa, 22. 8. (Wiad. wł.) Organ młodzieży hitlerowskiej „Wille und Macht“ zamieszcza cztery rysunki. Pierwszy — to mapa Europy z r. 1914, na której nie ma Polski: drugi — to mapka Polski z r. 1916 i trzeci z r. 1922 — to reprodukcja mapy Polski w dzisiejszych granicach i czwarty — zaopatrzony datą 1940 i napisem „po bitwie pod Berlinem“ zawiera jedynie wielki znak zapytania.

Pisemko hitlerowskie chciało być mocno złośliwe i dowcipne, zamieszczając powyższe ryzykowne rysunki, lecz nie zorientowało się, że powstał w ten sposób ciąg, oddający naturalny wzrost Państwa Polskiego. Zamknięcie ciągu może być rzeczywiście klęską pod Berlinem, jaką dla Niemców była np. bitwa pod Grunwaldem.

Przypomniał im to ks. biskup Dominik, który przemawiał ub. niedzieli w Uzdowie koło Gralewa nad granicą niemiecką na wielkich dożynkach, gromadzących 15 tys. uczestników. Ks. biskup wspominając, że Uzdowo leży na dawnym zwycięskim szlaku grunwaldzkim wskazał na podobieństwo chwil, które obecnie przeżywamy. (r)

Uciekli z hitlerowskiego „raju“.

Kępno, 22. 8. Wiosną bież. roku namówieni przez agentów niemieckich, udali się do Niemiec: Otton Penno, Alfred i Julian Rosentreter. Agenci zapewniali wymienionym dobry zarobek oraz utrzymanie. Po przybyciu do Niemiec, uciekinierzy zostali przydzieleni do prac rolnych i musieli pracować od 4 rana do 8 wieczorem. Rychło się też zapoznali z niemieckim „dobrobytem“. Zamiast dobrego utrzymania, otrzymywali tak liche jedzenie, że zmuszeni byli dożywiać się. Jako wynagrodzenie otrzymywali 25 mk. miesięcznie, które w całości zużywali na dożywianie się. W tych warunkach nie mogli naturalnie dłużej wytrwać w hitlerowskim „raju“ i zdecydowali się na powrót do Polski.

W chwili przekraczania granicy zostali przytrzymani przez polską straż graniczną i odstawieni do Sądu Grodzkiego w Kępnie, który skazał każdego na 3 tygodnie aresztu.

U wybrzeży Anglii założono miny.

Londyn, 22. 8. (PAT.) Znamienne w obecnej chwili jest zarządzenie admiralicji, która — o czym już krótko wieczorem donosiliśmy — wczoraj wieczorem przez radio brytyjskie ostrzegła żeglugę, że począwszy od dnia dzisiejszego aż do odwołania na północno-zachodnim brzegu W. Brytanii pomięzy latarnią morską Cloch Peint a miejscowością Dunoon założone będą miny. Zamykać będą one wejście do rzeki Clyde, nad którą, jak wiadomo, znajduje się Glasgow oraz wszystkie ważniejsze stocznie brytyjskie, gdzie budowane są największe okręty, jak np. statek „Królowa Elżbieta“, wielki transatlantyk, który liczyć będzie 80.000 ton.

W r. 1914, na początku wojny, na tym samym odcinku założono miny, zamykające wejście do rzeki Clyde. Zarządzenie to miało na celu ochronę tego ważnego odcinka przed łodziami podwonymi nieprzyjaciela.

—::—

Dekret w sprawie pożyczki towarowej dla Polski we Francji.

Warszawa, 22. 8. (Tel. wł.). W związku z podpisaniem w dniu 18 bm. w Paryżu układu, przewidującego udzielenie rządowi polskiemu przez rząd francuski kredytów do wysokości 430 milionów fr. na zakup we Francji materiałów na cele zwiększenia potencjału obronnego Polski, oczekiwać należy w najbliższych dniach uregulowania strony prawnej tej transakcji drogą dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dekret upoważni ministra skarbu do zaciągnięcia kredytu i ustalenia warunków, jak terminy, sposób spłat itd. (r)

Nad morzem — dużo letników.

Jastarnia. (PAT). W drugiej połowie sezonu liczba letników na półwyspie helskim, jak i w kąpieliskach otwartego Bałtyku utrzymuje się na wysokim poziomie. Z głębi kraju nadal przybywa wiel osób na wywczasy nad morze. Widzi się zwłaszcza w Juracie i Jastarni wielu przedstawicieli świata artystycznego i literackiego stolicy. Pogoda dopisuje wspaniale. Upały nawet dają się poważnie we znaki.

Na marginesie

Z zadowoleniem podnieść należy, że władze administracji ogólnej usprawniły dość szybko sposób przyznawania zasilków dla rodzin powołanych pod broń rezerwistów. Władze miały w wielu wypadkach twardy orzech do zgryzienia, by powziąć właściwą decyzję, a to najczęściej z winy samych zainteresowanych obywateli, którzy przedstawiając prośby o zasilek podawali często w uzasadnieniu motywy drobne i małoważne, pomijając istotne, mające zasadniczy wpływ na pomyślne załatwienie sprawy. Wynikały stąd nieporozumienia, skargi i odwoływania się do wyższych instancji.

Wielu tego rodzaju trudności możnaby uniknąć, gdyby społeczeństwo zechciało pomóc władzom przez zorganizowanie samopomocy społecznej.

Jeśli dziś powołała Ojczyzna obywatela do służby w szeregach i przez to jego rodzina znalazła się w trudnościach, to czy można przejść nad jego troskami i niepokojami do porządku dziennego?

Sumienie obywatelskie nakazuje myśleć nie tylko o sobie, lecz także i o bliźnich. Czas największy powołać do życia miejskie i wiejskie komitety opieki nad rodzinami wezwanych pod broń rezerwistów.

Obowiązkiem podobnych komitetów mogłoby być następujące świadczenia społeczne:

1) Pomoc w pisaniu podań. 2) Czuwanie nad udzieleniem pomocy (orka, zasiewy, zbiory, omłoty itp.). 3) Troska o zapewnienie opieki lekarskiej członkom rodzin rezerwistów. 4) Opieka nad dziećmi, gdy matka musi odchodzić do pracy.

W skład takiego komitetu powinni wejść najświatlejsi ludzie danego osiedla. Oczywiście taki komitet może spełniać jedynie rolę pośrednika między obywatelem a danym urzędem. Władze udzielą niewątpliwie zdrowej inicjatywie społecznej jak najdalej idącego poparcia.

—«:»—

Humor polityczny.

TŁUMY.

Hitler ma wyjechać do Budapesztu. W podróży tej ma mu towarzyszyć 10.000 agentów Gestapo.

Nazajutrz po powitaniu kanclerza w Budapeszcie obiektywna prasa węgierska zamieści wiadomość:

— We wczorajszym powitaniu kanclerza w Budapeszcie wziął udział tłum liczący około 10.000 ludzi.

(„Wróble na dachu“).

BIESIADA.

Jedzą, piją, lulki palą,
Gestapo, Włoszki, swawola,
Ledwo karczmy nie rozwalą:
Goebbels, Himmler, hejże, hola!

Heilhitler siadł w końcu stoła,
Podparł się w boki, jak basza,
„Hulaj, SS, hulaj!“ — woła,
Śmieszy tumani, przestrasza.

Panu Ciano co gra zucha,
Wszystkich łaje i potrąca,
Świsnął Pragą koło ucha:
Już z ministra masz zająca.
Na Benita z Kwirynału,
Co chyłkiem wypróżniał rondel,
Zadzwonił Triestem pomału:
Z Benita robi się kondel.

Gaydzie, co smarował ody,
Do łba przytknął trzy rureczki,
Cmoknął: „Cmok“ i gdańskiej wody
Wytoczył ze łba pół beczki.

Kondel przy Siegheil służy,
Płynie idylla tkliwa:
„Trwaj, nam, karczmo, najdłużej!“
(A karczma — Rzym się nazywa).

PRZYJAŹŃ — PRZYJAŹNIĄ.

Panie Mussolini,
Błędna pańska linia,
Polska — to mocarstwo,
A nie Abisynia!

Brzydko, że o Gdańsku,
Idąc nazich wzorem,
Pozwalasz byle-komu
Głupstwa mleć ozorem.

Choć Wieniawa zgodnie
Z Cianem Chianti pije,
Pamiętaj, że szwoleżer
Gdy trzeba — to bije!

List z Ameryki.

Czy Polonia amerykańska zawiodła?

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Newark, N. J., w sierpniu.

Obecnie, gdy wróg ościenny przegrywa osławioną już „wojnę nerwów“ możemy śmiało zadać sobie pytanie: „Kto i ile złożył na Fundusz Obrony Narodowej i Morskiej Państwa Polskiego?“.

Pytanie to jest o tyle aktualne i ciekawe, że w odpowiedzi na nie znajdziemy mianownik naszej solidarnej i integralnej siły społecznej. Gdy to uczynimy będziemy w stanie określić bliżej i dokładnie nasze poczucie patriotyczne, także, w jakim stopniu i mierze spełniliśmy obowiązek swój wobec państwa w chwili zagrażającego narodowi niebezpieczeństwa. Dowiemy się przede wszystkim o sile węzłów łączących wychodźtwo z Macierzą i odwrotnie tj. jak ściśle Macierz związana jest z wychodźtwem. Jest to bardzo ważne, zwłaszcza, gdy wróg odwieczny zagraża Ojczyźnie naszej.

Wychodźtwo złożyło milion dolarów.

Do tej pory wśród rodaków naszych w Stanach Zjednoczonych zebrano milion dolarów na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Jak z tej cyfry wynika, Polonia amerykańska spisała się niezgorzej. Wprawdzie nie jest to zbyt wielka suma, ale podobnej sumy nie zebrała żadna inna grupa narodowościowa. Niemcy, których jest dużo więcej w Ameryce od Polaków, żadnych sum dla swej ojczyzny nie zebrali.

Ofiarność Polonii amerykańskiej.

Ofiarność Polonii amerykańskiej jest ogólnie znaną i nieomal już przysłowiową. Możemy naszych „dalekich“ krewnych zza oceanu nazywać „Chamami z Ameryki“ czy „Siurami“, ale zgodzić się musimy z tym, że wychodźca amerykański jest ofiarny i gdy zajdzie potrzeba nie żałuje grosza na cele społeczne i patriotyczne. Tu przypomnieć należy, że wychodźtwo polskie w Ameryce odznaczyło się tym, że w chwilach groźnych, w chwilach rzeczywistej potrzeby, **Polska może liczy na nie. Gdyby wybuchła wojna, wychodźtwo nasze znalazłoby sposoby pospieszenia z dużo wydajniejszą pomocą, niż dotąd, podobnie jak znalazło sposoby w czasie walk o niepodległość Polski. Jest możliwym, że wychodźtwo znalazłoby sposób pospieszenia nie tylko z materialną pomocą, ale i z pomocą siły zbrojnej.**

Druga strona medalu.

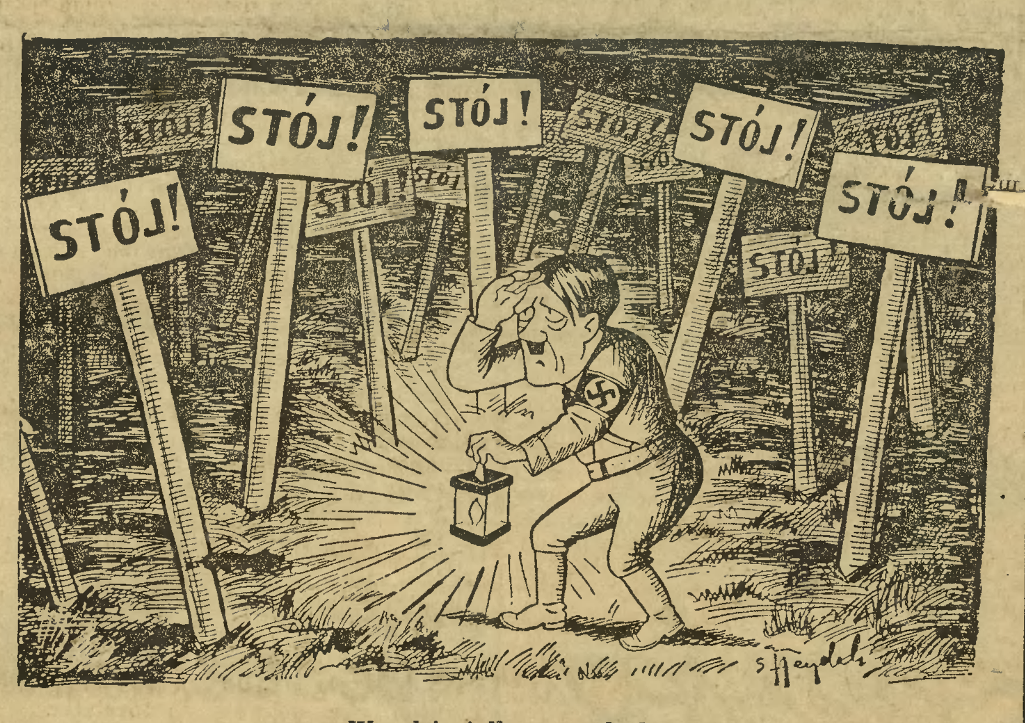
Pisząc jednak o ofiarności Polonii amerykańskiej na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, stwierdzić tu muszę, że ofiarność ta była samorzutna i bezinteresowna, gdy szło o spełnienie obowiązku patriotycznego. Wychodźcy, składając swe ofiary — składali je w formie datków, a nie pożyczek. Nikt nie upominał się o zwrot odsetek czy sum złożonych. Każdy dawał tyle ile mógł.

Według wykazów statystycznych, liczbę Polaków zamieszkujących w Stanach Zjednoczonych określa się na cztery ewentualnie pięć milionów osób. Cyfry podobno nie kłamią. Jeśli przyjmiemy cyfrę cztery miliony Polaków w Ameryce, to co uzyskamy? Nie mniej, ni więcej tylko to, że każdy Polak i Polka w Ameryce przeciętnie złożyli po dwadzieścia pięć centów od osoby na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Czyżby Polonia amerykańska tym razem zawiodła?

Nie. Na usprawiedliwienie trzeba tu podkreślić, że wychodźtwo nie ponosi winy. Błąd popełnił komitet główny. Jakkolwiek wychodźcy, składający swe ofiary na rzecz Funduszu Obrony Narod., nie żądali żadnych specjalnych uzgodnień otrzymanych składek, w postaci odsetek czy bonów, to jednak, zdaniem piszącego, składki te winne były być zbiorowo kwitowane przy pomocy prasy wychodźczej przez zarząd komitetu głównego, który bądź co bądź kwitując odbiór datków, jednocześnie mógłby był wydać odpowiedni apel do dalszych składek. Komitet tego nie uczynił. Do tej pory żadne z pism wychodźczych nie otrzymało jakiegokolwiek pokwitowania z Warszawy. I tu właśnie należy szukać przyczyn, dlaczego wychodźtwo złożyło tylko jeden milion dolarów, zamiast więcej. **Dziś pewnym jest, że wychodźtwo gotowe jest do dalszych ofiar i chętnie je złoży, o ile zostanie odpowiednio zaagitowane i do tego nakłonione.**

Jerzy Przymusiński.

Wśród ciemności



Wszędzie tylko przeszkody.

List z Poznania.

O kilku dziwnych rzeczach.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).

Poznań, w sierpniu 1939 r.

Znajdujemy się już chyba na szczytowym punkcie krzywej kanikularnego nasilenia. Jest gorąco, z człowieka pot się leje bez przerwy, zwłaszcza jeżeli ma coś pisać, bo absolutnie nie wiadomo o czym.

Byłaby na przykład bomba wspaniała, gdyby zamiast jednego — wszystkich niemieckich bankierów wywieziono do Berezy Kartuskiej. Mam wrażenie, że przy bliższej analizie lojalności obywatelskiej tych panów, punktów zaczepienia znalazłoby się więcej, niż by ktoś przypuszczał. Pocieszamy się jednak, że co się odwlecze, to nie uciecze i te „wzorowe modele lojalnych obywateli“, znajdą się pod odpowiednim dozorem.

Bilonu w Poznaniu mamy już dosyć, Bogu dzięki. Ale ścisk z nim był okropny przez tydzień prawie cały. Dziś można już po dawnemu kupić małą paczkę „płaskich extra“ i zapłacić papierkiem. Charakterystyczne, polecam to również uwadze p. Kurtza z wrocławskiego radia, że bilon pokazał się właśnie po odpowiednim przyskrzynieniu jego współplemieńców. — Czy to nie jest dziwne?

* * *

Goebbelsowskie trąby i megafony propagandowe wymierzone są stale przeciwko nam. Co tam trąbią i ryczą, to wiemy doskonale; nie wiemy natomiast arcyważnej rzeczy, mianowicie, kto, zdaniem p. G., ma uwierzyć w to, co jego megafony zachrypłe z dnia na dzień coraz bardziej głoszą.

Prowokacje propagandy niemieckiej zwłaszcza silnie ostrzeliwują nasze pogranicze zachodnie. Jak nam donoszą z powiatu nowotomyskiego, w Nadni, miejscowości znajdującej się po stronie niemieckiej, zainstalowano ostatnio specjalne megafony o wielkiej mocy, skierowane na stronę polską. Przeznaczeniem ich jest „uraczenie“ miejscowej ludności polskiej liczebnie, w nieskończoność się ciągnącymi mowami, mniejszych i większych „fiszów“ niemieckich.

Jaki jest efekt tego? Łatwo się domyśleć: w promieniu 15 kilometrów pouciekały wszystkie szczury, a ludność polska zastanawia się nad jednym: mianowicie — po co się tyle pieniędzy rzuca w błoto [illegible] ile tych pieniędzy ma [illegible]

A co poza [illegible] ma powiada nam: „[illegible] lowane“, publika cieszy się, że może p[illegible] miesięcznej przerwie znów chodzić do teatru. Wszystkich ciekawią nowe siły, jakie dyr. Stoma na przyszły sezon zaangażował. Nazwiska bowiem same nic nie mówią teatrologom nawet. Mamy jednak nadzieję, że nie tylko Bydgoszcz, jak to napisał złośliwy krytyk dr. Troczyński, będzie miała dobry teatr.

Bardzo wielkie jest również zainteresowanie koncertami symfonicznymi w Parku Wilsona, zwłaszcza po wprowadzeniu solówek.

Poza tym w życiu kulturalnym lekka martwota. „Pałac Działyńskich“ i „Roma“ pauzują i pewnie dopiero od października zacznie się tam sezon. Ale o tym trzeba będzie szerzej pewnie — w specjalnym felietonie napisać.

W polityce (tej „małej“) zastój. Magistrat reguluje nareszcie zagadnienia poznańskiego „korka komunikacyjnego“, przez budowę nowych arteryj komunikacyjnych. O sprawach tych pisałem obszernie zimą, gdy były jeszcze projektami czekającymi na realizację, dlatego, ograniczę się tylko do wzmianki o rozpoczęciu prac.

Poza tym? W najbliższym czasie przechdzi na emeryturę inż. Tadeusz Ruge — tymczasowy prezydent miasta. — Nowego, jak wiadomo, nie wybrano dotąd jeszcze. Obchodzimy już teraz piątą rocznicę rządów komisarycznych. Jak dalej pójdzie tak dobrze, jak teraz, gotowiśmy jeszcze doczekać się nowych pięciu lat.

Podobno w Poznaniu brak odpowiednich kandydatów, a ci „nieodpowiedni“ wzgl. „niezupełnie odpowiedni“ nie zgadzają się na przeszkolenie, nic więc dziwnego, że do takich jubileuszów, jak wyżej omówiony, doszło.

Na zakończenie tej korespondencji chciałbym podkreślić, że ostatnimi czasy Poznań poważnie wyprzystojniał. — Zrobiły to, jakby nie było, nakazy remontowe. Ale miasto wyprzystojniało tylko na zewnątrz. Wewnętrznie zanieczyściło się masą żydostwa, którego niestety widzi się coraz więcej na ulicach i w lokalach. Pomyśleć: „w narodowym Poznaniu“...

Posnaniensis.

Z KRAJU

Pensja dla odznaczonych „Krzyżem za dzielność". Odznaczeni Krzyżem Zasługi za dzielność, który nadawany jest za ofiarną pracę w służbie bezpieczeństwa publicznego otrzymają za rok bieżący pensje 200 zł. Komendant gł. policji gen. Kordian-Zamorski, odznaczony niedawno tym krzyżem, ofiarował przypadającą mu pensję na cele społeczne.

Kradzież w klasztorze oo. Jezuitów. W klasztorze oo. Jezuitów w Krakowie na Wesołej nieznany na razie sprawca dostał się do kancelarii, gdzie z kasy ogniotrwałej skradł 10.000 zł.

7 balonów polskich weźmie udział w zawodach o puchar Gordon-Bennetta. Na tegoroczne zawody balonowe o puchar Gordon-Bennetta. które odbędą się 3 września we Lwowie zgłosiły dotąd udział 4 państwa z 7 balonami. Polska, która w zawodach tych kilkakrotnie już zwyciężyła, zgłosiła trzy balony o silnej obsadzie.

Zwolnienie Ukraińców z więzienia lwowskiego. Zwolniono z lwowskiego więzienia śledczego dziewięciu księży ukraińskich (dwaj pozostają jeszcze we więzieniu), kilku inteligentów ukraińskich m. in. red. Bohdana Krawciwa i 40 chłopów. Wśród zwolnionych jest dwu dyrektorów i syndyk ukraińskiego „Prombanku" we Lwowie.

Zagadkowe zaginięcie brylantu w lombardzie. W Wilnie Bronisława Warnowska zameldowała w policji, że odbierając z lombardu miejskiego biżuterię, stwierdziła w jednym z pierścionków brak dużego brylantu, wartości około 600 zł, w miejsce którego była wprawiona imitacja ze szkła. Policja wdrożyła dochodzenie, celem wyjaśnienia tej niecodziennej sprawy.

Lasy płoną na wileńszczyźnie. Na terenie pow. dziśnieńskiego wybuchły wielkie pożary lasów. W gminie Mikołajewskiej płonie około 300 ha lasów. Pożar, mimo pomocy natychmiastowej, trwa i rozszerza się. W powiecie brasławskim spłonęło około 200 ha lasów.

Unieszkodliwienie bandy rabusiów. Od dłuższego czasu trapili okolice Mościsk nieuchwytni bandyci Szumilak i Procko. Ostatnio zjawili się w Mościskach i upiwszy się, zaczepiali i bili przechodniów. Wezwano policję, ale opryszki zdołali zbiec. Wnocy zostali oni zatrzymani przez dwóch posterunkowych. Obaj zaczęli uciekać, przyczym oddali w stronę posterunkowych wiele strzałów, raniąc jednego w nogę. Wówczas policjanci zrobili użytek z broni, strzelając do opryszków. W czasie strzelaniny Procko został zastrzelony na miejscu, po czym zginął również Szumilak.

Spłoszone konie stratowały na śmierć mężczyznę. Na przedmieściu Konina z [illegible] zajazdów pozostawio- [illegible] wszy się, [illegible] Wy- [illegible] czas które- [illegible] został na śmierć kopytami [illegible] mężczyzna o nieustalonym nazwisku.

Ojciec święty nie traci nadziei, że pokój da się uratować.

Mowa papieża Piusa XII.

Miasto Watykańskie. W sobotę, w 25 rocznicę śmierci papieża Piusa X, papież Pius XII przyjął w Castelgandolfo pątników, przybyłych do Rzymu dla złożenia hołdu przy grobie Piusa X. Na audiencji obecnych było kilku kardynałów i biskupów włoskich.

Ojciec święty wygłosił do obecnych mowę, w której przedstawił postać Piusa X, po czym udzielając wszystkim błogosławieństwa, oświadczył m. in.:

„Wraz z tym błogosławieństwem pragniemy w obecnych okolicznościach i przed innymi sprawami błagać o pokój; pokój dla Włoch, pokój dla Europy, pokój dla świata. Głęboka obawa przed wybuchem wojny zniszczyła serce papieża Piusa X, który przewidywał wszystkie okropności i rzezie konfliktu światowego. Dla pokoju tego następca Piusa X — papież Benedykt XV — przemawiał, modlił się i nawoływał do zgody między narodami. Również dla pokoju Nasz bezpośredni poprzednik Pius XI uczynił wobec Boga blisko przed rokiem akt ojcowski, który wzruszył cały świat: złożył on mianowicie w ofierze całe życie.

W chwili obecnej, która ponownie napełnia wszystkie serca niepokojem, My sami od pierwszego dnia Naszego pontyfikatu usiłowaliśmy oddalić, w miarę Naszych sił, niebezpieczeństwo wojny i staraliśmy się współdziałać na rzecz umocnienia trwałego pokoju, opartego na sprawiedliwości, oraz szanującego wolność i honor narodów.

W granicach możliwości oraz stosownie do tego, jak Nam na to pozwalały obowiązki Naszej apostolskiej służby, odsuwaliśmy nawet na plan dalszy inne zadania i inne troski, które ciężyły na naszej duszy. Postępowaliśmy przezornie i tak, aby nie utrudnić lub nie umożliwić żadnej ze stron dzieła pokoju i świadomi tego, co winniśmy w tej dziedzinie Kościołowi i całej ludzkości. Nie chcemy rezygnować z nadziei, że poczucie umiarkowania i słuszności spowoduje uniknięcie konfliktu, który zgodnie z wszelkimi przewidywaniami przewyższałby konflikt ubiegły pod względem zniszczenia duchowego i materialnego. Nie przestajemy ufać, że kierownicy narodów w godzinie decyzji nie zechcą wziąć odpowiedzialności tak ciężkiej, jaką pociąga za sobą zastosowanie siły.

Jednakowoż ponad wszelkie nadzieje ludzkie, oparte na rozumie ludzi i na podkładzie dobra, jakie w nich się znajduje, wzrok Nasz wznosi się ku Wszechmogącemu, Ojcu Miłosierdzia, ku Bogu wszelkiego pocieszenia. Do niego pragniemy nieść błagania zjednoczeni ze wszystkimi katolikami świata, oraz wszystkimi ludźmi dobrej woli żyjącymi poza Kościołem, aby w swej nieskończonej dobroci i miłosierdziu spowodował zaprzestanie wojny tam, gdzie ona trwa, oraz aby łaskawie uchronił nas przed nowym konfliktem.

Oby Bóg sprawił, żeby na tym znękanym świecie, wzburzonym niczym morze podczas nawałnicy, zakwitł i zajaśniał pokój i pracowita zgoda pomiędzy ludźmi i narodami.

O pokój ten ze zdwojoną gorliwością nie przestajemy wznosić modłów: Da pacem, Domine, diebus nostris".

Niezadowolenie wśród robotników

zatrudnionych przy budowie umocnień granicznych.

Dowiadujemy się z Niemiec: W związku z przyspieszeniem robót nad budowa fortyfikacji w strefach pogranicznych, przedłużono robotnikom zatrudnionym przy tych robotach czas pracy z 8 do 12 godzin. Zarządzenie to miało ten skutek, że wydajność robotników spadła o 30 procent. Kierownictwo robót zaniepokojone tym stanem rzeczy zgodziło się na przyznanie robtnikom pewnych ulg. M. in. zwiększono ich racje żywnościowe. Gdy poprzednio robotnicy otrzymywali z polowych kuchni wojskowych tylko raz jeden mięsne potrawy na obiad, a na wieczerzę kontentować się musieli talerzem zupy, obecnie otrzymują na wieczerzę taki sam posiłek jak i na obiad. Wprawdzie za jedzenie potrąca się robotnikom pewną kwotę z zarobków. Obecnie potrącenia te zostały również zmniejszone i w ten sposób pośrednio zwiększono zarobki robotników, zatrudnionych przy budowie umocnień i fortyfikacji. Ponadto robotnicy zatrudnieni przy budowie linii Zygfryda mogą raz w miesiącu uzyskać kilkudniowy urlop przy czym udziela się im ulgowych biletów na przejazd w obie strony.

Czeski uczony, który po 40 latach profesury zapisał się znowu jako słuchacz politechnik

Praga. W ostatnim czasie zwolniono ze służby szereg starszych profesorów czeskich szkół wyższych, aby zrobić miejsce dla [illegible]szych sił. Starszych profesorów emerytowano i posłano na zasłużony odpoczynek. Wśród emerytowanych był także profesor politechniki praskiej dr. E. Votocek, uznawany autorytet naukowy w dziedzinie chemii organicznej, którą na politechnice wykładał 40 lat, pracując równocześnie naukowo w laboratorium zakładu. Obawiał się o los swego zapoczątkowanego dzieła i szukał sposobu, jakby dokończyć swe badania w dziedzinie chemii organicznej. Postanowił przeto zapisać się na politechnikę jako słuchacz zwyczajny i tak ma dostęp do laboratorium, gdzie współpracuje z dawnymi swymi docentami.

Ze Świata

— **Elektryczne omnibusy w Olsztynie.** W najbliższych dniach pojawią się na ulicach miasta Olsztyna (Allenstein) tak zwane „Obusy". Są to omnibusy pędzone prądem elektrycznym z przewodów wiszących nad ulicami.

— **Bank Słowiański w Berlinie,** pomimo rewizji w gmachu Centralnych Organizacji Polskich, gdzie mieści się bank, dokonanej przez policyjne władze niemieckie, — pracuje nadal normalnie.

— **Gen. Pershing zaniemógł.** Głównodowodzący armią amerykańską w czasie wielkiej wojny, sędziwy generał Pershing, po powrocie z Europy, poczuł się na tyle zmęczony podróżą, że natychmiast udał się do szpitala wojskowego.

— **Sowiety a ruch ukraiński.** Reżim sowiecki radzi sobie z ukraińskim ruchem wewnątrz Związku Sowieckiego na swój sposób. Najświeższym wskaźnikiem polityki sowieckiej wobec Ukrainy to niedawne zmiany na stanowiskach politycznych i administracyjnych, nawet najwyższych, w Ukrainie sowieckiej. Prezydentem „ukraińskiej" republiki został Michał Hreczucha. Rada komisarzy ludowych w poprzednim składzie na 18 „narkomów" miała tylko 4 Ukraińców, a obecnie na 30 „narkomów" ma 20 Ukraińców.

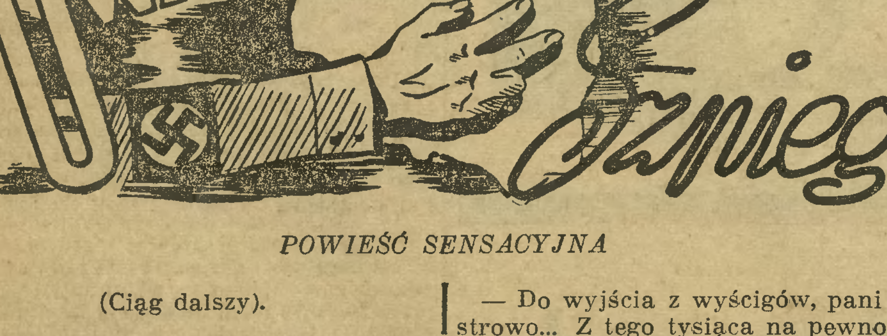
— **Chcą ukraść złoto kościelne.** Donoszą z Pragi, że władze okupacyjne spisują zawartość majątków kościelnych. W Ołomuńcu w pałacu arcybiskupim i kościele parafialnym zapisano każdy kielich i każdą monstrancję. Władze kościelne, zaniepokojone są wielce tym stanem rzeczy, w obawie, że są to kroki wstępne do przyszłej konfiskaty majątków kościelnych.

— **Trąba powietrzna.** Nad miejscowością Santo Domingo w Argentynie przeszedł straszny cyklon mający cechy trąby powietrznej. Huragan zburzył doszczętnie kościół i 25 domów mieszkalnych. Niebywałą siłę i gwałtowność huraganu stwierdził fakt, że trwał on zaledwie dwie minuty a mury zburzonego kościoła miały 70 cm grubości. Kilka osób odniosło rany.

— **Obecnie w Chinach przechodzi wyszkolenie wojskowe 3 miliony ludzi.** Z szeregów tych będą rekrutowane posiłki dla wojsk chińskich, których obecny stan wynosi obecnie 2 miliony żołnierzy. Czang Kai Szek zarządził wzmożenie szkolenia lotników, artylerzystów i techników wojskowych. Po ukończeniu tych przygotowań należy się liczyć z przejściem Czang Kai Szeka do ofensywy.

— **Czterech uzbrojonych w rewolwery bandytów** dokonało niezwykle zuchwałego napadu na jedną z sal bilardowych w Brooklinie. Bandyci wszystkich obecnych na sali zmusili do stanięcia twarzą do ściany z rękoma podniesionymi w górę i dokładnie obrabowali wszystkich. Gdy zamierzali wycofać się z łupem, spotkali się oko w oko z zawiadomioną policją. Po gwałtownej strzelaninie ujęto wszystkich czterech bandytów.

ZENON RÓŻAŃSKI



POWIEŚĆ SENSACYJNA

14)

(Ciąg dalszy).

— Piękna suma...

— I wie pani co? Dziś również jadę na Służewiec... Postanowiłam codzień wygrywać... To bardzo miła rozrywka... Oczywiście mój doradca będzie również...

— A o której to godzinie?

Pół do czwartej rozpoczyna się pierwsza gonitwa... Ma pani ochotę pojechać ze mną?

Pytanie to stropiło nieco Korzelową. Ochotę miała, ale przypadkowo całkiem nie wzięła większej sumy pieniędzy... Wstydziła przyznać się do tego utytułowanej znajomej...

— Pojechałabym, ale...

Tymieniecka roześmiała się.

— Nie zabrała pani ze sobą pewnie pieniędzy... To wcale nie szkodzi... Ja mam pełną torebkę stuzłotówek... Pożyczę pani... powiedzmy tysiąc złotych. Zgoda?

— Bardzo dziękuję... Do jutra...

— Do wyjścia z wyścigów, pani ministrowo... Z tego tysiąca na pewno zrobi się trzy...

Korzelowa poczerwieniała. Trzy tysiące. To była suma, jaką otrzymywała od męża na utrzymanie całego domu przez dwa miesiące...

— Będę pani bardzo wdzięczna...

— Drobnostka... Która to godzina? — spojrzała na zegarek. — Dochodzi pół do trzeciej... Moglibyśmy już jechać...

— Chciałabym jeszcze zadzwonić do domu, że nie będę na obiedzie...

— Tu jest telefon... Chce pani wtajemniczyć małżonka?

— Broń Boże.... On nie znosi wyścigów... od czasu jak przegrał folwark... Powiem mu, że jadę na wycieczkę poza miasto...

— A ponieważ sądzę, że po wygranej wybierzemy się gdzieś na kolację, niech pani od razu uprzedzi, że wróci pani dopiero wieczorem... Nudzić się na pewno nie będziemy...

— Mam nadzieję... Przepraszam na chwilę... — Korzelowa wstała od stolika i udała się do wnętrza kawiarni.

Wróciła dość szybko z rozpromienioną miną.

— Załatwione... Mąż ma akurat dziś jakąś konferencję... Wróci późno w nocy...

— To doskonale się składa... Idziemy?

Zapłaciły rachunek i taksówką udały się na Służewiec. Po drodze rozmawiały na obojętne tematy, a kiedy taksówka dojeżdżała już do pola wyścigowego, Tymieniecka sięgnęła do torebki...

— Proszę pani pieniądze... Równy tysiączek złotych... Oby przyniósł pani najmniej potrójną kwotę...

— Serdecznie dziękuję...

Kupiły bilety do loży i prowadzeni przez woźnego zajęły miejsce... Korzelowa, jako że była tu po raz pierwszy, rozglądała się ciekawie...

— Pięknie tu...

— Owszem, tor jest ładny... Ale brudno... Za wiele kurzu. Po drodze omało się nie udusiłam...

Tymieiecka poczęła rozglądać się za znajomymi... Dostrzegła widać kogoś,, bo podniosła się i powiedziała do Korzelowej:

— Na chwilę zostawię panią samą... Poszukam „znawców" tutejszych tajników...

— Proszę bardzo.

Arystokratka odeszła, a małżonka byłego ministra poczęła obserwować publiczność. Była po raz pierwszy w życiu na wyścigach konnych. Na twarzach wszystkich tu obecnych widziała podniecenie, wszystkie były zaczerwienione, jakby napiętnowane chytrością, żądzą łatwego wzbogacenia się. Na innych twarzach widziała grymasy rozczarowania.

Uderzył ją kontrast wspaniałej zieleni toru i szarzyzny trybun. Tam było jasne słońce, — tu przykry mrok. Tam kwitła radosna przyroda — tu wyzwalały się namiętności...

— Już jestem z powrotem... — usłyszała naraz głos hrabiny Tymienieckiej. — Za chwilę przyjdą tu moi znajomi...

— Będzie mi bardzo miło... — bąknęła Korzelowa, otrząsając się z poprzedniego nastroju.

Istotnie, po kilku minutach do loży weszło dwóch panów... Obaj byli wysocy, eleganccy, ciekawi...

— Pani ministrowa pozwoli... baron de Paissot... pan Brodnicki...

— Bardzo mi miło...

Panowie zajęli miejsca w loży i zaczęła się wspólna rozmowa... Po kilku minutach na torze pojawiły się konie... Przedefilowały galopem przed trybunami, demonstrując publiczności swe walory i wady...

Gracze zaraz po tym gremialnie ruszyli do kas totalizatora, by za kwadratowe kartki z numerami koni, zostawić pieniądze.

— No i cóż, baronie, gramy w tym biegu? — zapytała Tymieniecka.

— Naturalnie... Grubo gramy... Ten bieg powinien nam przynieść duże pieniądze...

— Widział pan Ofelię? Wspaniała klacz, co? — rzucił Brodnicki.

— Owszem, dobra jest. Ale nie będę jej grał...

— Czemu?

(Ciąg dalszy nastąpi)

DZIAŁ GOSPODARCZY

Polacy w Niemczech

nie mogą być przedmiotem bezprawnych wywłaszczeń.

Warszawski „Kurier Poranny" występuje w artykule A. Plutyńskiego, z uwagi godnym żądaniem ustanowienia trybunału wyrównawczego, który miałby rozliczyć pretensje Polaków pozbawionych swych majątków w Niemczech. Ich pretensje i szkody zostałyby wyrównane przez konfiskate majątków niemieckich w Polsce.

Projekt swój uzasadnia p. Plutyński jak następuje:

Każdemu państwu wolno stosować u siebie obyczaje prawne, jakie uznaje za pożyteczne dla swego rozwoju Nie podzielaliśmy objawów zgrozy z powodu zamachów na „święte prawa własności" w państwach totalnych, uważając, że obniżenie poziomu prawa w krajach obcych

ODBIJE SIĘ PRZEDE WSZYSTKIM NA ICH LOSIE, A NIE NA NASZYM.

Z goła inaczej przedstawia się rzecz, jeżeli w następstwie niezgodnych z naszym poziomem prawnym wyjątkowych ustaw i rozporządzeń administracyjnych, podatkowych itp. majątek obywateli polskich w obcym państwie ulega uszczerbkowi czy zatracie.

Pamiętać musimy, że majątek obywatela danego państwa, umieszczony za granicą, jest cząstką całości mienia narodowego, że jednym z pierwszorzędnych zadań państwa jest właśnie obrona tego narodowego stanu posiadania. Jeżeli więc obce państwo wywłaszcza swoich obywateli, apelować oni mogą jedynie do poczucia sprawiedliwości i rozumu gospodarczego swego rządu. Jeżeli państwo wywłaszcza obywateli innego państwa, to musi się liczyć z tym, że to inne państwo uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby obywatela swego obronić od krzywdy a całość majątku narodowego od uszczerbku.

W konkretnym stosunku Polski do Rzeszy i krajów dawniej austriackich, czy czechosłowackich, które dostały się w jej posiadanie,

uzyskanie pełnego zadośćuczynienia majątkowego jest stosunkowo łatwe,

zważywszy, że majątek obywateli i osób prawnych niemieckich, austriackich i czeskich w Polsce znacznie przekracza stan posiadania obywateli polskich w tych krajach. Chodziłoby więc o to, aby ustalić zasadę prawną, że za szkody i straty wynikłe dla obywateli polskich w Rzeszy niemieckiej z racji ustaw wyjątkowych odpowiada zbiorowo i solidarnie majątek obywateli tegoż państwa w Polsce.

Do praktycznego przeprowadzenia tej sprawy należałoby po pierwsze sporządzić rejestr własności obywateli Rzeszy i jej przybudówek w Polsce, a po drugie

ustanowić trybunał wyrównawczy,

który mocen by był ustalać w każdym poszczególnym wypadku, z urzędu, wysokość szkód i strat na żądanie poszkodowanego i zabezpieczać szkody te i straty na zarejestrowanym w Polsce majątku obywateli Rzeszy, a wreszcie zarządzać egzekucję tych pretensji.

Taki trybunał wyrównawczy spotka się naturalnie z opozycją bardzo ostrą ze strony Rzeszy Niemieckiej. Uważa się tam, że naród „wybrany" jest od tego, aby „brać", a nie „zwracać". Jest to jednak stanowisko prawne z którym narody „niższe" nie mogą się pogodzić.

Idea „clearingu" czyli wyrównania, zyskała sobie już w świecie cywilizowanym powszechne uznanie, zarówno w obrotach gotówkowych, jak towarowych. Nie widzimy powodu, dla którego również wyrównaniem nie miały by zostać objęte szkody i straty wynikłe ze specjalnych przepisów prawnych i administracyjnych, zmierzających otwarcie do uszczuplania majątku obywateli innego państwa, w konkretnym wypadku obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Trybunał wyrównawczy nie mógłby być w żadnym wypadku uważany za wkroczenie w wewnętrzne sprawy Rzeszy Niemieckiej. Rząd Rzeszy będzie mógł w dalszym ciągu sam niszczyć, albo pozwalać na niszczenie mienia obywateli polskich. Będzie on jednak wiedział, że szkody i straty stąd wynikłe.

pokryje majątek niemiecki, znajdujący się w granicach Polski.

Jeżeli zaś rząd niemiecki przyjdzie do przekonania, że postępowanie jego przynosi mu więcej szkód, niż pożytku, to będzie mógł na przyszłość wyłączyć obywateli polskich od ustawowo upozorowanych wywłaszczeń. Dotychczasowe krzywdy muszą jednak zostać wyrównane nie tylko w stosunku do obywateli polskich, ale również przede wszystkim w stosunku do całości naszego majątku narodowego, którego stróżem jest państwo.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że wszelkie rejestracje i obciążenia obiektów majątkowych są sprawą gospodarczo niepożądaną. Nikt nieprzymuszony do takich skrępowań obrotu wewnętrznego się nie ucieka. Zdaje się jednak, że zostaliśmy już dostatecznie przymuszeni do podjęcia wymiaru sprawiedliwości.

Sprawa ustanowienia trybunału wyrównawczego zdaje się ze wszech miar jasna i prosta. Rzeczą główną jest, aby funkcjonował on sprawnie i szybko, aby jego wyroki publikowane stwierdzały, że Polska spełnia swój obowiązek obrony mienia narodowego, że polskie prawo wyrównywa straty i szkody, że nie chcemy pozwalać, aby obywatele polscy bywali przedmiotem ustawowej grabieży.

Poważne zakupy miedzi i kauczuku przez Niemcy w Londynie.

W dniu 18 sierpnia dokonane zostały na rachunek niemiecki na giełdzie w Londynie bardzo poważne zakupy miedzi i kauczuku. Zakupy te zaważyły nawet na cenach surowców, które wyraźnie zwyżkowały. Podobno nabywcy, płacący oczywiście według przyjętych w takich wypadkach międzynarodowych norm giełdowych, zastrzegli natychmiastową dostawę zakupionych surowców.

„News Chronicle", notując szereg transakcyj zakupu surowców, dokonanych ostatnio przez Niemcy w Londynie, oblicza, że w krótkim czasie Niemcy zakupiły 10 tysięcy ton miedzi, oraz 4 tys. ton kauczuku.

Pismo stwierdza, że „niepokojący" charakter nadaje tym zakupom fakt, że dla wykonania dostaw niezbędne będzie przejściowe zmniejszenie zapasów brytyjskich.

Zażydzenie handlu.

Dane „Małego Rocznika Statystycznego" z roku 1939 podają, że z wykupionych w roku 1939 świadectw przemysłowych dla zakładów handlowych w Polsce, okrągło 50% firm należy do żydów. Według podziału na kategorie, najwięcej przypada firm żydowskich w kategoriach wyższych. Stad wniosek, że handel hurtowy jest najbardziej zażydzony. Jeśli znowu podzielimy wykupione świadectwa przemysłowe na branże, to okazuje się, że najmocniej zażydzony jest handel artykułami rolnymi i tymi towarami, które są bezpośrednio potrzebne rolnikowi. W dziale handlu zbożem, 90% firm jest żydowskich. W innych branżach nie jest lepiej. Skup owoców 81% firm żydowskich, skup lnu 88%, skup drzewa 85%, skup skór surowych 86%.

Poza tym przeważają żydzi w handlu takimi artykułami, jak materiały budowlane, odzież, wyroby żelazne i maszyny rolnicze.

Bydgoszcz buduje nowy dźwig dla portu gdyńskiego.

Urząd Morski zamówił w Pomorskiej Fabryce Maszyn w Bydgoszczy specjalny dźwig stały systemu Derrick'a, nośności 20 ton, który zostanie zmontowany w wolnej strefie na końcu nabrzeża rumuńskiego. Uruchomienie dźwigu nastąpi w maju przyszłego roku. W ten sposób port gdyński zyska nowe urządzenie przeładunkowe dla ciężkich towarów, którego brak dawał się niekiedy odczuwać. W [illegible] bez wątpienia na więks[illegible] ładun[illegible]

Przed wielkim zjazd[illegible] polskiego w Grudziądzu.

W Grudziądzu w centrali Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu odbyło się posiedzenie zarządu głównego. Przedmiotem obrad były sprawy pierwszorzędnego znaczenia.

Ustalono program uroczystości Związku z okazji 20-lecia, które mają się odbyć w Grudziądzu.

Z okazji 20-lecia ukaże się pamiątkowa księga, jak również odbędzie się w dniu zjazdu we wszystkich miastach pomorskich konkurs okien wystawowych i wnętrz.

W dalszym ciągu obrad zarząd główny wysłuchał dokładnego sprawozdania wydziału handlu zagranicznego. Ze sprawozdania wynika, że wydział zorganizował „Sekcję importerów śledzi i innych ryb morskich" oraz „Sekcję importerów i eksporterów owoców", a w trakcie organizacji znajduje się „Sekcja importerów towarów kolonialnych". Dotychczasowe wyniki unarodowienia handlu w porcie gdyńskim są widoczne.

W związku z organizacją branżową portu, zarząd główny uzgodnił swą współpracę z Radą Interesentów Portu w Gdyni w duchu najbardziej przyjaznym.

Następnie zarząd główny przestudiował sprawę organizacji branżowych, przedstawioną w referacie dyr. Radojewskiego. Jako zasadę przyjęto, że przy poszczególnych towarzystwach związkowych utworzone będą koła branżowe, które złączone będą w wojewódzkie sekcje branżowe.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie z akcji kredytowej, realizowanej przez PKO przy współdziałaniu Związku Towarzystw Kupieckich i Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni. Przyjęto również do wiadomości kolejność, w jakiej poszczególne powiaty uwzględniane będą w rozdziale kredytów.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa projektowanego zawarcia

UKŁADU ZBIOROWEGO PRACY W HANDLU,

którą szczegółowo zreferował referent centrali p. Kubiak, a także sprawa egzaminów dla uczniów kupieckich.

W końcu omawiano sprawę nowej organizacji skupu odpadków.

Targi Północne w Wilnie.

W dniu 19 sierpnia odbyło się w Wilnie uroczyste otwarcie V Targów Północnych Na uroczystość otwarcia przybył wiceminister przemysłu i handlu A. Rose. Prezes Towarzystwa Targów Północnych, wiceprezydent miasta Wilna K. Grodzicki, podkreślił, że Wilno ma wszelkie warunki, by stać się centralnym ośrodkiem gospodarczym, promieniującym na kraje bałtyckie.

Wiceminister Rose wyraził radość, że wznowione po 5-letniej przerwie Targi Północne dają dowód swej żywotności, skoro pomimo atmosfery napięcia w stosunkach międzynarodowych, targi tegoroczne zgromadziły większą niż przedtem liczbę wystawców. Na czoło ich wysuwa się dział przemysłowo-handlowy, zgrupowany w wielkim pawilonie, wybudowanym kosztem 280.000 zł, posiadającym własną rampę wyładunkową i bocznicę kolejową. Dział ten reprezentowany jest przez około 150 firm z całej Polski. Poważnie wystąpiło rzemiosło, którego wystawa zorganizowana została przez izby rzemieślnicze w Wilnie i Białymstoku. Również szeroko potraktowany został dział rolniczy.

Razem na terenie Targów Północnych wystawia około 220 wystawców; do liczby tej trzeba dodać jeszcze kilkudziesięciu wystawców z wystaw specjalnych. W roku ub. liczba wystawców była znacznie mniejsza.

Polska flota handlowa rozbudowuje się

Z końcem 1940 roku upływa ostatni etap opracowanego w 1936 roku czteroletniego planu inwestycji żeglugowych stanowiących część ogólnikowo zarysowanego 10-letniego planu w tym zakresie. Program ten przewiduje budowę względnie nabycie 30 statków morskich o nośności około 90 tysięcy ton, przy czym znaczna jego część została już wykonana, gdyż dotychczas kupiliśmy lub zamówiliśmy 22 statki o nośności przeszło 70 tysięcy ton. W budowie pozostaje — licząc z motorowcem „Chrobry" — 9 statków, z czego 5 statków ma być wykończonych i oddanych do użytku jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Ile wywozimy masła?

W pierwszym półroczu 1939 wywieźliśmy za granicę około 6,9 miln. kg masła. Najpoważniejszym odbiorcą to Anglia (5,8 miln. kg); potem Niemcy (622 tys. kg), Palestyna (315 tys. kg); mniejszymi odbiorcami to Włochy Tunis, Grecja, Marokko, Egipt, Malta, Szwajcaria.

Najwięcej masła wyeksportował Związek Gospodarczy Spółdzielni Mleczarskich (2,3 miln. kg) Centrala Mleczarska (1,8 miln. kg) i Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich (1,5 miln. kg)

Na 100 hektarów ziemi użytkowanej rolniczo, jest w Polsce 15 koni. Jest to w stosunku do powierzchni ziemi, największa po Danii liczba. W Polsce, kraju gospodarstw średnich i drobnych, koń jest najpożyteczniejszą siłą pociągową. Toteż hodowla koni otaczana jest przez państwo specjalną opieką. W opiece tej chodzi nie tylko o zwiększenie stanu posiadania (jak widzimy z rysunku, rocznie przybywa 100.000 koni), ale w pierwszym rzędzie o stałą poprawę rasy. Cały obszar Polski podzielono na okręgi hodowlane z odpowiednią ilością stacyj zarodowych i wyhodowano już typ polskiego konia, silnego i wytrzymałego.



Czy znów mamy żywić Niemców na kredyt?

PAT komunikuje:

W dniach 16 i 17 bm. bawili w Warszawie członkowie niemieckiej komisji rządowej w celu przeprowadzenia rozmów z komisją rządową polską na temat ustalenia wywozu z polskiego obszaru celnego do Niemiec na okres najbliższych trzech miesięcy.

Podkreślić należy, że w związku z całkowitym odmrożeniem należności polskich eksporterów w Niemczech, które istniały w poprzednich miesiącach, plan eksportu do Niemiec na okres wrzesień — listopad 1939 r. ustalony został na poziomie wyższym, niż w bieżącym kwartale.

Przy okazji tych rozmów omówiona została sprawa wywozu z Polski do Czech i Moraw we wrześniu br.

* * *

Jak wynika z powyższej wiadomości, smutne doświadczenie z osławioną umową polsko-niemiecką, według której Niemcy miały „udzielić nam kredytu na eksportowane do Polski maszyny", na nic się nie przydało.

Jak wiadomo, wywieźliśmy do Niemiec w pierwszym i drugim kwartale br. znaczne ilości żywności i surowców, nie otrzymując, wbrew umowie, ani jednej maszyny z Niemiec! W rezultacie więc nie tylko że dostarczyliśmy Niemcom żywności i surowców w bardzo ciężkim dla nich okresie, ale jeszcze w dodatku zrobiliśmy to na warunkach kredytowych. Olbrzymie należności eksporterów polskich zostały zamrożone w Niemczech i trzeba było dopiero przejściowo zmniejszyć bardzo znacznie eksport do Niemiec, aby należności te „odmrozić"...

Dziś znów jest mowa o rozszerzeniu wywozu do Niemiec i to właśnie w okresie, w którym spodziewamy się największego napięcia politycznego. Nic nie wskazuje na to, aby Niemcy miały postąpić inaczej niż poprzednio. Niemal na pewno spodziewać się można, iż znów dostarczymy Niemcom potrzebnych im towarów na kredyt, na co stanowczo nas nie stać. Nie mówiąc już o tym, że takie żywienie przyszłego przeciwnika w ewentualnej wojnie jest co najmniej lekkomyślnością

Mała reforma podatkowa.

Nowa ustawa o opłatach rejestracyjnych od przedsiębiorstw i zajęć wejdzie w życie 1 stycznia 1940 r. — po wygaśnięciu obecnej ustawy o podatku przemysłowym, w części dotyczącej taryfy świadectw przemysłowych.

Ustawa o świadectwach przemysłowych obecnie obowiązuje li tylko w odniesieniu do świadectw przemysłowych, nabywanych w r. 1939 na przedsiębiorstwa nowopowstałe lub sezonowe. Wydany bowiem przed kilku tygodniami okólnik Ministerstwa Skarbu zwalnia wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, co do których wysokość należności podatkowej w zakresie świadectw przemysłowych ustala się w zależności od ilości zatrudnionych pracowników od opłaty do ceny świadectw wyższej kategorii, o ile przedsiębiorstwa te w dniu 30 czerwca 1939 r. posiadały właściwe świadectwa przemysłowe na r. 1939.

Moda sowiecka.

Bolszewicki styl ubiorów. — Suknie z wyhaftowanymi traktorami. — Pstrokate i jaskrawe materiały. — Suknia czy kostium kąpielowy.

Myliłby się ten ktoby sądził, że w państwie proletariackim nie ma zagadnienia mody. W pierwszych latach po rewolucji bolszewickiej w Rosji w okresie tak zwanego „komunizmu wojennego", kiedy wojna domowa nie wygasała i wywoływała coraz to nowe trudnosci wewnetrzne, zagadnienie mody uważane było za „przesąd burżuazyjny". Nie mniej w kierowniczych kołach bolszewickich już wtedy wytworzyła się pewna moda, działacze partyjni brali przykład ze swoich wodzów i przestrzegali skrupulatnie bolszewickiego stylu w ubieraniu się. Półwojskowa kurtka koloru khaki i spodnie „galife" były aprobowanym przez niepodpisany protokół sowiecki strojem wszystkich wybitniejszych komunistów. W takim właśnie ubraniu widzimy Stalina i Woroszyłowa z owego czasu, jak również założyciela i kierownika Czeki, Feliksa Dzierżyńskiego. Z nich brali przykład inni członkowie rządu sowieckiego, podczas gdy mniejsi działacze komunistyczni ubierali się przeważnie w popularne koszule rosyjskie zwane po rosyjsku „kosoworotki". Zamiast kapelusza dygnitarz rosyjski zazwyczaj wkładał cyklistówkę. Dotychczas na różnych zdjęciach widzimy przewodniczącego rady komisarzy ludowych Mołotowa i przewodniczącego ady ZSRR Kalinina przeważnie w cyklistówkach. Jedynie podczas przyjęć dyplomatycznych Mołotow wkłada kapelusz.

Wszystko to stanowi jednakże nie tylko ilustrację mody, ile swego rodzaju rozwiązanie sprawy uniformu, strój bowiem ten uważany jest w Sowietach za strój poniekąd urzędowy. W okresie drugiego planu pięcioletniego, kiedy urzędowa propaganda sowiecka rzuciła hasło lepszego i weselszego życia, pierwszy raz powstało zagadnienie mody sowieckiej. Było to więc w latach 1933/1935.

Wówczas założono pierwsze warsztaty krawieckie, które miały pracować nad stworzeniem mody sowieckiej i dały pierwsze kreacje tej mody. W tym również okresie pojawiły się w Moskwie pierwsze zakłady kosmetyczne i gabinety piękności. Pierwsze te próby stworzenia mody sowieckiej nie były jednak udatne. Tak np. najbardziej rozpowszechnionym modelem modnej sukni sowieckiej była suknia z wyhaftowanymi na niej traktorami, co miało powiązać modę sowiecka z aktualnymi zagadnieniami rzeczywistości.

Dopiero w latach następnych coraz bardziej zwracano się do wzorów ludowych i na tej podstawie moda sowiecka wytworzyła obecnie szereg nowych kreacji. Informuje o tym dokładnie wychodzący w Moskwie kwartalnik mody „Lato". Kobiety soweickie chcą ubierać się — pisze ten kwartalnik — prosto, ładnie i wygodnie. W modzie są szerokie spódniczki w formie kloszów. Bardzo są w modzie szerokie zaprasowane fałdy. Dół sukni przybrany jest tiulem lub koronkami. Kobiety sowieckie chętnie się stroją w pstrokate i jaskrawe materiały.

Zmodernizowano i rosyjski strój ludowy tak zawny „sarafan". Suknie letnie w formie „sarafana" widać bardzo często na ulicach Moskwy. Moda sowiecka poświęca dużo uwagi ubraniom sportowym. Ostatnim krzykiem mody sowieckiej jest kombinowana suknia, która każdej chwili może być przekształcona w kostium kąpielowy. Wreszcie na sezon letni moda sowiecka przynosi również szereg kreacji balowych. Suknie balowe noszą oryginalne nazwy jak np.: „powietrzny desant", „globus", „Czapajew", „Robinson Cruzoe" itd. W sierpniu ukaże się sowiecki żurnal mód „Jesień". Na sezon jesienny proponowane są suknie z aplikacjami ze sztucznego futra, a poza tym moda sowiecka projektuje specjalne fartuszki i ubrania dla gospodyń zajętych przy kuchni. Tak wygląda moda sowiecka w chwili obecnej. Jak się okazuje pociąg człowieka do nakazów mody jest silniejszy od doktryny komunistycznej.

Czy Niemcy w Polsce mnożą się

Aż do roku 1939 Niemcy, mówiąc o swoich rodakach w Polsce, obliczali ich ilość na 700 tysięcy, zgadzając się w tym względzie z danymi statystyki polskiej.

Tak było do kwietnia b. r. Od chwili jednak wypowiedzenia traktatu o nieagresji już nie zadowalają się tą cyfrą. W czerwcu ukazał się nowy „Knaus-Lexikon", który naraz znalazł w Polsce (str. 1230) 3.200.000 Niemców. W ten sposób mniejszość niemiecka miałaby wzrosnąć prawie 7 razy między r. 1931, rokiem spisu statystycznego, a 1938 r., co oznaczałoby wzrost o 100 procent rocznie przeciętnie.

Byłby to naprawdę rekord przyrostu naturalnego, równy niemal królikom! Tak, ale króliki nie fałszują statystyki.

Bajki skonfiskowane.

Na skutek zarządzenia Gestapo skonfiskowano w Pradze zbiór bajek znanej autorki czeskiej. Bajki te wydane jeszcze prz[illegible] Moraw przez [illegible]czytnoś[illegible]om [illegible]wszystkim bajka [illegible] od słów: Był kiedyś ol[illegible]elki i strasznie żarłoczny. Pochła[illegible]n wszystko co mu wpadło na zęby [illegible]domy, góry, miasta, a nawet całe kraje. Aż pewnego dnia olbrzym zachorował. Okazało się, że połknięte kraje i ludy zaczęły się buntować Wielkolud stracił swą żarłoczność i zaczał z dnia na dzień słabnąć aż w końcu umarł.

Gestapo dopatrzyło się w tej bajce, której zresztą w poprzednich wydaniach książki nie było. zbyt przejrzystych aluzyj politycznych.

Rekord króla szwedzkiego Gustawa.

W tych dniach król Szwecji — Gustaw V ustanowił swego rodzaju nowy rekord i to nie w tenisie, w którym to sporcie jest światowej sławy championem, lecz w ilości lat swego życia.

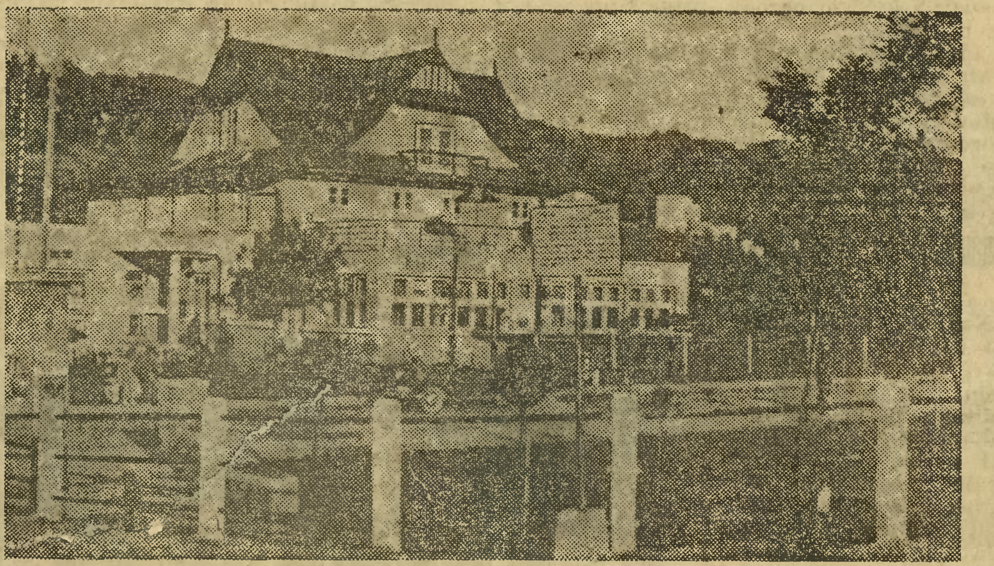
Mianowicie król Gustaw V w dniu 28 lipca skończył dokładnie 81 lat i 42 dni życia, stając się przez to najstarszym królem w dziejach Szwecji.

Dotychczasowy rekord długoletności wśród królów szwedzkich — należał do pra-dziadka obecnego króla Gustawa, założyciela dynastii Bernadotte — Karola XIV, który urodził sie dnia 26 stycznia 1763 r. w Pau w południowej Francji, a zmarł 8 marca 1844 r., a więc w wieku 81 lat i 41 dni w Sztokholmie, jako król Szwecji i Norwegii.

Honolulu — największym miastem na świecie.

Do tej chwili miały prawo nazywać się największymi miastami, jeżeli chodzi o przestrzeń, Białogród i Szegedyn. Przestrzeń administracyjna każdego z nich wynosiła ponad tysiąc kilometrów kwadratowych. Ostatnio jednak oba miasta zostały zdystansowane przez Honolulu, którego przestrzeń została ostatnio rozszerzona nowym zarządzeniem administracyjnym na trzy wyspy i wynosi obecnie 1.398.600 kilometrów kwadratowych. Obszarem przewyższa miasto Honolulu każde z państw europejskich i jakkolwiek jego przestrzeń administracyjna składa się przeważnie z wód oceanicznych, faktem jest, że Honolulu jest i zapewne pozostanie największym miastem świata.

Wisła jest prześliczna



a w niej bryluje pensjonat „Beskid" naprzeciw dworca kolejowego. Nowoczesny, pełnokomfortowy hotel-pensjonat.

Co mówi dr Helsztyński o swej twórczości?

(Wywiad własny „Dziennika Bydgoskiego").

Na kuracji w Inowrocławiu przebywa znany literat i krytyk p. dr Helsztyński z Warszawy, z którym nasz sprawozdawca przeprowadził wywiad. P. dr Helsztyński jest urodzonym Wielkopolaninem.

— Pismo nasze interesowało się już w ub. latach twórczością Pana Doktora, — czy możemy i w tym roku otrzymać parę słów wywiadu dla naszych czytelników? O ile nam wiadomo, interesował się Pan zawsze naszym regionem.

— Bardzo intensywnie i to od szeregu lat. O ile mnie pamięć nie myli, zwabiony urokiem piękna architektury bydgoskiej jeździłem w celach turystycznych do Bydgoszczy już w roku 1915. w czasie wojny. Parokrotne wizyty powojenne skrystalizowały się w roku 1932 w serii wierszy, wydanych pt. „Wenecja nad Brdą".

— Czy o losach tego zbiorku mógłby mi Pan coś powiedzieć bliższego?

— Niestety, nic poza tym, że nakład jego dawno wyczerpany. Zainteresowania moje przeniosły się tymczasem coraz zdecydowaniej tutaj na Kujawy, szczególnie do środowiska inowrocławskiego, tak, że od szeregu lat nie wychodzę z tego sławnego trójkąta: Inowrocław — Gniewkowo — Kruszwica.

— Z powodu prac nad Kasprowiczem i Przybyszewskim?

— Szczególnie nad Przybyszewskim. Właśnie kończę III tom jego „Listów". Byłem w osobistym ścisłym kontakcie z autorem „Synów ziemi" w okresie moich studiów monachijskich, później z jego rodziną, zarówno w Polsce, jak i w Niemczech, Szwecji i Rosji, i z zamiłowań do Wielkopolski i jej pisarzy powziąłem dość ambitny zamiar stworzenia podstawowych źródeł do badań nad ich twórczością. Tak powstał zbiór który — jak twierdzą fachowcy — nie ma sobie równego w dziedzinie epistolografii.

— Jak daleko posunęły się prace nad zrealizowaniem całego planu?

— Ukazały się dwa tomy: I w roku 1937, II w roku 1938, w całości 1200 listów, tom III, zawierający dalszych 500 pozycyj, ukaże się w październiku br., w trzynastą rocznicę zgonu poety.

— Czy to będzie koniec prac Pana Doktora nad Przybyszewskim?

— Nie, to właściwie praca przygotowawcza — uwieńczeniem jej będzie monografia „Życie i dzieła", w której wyciągnę wnioski z materiałów, zebranych w „Listach".

— Czy głosy krytyczne, dotyczące charakteru Przybyszewskiego, wywołane opublikowaniem jego listów, nie dotknęły przykro Pana jako mimowolnego sprawcy tych osądów?

— Z osądem i syntezą życia i działalności naszego wielkopolskiego poety wstrzymać się trzeba do ukazania się kompletu źródeł. Głosy oburzenia, wywołane tomem pierwszym, który przyniósł dane, dotyczące tragedyj osobistych Przybyszewskiego, zamilknąć muszą wobec pozytywnych cech jego psychiki i działalności, przedstawionej w tomie II. Jeszcze radykalniej wybieleje, wyszlachetnieje Przybyszewski w tomie III.

— Czytałem recenzję z II tomu, zdaje się Kubadnego, w której twierdzi, że nauka polska musi zrewidować swój pogląd na Przybyszewskiego, gdyż pracował dla odrodzenia Polski i że w rzeczywistości ten pogląd na Przybyszewskiego wygląda zupełnie inaczej, niż to sobie dotychczas historycy literatury wyobrażali.

— Zostawmy sąd w zawieszeniu jeszcze pół roku. Czekajmy na całość.

— Czy ma Pan jakie oddźwięki ukazania się „Listów" z zagranicy?

— Owszem, i to bardzo znamienne. Właśnie przed przeszło miesiącem ukazała się w Paryżu książka prof. Maxime Hermana „Un sataniste polonais". Opiera się ona w dużej mierze na korespondencji Przybyszewskiego, wydanej przeze mnie. Olbrzymi tom próbuje ująć naszego poetę już źródłowo, bez uproszczeń i przesądów, i tworzy poważną rozprawę o Młodej Polsce.

— Czy Pan zna autora?

— Byłem z nim stale w kontakcie, korzystał z moich zbiorów, przyjeżdżał do Polski i czekał na pojawienie się tomu I przez kilka lat.

— Czy mógłbym dowiedzieć się paru szczegółów o innych publikacjach Pana Doktora? Z doniesień prasy wiem, że ogłosił Pan w tym roku „Katolickich poetów Anglii" i serię anglistyczną „Od Szekspira do Joyce'a".

— Pierwsza z tych książek, to inicjatywa poznańskiej „Kultury". Praca to niewielka, ale pionierska o tyle, że stawia wyraźnie sprawę katolickości kilku wybitnych pisarzy współczesnej Anglii. W naszym katolickim społeczeństwie publikacja ta znalazła oddźwięk dość żywy. Antologia nie jest oczywiście wyczerpującą, ale stanowi jeden krok naprzód, żeby oderwać nasze zamiłowania religiologiczne od szablonów francuskich, a skierować je ku wzorom anglosaskim.

— A „Od Szekspira do Joyce'a"?

— To moje essaye z lat 1928—1938. Los sprawił, że ich ukazanie się w postaci książkowej zbiegło się z zawarciem sojuszu Anglii z Polską, z współpracą przeciwwojenną i wzrostem sympatii polsko-angielskiej. Sądzę, że książka moja przyczyni się bodaj w małej mierze do zacieśnienia węzłów kulturalnych obu krajów.

— W jaki sposób odpoczywa Pan Doktor po tak obfitym żniwie wydawniczym obecnego roku?

— W jaki sposób? Postarał się o to sam Inowrocław: ma znakomite solanki, ma grono młodych entuzjastów, malarzy, redaktorów, ma wspaniałe zabytki architektury, które nie przestają mnie nigdy wzruszać. Że jednak w życiu pisarza rządzi zasada: „Nulla dies sine linea", przygotowuję nowe rzeczy na nowy sezon, ale o tym lepiej nie mówić przed czasem.

Florian Wikarski.



AMATOR MUZYKI.

— Goebbels przepada za muzyką.

— Co mówisz. A niechże zjedzie znowu do Gdańska, to mu tam zagramy „Marsza żałobnego" Szopena.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

Na pełnym morzu okręt osaczyły rekiny. Załoga walczy z wrogami. Wrzuca się im coraz to nowe skrzynie pomarańcz z pokładu. Gdy już pomarańcze wyczerpały się, wrzucono im do paszczy Turka, a następnie żyda. Okręt szczęśliwie ocalał. Rekina, który połknął Turka i żyda, wydobyto na brzeg i po otworzeniu wnętrzności przedstawił się wszystkim następujący widok:

W brzuchu rekina siedział żyd i sprzedawał Turkowi pomarańcze.

UMOWA.

Obok Banku Polskiego siedzi żyd i sprzedaje jabłka. Przychodzi znajomy i pyta go o interesy. Po krótkiej rozmowie zwraca się do handlarza jabłek z prośbą, by mu ten pożyczył 5 zł. Na to handlarz odpowiada:

— Nie mogę.

— Co to znaczy, nie możesz? Powiedz, że nie chcesz lub nie masz.

Handlarz z poważną miną tłumaczy mu:

— Nie bądź dzieckiem, gdy powiadam, że nie mogę, to mi wierz. Otóż mam wyraźną umowę z Bankiem Polskim. (Widzisz, to ten wielki budynek, pod którym siedzę). Im nie wolno sprzedawać jabłek, a mnie nie wolno pożyczać pieniędzy.

ROZTARGNIONY PROFESOR.



— Tak dłużej trwać nie może! Jeżeli do pracy nie zabierzesz się z większą energią, będę musiał wypowiedzieć ci posadę!

— Ależ Teodorze! przecież w ubiegłym tygodniu zawarliśmy związek małżeński.

Notatki polityczne.

DOBOSZYŃSKIEMU PRZEDŁUŻONO URLOP.

W lutym br. władze prokuratorskie udzieliły inż. Doboszyńskiemu dla poratowania zdrowia przerwy 6-miesięcznej w odbywaniu kary więzienia. Termin urlopu zdrowotnego inż. Doboszyńskiego upłynął w dniu 11 sierpnia br.

Obecnie prokurator Sądu Apelacyjnego we Lwowie zawiadomił inż. Doboszyńskiego o dalszym przedłużeniu urlopu o miesiąc, tj. do dnia 11 września br.

Inż. Doboszyński po zwolnieniu z więzienia leczył się przez pewien czas w Wiśle, a obecnie przebywa w Chorowicach pod Krakowem.

DZIELNA NIEWIASTA.

Propaganda niemiecka usiłuje naśladować p. Kings Halla. Obywatele Francji i Anglii otrzymują w związku z tym z Niemiec listy w których m. in. poruszona jest sprawa Gdańska. Listy takie kończą się następującym zdaniem: „Oto fakty czytelników, a teraz wydaj sąd o nich". Jeden z takich listów otrzymała, jak donosi „Dziennik Ludowy", francuska aktorka p. Rose Amy. Nie namyślając się wiele, wystosowała ona do dr. Goebbelsa następujący list:

„W liście Pańskim uderzyła mnie szczególnie Pańska bezczelność polegająca na tym, że zwraca się pan do mnie per ty. Żąda pan, abym wyraziła mój pogląd na to wszystko i tym samym przywiązuje pan do niego znaczenie. Chcę panu powiedzieć, że pańskie listy są niepotrzebne, gdyż Francuzi zdają sobie sprawę z wszystkiego, czego nie można powiedzieć o żyjących w niewoli Niemcach. Przed nami nie kryją prawdy. Pański list otrzymałam na wsi, gdzie mamy dużo dobrego masła. Nie wiem czy pański naród pamięta jeszcze smak masła. Zapytaj pan swoich rodaków, czy nie woleli by jaj na omlety za pieniądze, które pan marnuje na znaczki pocztowe.

Dzielna niewiasta.

Krótkie spięcie spowodowało groźny pożar.

Grudziądz. W pobliskich Jankowicach (pow. grudziądzki) podczas młócenia zboża spaliła się stodoła, dwa stogi zboża, maszyna do młócenia, sieczkarka i motor elektryczny, wartości łącznej ponad 15 tysięcy zł. Pożar powstał od krótkiego spięcia.

Powrót ks. Prymasa Hlonda.

Poznań, 22. 8. (Tel. wł.). Wczoraj o godzinie 12,39 powrócił do Poznania z podróży do Francji ks. kardynał Prymas Hlond. Na dworcu powitali księdza Prymasa przedstawiciele miejscowych władz na czele z p. wojewodą Bociańskim.

Zagrożona polska produkcja kwasu węglowego.

Poznań. (hb) Gdańska firma Rommenhöller G. m. b. H., własność berlińskiego przemysłowca Rommenhöllera zalewa swoją produkcją całą Polskę. Firma ta produkuje kwas węglowy wyłącznie w Gdańsku ,skąd wagonowe transporty idą do Polski, do rozlewni w Warszawie i w Poznaniu oraz do składnicy firmy we Lwowie.

Firma ta poza gdańską posiada kilkanaście fabryk na terenie Niemiec i dostarcza Rzeszy 40 milionów kg kwasu rocznie, a mimo to kusi się nikłą stosunkowo dostawę 3 milionów kg dla Polski. Rommenhöller podbija po prostu polski rynek przez to, że ustanowił niższe ceny dla Polski, niż dla Niemiec. Ta niska cena to pocisk w nasz przemysł rodzimy. Na przestrzeni lat od 1926—1930 Rommenhöller obniżył ceny na Polskę o 75%, rzecz jasna czyniąc to jedynie w celu położenia naszej konkurencji krajowej.

Wobec takich metod polskie fabryki kwasu węglowego utworzyły syndykat, do którego należy 9 firm. Syndykat jednak okazał się wobec Rommenhöllera bezsilny, mimo energicznej akcji prowadzonej przez kilka lat.

Zdaniem naszym sytuacja taka mogłaby ulec radykalnej zmianie, gdyby wszystkie browary i fabryki wód mineralnych na terenie Polski zechciały zerwać stosunki handlowe z firmą niemiecką. Nadmienić przy tym należy, że wspomniana firma przegrała proces ze skarbem państwa o należące się skarbowi 500.000 zł, że dalej, aby tylko zwiększyć dewizy Berlina i Gdańska, do minimum zredukowała produkcję swej fabryki w Rybniku na Śląsku.

Robota ta więc jest szyta aż nazbyt grubymi nićmi Wiemy o co chodzi i dlatego jesteśmy przekonani, że społeczeństwo nasze zdoła postarać się o to, aby zniżka obrotów Rommenhöllera w Polsce stała się kwestią najbliższej już przyszłości.

Po pogrzebie Korfantego.

Żaden Ślązak nie miał takiego pogrzebu

Śmierć Wojciecha Korfantego jest niewątpliwie od chwili przyłączenia tej dzielnicy do Polski największym wydarzeniem na Śląsku.

Nic też dziwnego, że pogrzeb tego największego Ślązaka, jakiego wydała prastara ziemia piastowska, zamienił się, jak to wczoraj donosiliśmy, w olbrzymią żałobną manifestację narodową, w której wzięły udział dziesiątki tysięcy ludu śląskiego. Trudno policzyć ilość tych, którzy wzięli udział w kondukcie żałobnym jak i tych, co godzinami stali na trasie pogrzebowej, aby w ten sposób oddać ostatnią posługę Wielkiemu Zmarłemu. Takiego pogrzebu nie miał jeszcze na Śląsku nikt i nie tak prędko będzie miał.

Liczna straż porządkowa, jak również policja miały niesłychanie trudne zadanie, gdyż stojący na ulicach chcieli gwałtownie przyłączyć się do konduktu. Prości ludzie błagali ze łzami w oczach straż porządkową, aby pozwolono im iść za trumną ich ukochanego „Wojciecha". Sam byłem świadkiem następującej sceny: Do grupy, w której szli przyjaciele śp. Zmarłego oraz przedstawiciele życia politycznego, ubrani w czerń, „przyniknął" starszy, posiwiały człowiek, ubrany w bardzo skromne szare ubranie — prawdopodobnie jakiś robotnik, lub małorolny. Okurzone buty, jak również węzełek w ręku wskazywały, że człowiek ten przybył z daleka pieszo, aby wziąć udział w pogrzebie. Straż porządkowa początkowo nie zauważyła „wykroczenia", więc w skupieniu szedł on w towarzystwie „dygnitarzy" ze 2 kilometry. Kiedy jednak w pewnym momencie z ósemek, jakimi szliśmy, zaczęły się robić 16-stki, straż porządkowa łącznie z policją zaczęły usuwać na chodniki „intruzów". M. in. usunięto i jego. Drapał się chłopek w głowę, tłumaczył prawie płacząc, że już szedł taki kawał drogi z tymi panami, ale nic nie pomogło. Usunięto go, gdyż zachodziła obawa, że w wypadku pobłażania zgromadzone na ulicach tłumy złamią cały porządek pochodu. Został zrozpaczony i powlókł się bokami. Kiedy już nikogo nie będzie, on klęknie samotnie przy grobie i zmówi za „Wojtka" pacierz. Będzie dłużej pamiętał o Korfantym, niż niejeden z tych, co szli w pierwszych szeregach. Taki bowiem już jest ten lud śląski.

Pogrzeb trwał od 3 do 7 wieczorem. Przez cztery godziny szły tłumy ulicami Katowic, poważnie skupione, przy czym ciężki smutek widać było nie tylko na trwarzach idących w kondukcie, ale również zapłakane twarze kobiet i mężczyzn spotykało się raz po raz wśród stojących na chodnikach.

Zważywszy, jak twardy i na ogół mało uczuciowy jest lud śląski, te łzy, ukradkiem obcierane, mają swoją wymowę.

Oficjalnych przedstawicieli władz na pogrzebie nie było. Była natomiast grupa kilkunastu oficerów Wojska Polskiego.

*

Korfanty był prezesem Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy. Członków a więc i sympatyków tego stronnictwa było w pogrzebie najwięcej (władze Stronnictwa niemal w komplecie), niemniej jednak była spora grupa członków t. zw. Obozu Wszechpolskiego — odpowiednik Str. Narodowego na Śląsku oraz liczna delegacja Stronnictwa Ludowego z czołowymi przewódcami Witosem, Gruszką, Mikołajczykiem, Kiernikiem. Krzeptowskim i in. Była również kilkuosobowa delegacja Polskiej Partii Socjalistycznej ze Śląska. Bardzo okazale wystąpili Hallczerczycy. Samych umundurowanych Hallerczyków było około półtora tysiąca. Był prezes Związku płk. Modelski, prezesi chorągwi Pawłoski z Krakowa, Pałaszewski z Bydgoszczy, Gawrych ze Śląska, Trojanowski z Warszawy i in. Chorągiew śląska wystąpiła w komplecie.

Z pośród przedstawicieli elity umysłowej Polski, do nazwisk przytoczonych wczoraj, wymienić należy nazwiska: gen. Kukiela z Krakowa i prof. Rymara, wybitnego działacza Stronnictwa Narodowego.

Licznie reprezentowany był również świat dziennikarski.

*

Opisać słowami pogrzebu Wojciecha Korfantego się nie da. Tylko ten, kto w żałobnej tej manifestacji brał udział, pojmie kim był dla Ślązaków zgasły przedwcześnie Wojciech Korfanty.

Cześć Jego pamięci.

Z. F.

Depesze kondolencyjne.

Na ręce p. Korfantowej, redakcji „Polonii" oraz Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy wpłynęło tysiące depesz kondolencyjnych z całego kraju i zagranicy z powodu zgonu śp. Wojciecha Korfantego.

Poza wymienionymi już na łamach „Dziennika Bydgoskiego" depesze kondolencyjne nadesłali: kard. Prymas Hlond, W. Witos, generałostwo Wł. Sikorscy, gen. J. Haller, biskup Adamski ze Śląska, biskup Kubina z Częstochowy, biskup Łukomski z Łomży, biskup Lorek z Sandomierza, generał Le Rond z Paryża, poseł czechosłowacki dr Slawik z Warszawy, Cyryl Ratajski z Poznania, b. poseł Wład. Kiernik, Lieberman z Paryża, red. M. Niedziałkowski z Warszawy, b. marszałek Rataj z Warszawy, b. poseł Mikołajczyk z Poznania, Irena Pannenkowa z Warszawy prezes Mogilnicki z Warszawy, prezes Zw. Górników Grajek z Katowic, Kornel Makuszyński z Warszawy, red. Marian Seyda z Poznania, ks. red. Piwowarczyk z Krakowa, prof. E. Romer ze Lwowa itd.

Na pogrzeb nie dawano przepustek z Niemiec

Katowice, 22. 8. Na pogrzeb śp. W. Korfantego nikt nie mógł przybyć ze Śląska Opolskiego, jak również z Niemiec. Zjawił się tylko jeden z jego starszych współtowarzyszy pracy, działacz polski z Bytomia.

Nabożeństwo żałobne za duszę Korfantego w Krakowie

Kraków. We wtorek, dnia 22 bm. odprawił ks. prepozyt dr Jan Piwowarczyk Mszę św. żałobną za duszę śp. Wojciecha Korfantego w kościele św. Floriana. Na Mszy św. byli obecni przedstawiciele Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Narodowego i inni.

Włamanie [illegible]

Katowice, 22. 8. W cza[illegible] śp. W. Korfantego, na razie n[illegible] sprawcy dokonali włamania do mie[illegible]szkania syna zmarłego, adw. Zbigniewa Korfantego.

Na razie ustalono, że włamywacze z gotówki i srebra nic nie zdołali ukraść. Poszukiwania czynili wszędzie, jak o tym świadczył nieład i rozbite szuflady biurka.

Fragment z pogrzebu poległego żołnierza w Tczewie.



Jak już donosiliśmy wczoraj odbył się w Tczewie pogrzeb przy udziale tysiącznych tłumów śp. Michała Różanowskiego, zastrzelonego skrytobójczo przez hitlerowców. Na ilustracji kondukt pogrzebowy.

Nowy wynalazek niemiecki.

Dobijają rannych lotników i starców.

Berlin, 22. 8. Wielkie wrażenie w sferach lotniczych wywołała wiadomość o zgonie jednego z asów lotnictwa niemieckiego, który uległ niedawno wypadkowi podczas ćwiczeń. Lotnik ten, który przebywał w szpitalu, miał w tych dniach wyjść, stan jego zdrowia poprawił się bowiem. Lotnik ten jednak miał pozostać na resztę życia kaleką.

Śmierć nastąpiła w tajemniczych okolicznościach po wizycie lekarza, delegowanego przez władze.

W sferach lotników berlińskich rozeszła się pogłoska, że na skutek wydanych ostatnio zarządzeń lotnicy, którzy stają się kalekami, mają być po prostu dobijani podczas leczenia. Ma to być humanitarny(?) sposób zaoszczędzenia im dalszych cierpień, z drugiej zaś strony ma usunąć, jak mówią w Berlinie, zbytecznych inwalidów na wypadek wojny.

Berlin, 22. 8. **Podobnie w szpitalach i przytułkach niemieckich stosowany jest ostatnio system przyspieszania zgonu niedołężnych starców i staruszek, a to w celu pozbycia się, jak mówią w Berlinie, zbytniego balastu.**

Przed 25-ciu laty

Floty sprzymierzone angielsko-francuska, przyłączając się do akcji artylerii czarnogórskiej, bombardują fortyfikacje austriackie w Cattaro.

Włochy dają swe zezwolenie Anglii i Francji na swobodne działanie ich flot na Morzu Adriatyckim.

Atak wojsk niemieckich na pozycje belgijskie pod Aerschot.

Wojska rosyjskie przeprawiają się przez Zbrucz.

Generalna ofensywa rosyjska na Prusy Wschodnie. Prowadzi ją 2 armia generała Samsonowa, która odrzuca niezdecydowane na walkę wojska niemieckie pod dowództwem gen. Prietwitza.

Armie rosyjskie 3 i 8, po sforsowaniu Zbrucza, rozpoczęły ofensywę na Lwów od południa. Toczą się walki pod Turynką, Żółkwią i Jarosławiem, gdzie ścierają się wojska rosyjskie z armią Aufenberga.

Po oskrzydleniu twierdzi Namur wojska niemieckie zbliżyły się do Brukseli. Na wieść o zbliżaniu się oddziałów niemieckich, mieszkańcy stolicy Belgii, dobrze poinformowani o obchodzeniu się Niemców z ludnością cywilną, kryli się przed spodziewanymi represjami.

Rada miasta Lwowa uchwala dar narodowy na Legiony w kwocie 1,5 miliona koron. Rada miasta Tarnowa uchwala dar narodowy na Legiony w sumie 100 tysięcy koron, rada miasta Podgórza — 50 tysięcy koron

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem"

Repertuar kin.

As: „Czu-Czin-Czu".
Słońce: „Moi rodzice rozwodzą się".
Stylowe: „Panieńskie szaleństwo"
Świt: „Ułan księcia Józefa".

— **Piorun zapalił stóg żyta.** W czasie przechodzącej burzy nad okolicą Inowrocławia uderzył piorun w stóg z żytem w Niemojewku na terenie parcelacyjnym Krusza Podzamcze. Przybyła straż pożarna z Inowrocławia zauważyła wydobywający się dym z środka stogu, jakby od kilku cygar. Ponieważ piorun uderzył we wnętrze stogu, dopiero po zdjęciu kilku wozów żyta buchnął płomień. Akcja straży pożarnej musiała się ograniczyć do ratowania przed pożarem stojących w pobliżu 4 stogów zboża. Spalony stóg należał do niemieckiego „Banku dla Handlu i Przemysłu" w Inowrocławiu. Pozostałe stogi uratowano.

— **Zlikwidować stary żydowski cmentarz.** Prawie w samym śródmieściu w pobliżu gmachu starostwa znajduje się obszerny stary cmentarz żydowski, na którym już przed wojną światową nie grzebano żydów. Na co komu potrzebny ten zabytek, który uniemożliwia rozbudowę tej części naszego miasta? Sądzimy, że żydom aż dwa cmentarze nie są potrzebne w Inowrocławiu, bo przecież mają drugi cmentarz grzebalny przy ul. Marcinkowskiego. W tym wypadku nie można się kierować niezrozumiałą tolerancją, aby żydzi raz w roku swoje „kuczki" żałobne odprawiali na starym cmentarzu, ale należy resztki pomników i kości przenieść na używany obecnie żydowski cmentarz, a miasto powinno otrzymać ten teren na rozbudowę, gdyż nie można tolerować w mieście ruin i grzebalisk dla przyjemności nawet nie dwustu żydów, zamieszkałych w stolicy Kujaw.

— **Za znieważ[illegible] polskiego** został [illegible] Otto Tyckie [illegible] ci nie- [illegible] iiło, [illegible] na oślep do swego „Va- [illegible] miast zaśmiecać nasze ojczyste [illegible]

— **Aparat fotograficzny** z futerałem skradziono w hotelu „Pod Lwem" Irenie Krautforst, zam. przy ul. Dmowskiego 11.

— **Do więzienia** celem odbycia kary miesiąca więzienia został doprowadzony Roman Kołodziejski, zam. przy ul. Szerokiej 11.

— **Gospodynie polskie nie kupują u żydowskich domokrążców.** Na terenie Inowrocławia i okolicy krążą żydowscy handlarze i sprzedają rzekomo płótno czeskie, jakby polskie było gorsze. Tymczasem płótno to jest pochodzenia krajowego, tylko bez oznaczenia firmy, co daje żydom sposobność do nowego „kantu" i ewentualnego wyzyskiwania litości do nieszczęśliwego narodu czeskiego i poparcia uciekinierów czeskich, którzy mieli jakoby resztki swego dobytku zdołać ukradkiem przewieźć. Płótno takie można nabyć w naszych składach bławatów o 50% taniej niż od żydowskich domokrążców. Kupcy-hurtownicy u nas w ogóle nie prowadzą czeskich płócien, bo mamy wielki wybór dobrych polskich płócien.

—«:»—

MOGILNO. (mk) Przed sądem grodzkim odpowiadał 10-krotnie karany Wincenty Zawadzki z Kopczyna, oskarżony o kradzież większej ilości ziemniaków na szkodę Anastazji Frąszczak. Sąd skazał Zawadzkiego na 3 miesiące więzienia.

— Zajęty przy pracy w tartaku firmy Kędziorski w Mogilnie robotnik Leon Ciachara uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. W czasie przekładania ciężkich bloków przygniotły mu one obie nogi. Robotnik doznał obrażeń i stracił przytomność. Opatrzył go lekarz dr Cichosz.

— Wściekły pies pogryzł krowę rolnika Niemca Schoena w Szerzawach. Psa i krowę zabito. Wydane zostały również zarządzenia ochronne.

TRZEMESZNO. (mk) Ciężko poraniony podczas katastrofy autobusowej pod Wydartowem p. Andrzej Walow zmarł krótko po operacji w szpitalu miejskim w Gnieźnie na skutek odniesionych poważnych ran. Wallow liczył lat 36 i osierocił żonę z dwojgiem dzieci.

WAGROWIEC. (a) P. Stanisławowi Ratajczakowi z Rąbczyna skradziono z woza, stojącego na Rynku w Wągrowcu, paczkę z zawartością tytoniu i papierosów wartości 120 zł.

ŻNIN. W policji państw. nastąpiły w pow. żnińskim nast. zmiany personalne: Przodownik W. Wojciechowski ze Żnina przeniesiony został jako komendant posterunku do Damasławka. Przodownik Wł. Michalak z Rogowa na równorzędne stanowisko do Swarzędza. Leon Konieczny, st. post. z Rogowa mianowany został kom. post. Rogowo. St. post. K. Olesiński z kom. pow. Żnin przeniesiony został do kom. pow. Nowy Tomyśl, a st. post. Józef Janicki z Gąsawy jako kom. post. do Rydzyny, pow. Leszno.

BUDZYŃ. (a) W Budzyniu miały się odbyć ponowne wybory do rady gromadzkiej z powodu unieważnienia pierwszych wyborów przez wydział powiatowy. Dodać należy, że do pierwszych wyborów wpłynęło 5 list. Obecnie poszczególne ugrupowania uzgodniły się tak, że wpłynęła tylko jedna lista kompromisowa.

GNIEZNO. (fb) Zarząd miejski podaje do wiadomości, że w dniach 21 i 22 bm. odbędzie się w Gnieźnie targ wielki na konie, a w dniu 23 bm. na konie i bydło. Spęd bydła i nierogaciżny jest dozwolony.

— Przed sądem okr. w Gnieźnie odbyła się rozprawa karna przeciwko Edmundowi Matelskiemu, 39-letniemu asystentowi PKP z Damasławka, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 1900 zł oraz fałszerstwo na szkodę Rodziny Kolejowej w Damasławku. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał podsądnego na 2 lata więzienia z zawieszeniem na 5 lat, o ile w ciągu 2 lat zwróci Rodzinie Kolejowej przywłaszczone 1900 zł.

— Zamieszkały przy ul. Zielony Rynek 11 41-letni Karol Mrówczyński skoczył podczas kąpieli tak nieszczęśliwie do wody, że złamał lewą nogę. Odstawiono go do szpitala miejskiego.

Na polskim Pomorzu nikt nie trzęsie się ze strachu.

Pieśń dożynkowa wszędzie brzmi wesoło. Z pożniwnego święta w Gołuszycach.

(w). Na całym świecie, gdzie tylko człowiek zbiera plony, które mu ziemia zrodziła, istnieje zwyczaj uroczystego świętowania z okazji ukończenia pracy przy zbiorach. W południowej Francji i w całych Włoszech lud wesoło świętuje zbiory winogron, gdzie indziej z okazji zbioru najpowszechniejszej rośliny w danym kraju. Nigdzie jednak lud nie obchodzi tak uroczyście święta zbiorów jak w Polsce. W dzisiejszych naszych zwyczajach dożynkowych tkwi wiele pradawnej tradycji zwią-

zanej z dostojnym charakterem tej uroczystości u dawnych Słowian, którzy z okazji dożynek odprawiali dziękczynne modły do swych bóstw, załatwiali najważniejsze sprawy rodzinne itp. Przez średniowiecze dożynki zmieniły nieco swój charakter — stały się bowiem okazją do złożenia hołdu przez chłopów pańszczyźnianym swym władcom. W piosenkach dożynkowych z tych czasów znaleźć możemy słowa pełne nieszczerego poddaństwa, jakże często niesprawidliwemu panu. — Dzisiaj w wolnej Ojczyźnie zwyczaj składania wieńca dożynkowego Głowie Państwa, Panu Prezydentowi — jest pięknym symbolem hołdu Polsce, a więc hołdu najszczerszego, wyrażającego prawdziwe uczucia patriotyczne.

W miejscowych obchodach dożynek niejednokrotnie gospodarzem dożynkowym jest starosta, wójt, sołtys, prezes Kółka Rolniczego lub ktoś, kto najbardziej pracował nad dobrem wsi, nad rozwojem życia jej mieszkańców.

Weszliśmy właśnie w okres obchodów dożynkowych. W tym roku, mimo powagi chwili i ostrego pogotowia, pieśń dożynkowa jak zwykle wszędzie brzmi wesoło. Tylko uroczystościom tym, jak tegorocznym zbiorom, przeszkadzają deszcze.

W ub. niedzielę odbyły się dożynki w Gołuszycach w powiecie świeckim. Pożniwne święto zaszczycili swoją obecnością pp.: starosta powiatu świeckiego mgr Cwinarowicz, major Walawski, ks. proboszcz Schwanitz i korpus oficerski. W ramach dożynek odbyła się uroczystość poświęcenia świetlicy, ufundowanej i urządzonej wspólnym wysiłkiem wszystkich organizacji gołuszyckich.

Uroczystość zagaił przemówieniem okolicznościowym sołtys p. Alojzy Porożyński, witając p. starostę Cwinarowicza, majora Walawskiego ks. prob. Schwanitza, podwójta Szedlera, instruktora O. S. P. Malinowskiego i przedstawiciela naszego pisma. Po przemówieniu p. sołtys Porożyński wręczył p. staroście klucze świetlicy, a ks. prob. Schwanitz dokonał aktu jej poświęcenia, wyrażając w swym przemówieniu życzenie, aby pracy w tej świetlicy patronował Chrystus. Po poświęceniu przemówił starosta Cwinarowicz. „Wroga propaganda głosi w prasie i przez radio, że w Polsce wszyscy od strachu się trzęsą, że wszyscy tracą zimną krew. Dzisiejsza uroczystość, jak wszystkie inne, przeczy temu. Kto się boi nie będzie się zabierał do twórczej pracy. A ta praca nie jest obliczona na efekt dzisiejszy, tylko na lata. Wspólnym wysiłkiem obywateli ufundowano i urządzono świetlicę w której kształcić się będą umysły nie tylko obecnego pokolenia, ale i przyszłego. Społeczeństwo miejscowe jest zawsze zwarte, silne i gotowe — zimnej krwi nigdy nie traci" — mówił przedstawiciel władz państwowych. Z kolei złożył życzenia i przyrzekł poparcie w miarę możliwości finansowych gminy p. podwójci Szedler. Wzruszające było przemówienie żołnierza, który dziękował ludności za opiekę i w dowód wdzięczności żołnierzy złożył upominek w postaci gier towarzyskich do świetlicy. Następnie zabrał głos p. major Walawski. Podniósł walory i pracę ludu pomorskiego i stwierdził, że nieprzyjacielskie zamiary zrabowania ziemi pomorskiej załamać się muszą.

Po przemówieniach nastąpiły obrzędowe śpiewy żniwiarzy, wręczenie wieńca dożynkowego gospodarzowi powiatu i tradycyjne tańce. Na tym skończyła się oficjalna część, a rozpoczęła zabawa ludowa z udziałem wojska. Bawiono się świetnie.

Cała uroczystość udała się i zrobiła na uczestnikach jak najlepsze wrażenie, pozwalając na chwil kilka zapomnieć o troskach dnia codziennego.

WYRZYSK. (fg) Od kilku lat na wieżyczce domu, należącego do p. P., zamilkł zegar, który w tej części miasta ogłaszał mieszkańcom donośnym biciem kwadranse, półgodziny i godziny czasu. Zegar ten był wielkim ułatwieniem w codziennym życiu; jeszcze dzisiaj ludzie bezwiednie zwracają oczy w jego stronę. Może obecny właściciel nieruchomości p. P. zrozumie tę potrzebę i uruchomi zegar ku pełnemu zadowoleniu obywatelstwa miasta.

— Na terenie powiatu wyrzyskiego biuro pośrednictwa pracy przy wydziale powiatowym przeprowadza rejestrację osób należących do pewnych zawodów. Bliższe szczegóły podają afisze, rozlepione na terenie całego powiatu.

SZUBIN. (k) W nocy na 18 bm. spłonął z niewyjaśnionych przyczyn stóg żyta, należący do dzierżawcy probostwa Dziekanka w Szubinie. Policja przeprowadza dochodzenia celem ustalenia przyczyny pożaru.

— Niemiecka mleczarnia spółdzielcza w Królikowie zamknięta została nie z powodu nadużyć finansowych ze strony zarządu, lecz z powodów sanitarnych.

KORONOWO. W ub. sobotę odbył się w kościele poklasztornym ślub p. dr. Marii Jadwigi Gordonówny, córki szanowanego w tut. mieście obywatela p. Szczepana Gordona z p. dr. Józefem Konradem Chętkowskim z Krakowa. Błogosławieństwa udzielił ks. prob. Chylarecki w asyście ks. A. Sylki. Na nowej drodze życia „Szczęść Boże" młodej parze

— W święto Wniebowzięcia N. M. Panny odbył się tu doroczny odpust w kościele Panny Marii. Uroczystą mszę św. odprawił ks. A. Sylka. Podniosłe kazanie wygłosił ks. kap. Wójcik.

ŚWIECIE. (t) Po wybrukowaniu ul. Polnej oraz ul. Wilsona i wyłożeniu kostką betonową placu min. Pierackiego, przystąpiono do uporządkowania ul. Chmielniki, czyli nowej dzielnicy miasta, przy której z roku na rok wzrasta liczba domów. Z chwilą wybudowania tej ulicy należy się spodziewać urządzenia stałej przystani towarowo-pasażerskiej na Wiśle dla wygody miejsc. kupiectwa jak i społeczeństwa, chcącego korzystać z tanich wyjazdów statkami rzecznymi.

BRODNICA. (jl) Przed sądem okr. na sesji wyjazdowej w Brodnicy toczyła się rozprawa przeciwko 79-letniemu Karolowi Schirockiemu, rolnikowi w Moczadłach, pow. brodnickiego, o zabójstwo swego parobka Wilhelma Wollenberga. Służący Wollenberg ubiegał się od dłuższego czasu o rękę córki swego chlebodawcy, około 40-letniej Augusty. Z tego powodu wzrastała ciągła nienawiść Sch. do służącego. Dnia 16 czerwca br. Sch., powróciwszy z targu w Brodnicy w stanie podchmielonym, spotkał Wollenberga wchodzącego do mieszkania i wówczas wystrzelił do niego z dubeltówki, kładąc go trupem na miejscu. Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący Schirockiego na 4 lata więzienia.

ŚWIEKATOWO. (t) Urządzenie przystanku osobowego w Świekatowie na linii kolejowej polsko-francuskiej, prowadzącej z Bydgoszczy ku Gdyni, spotkało się z uznaniem tut. okolicy. Ruch osobowy na tym przystanku daleko przewyższył wszelkie oczekiwania i rychło należy się spodziewać, że ze zwykłej szopy drewnianej powstanie tu prawdziwa stacja kolejowa.

WEJHEROWO. (ap) Obniżka ceny chleba nastąpiła w Wejherowie i powiecie morskim. Szczegół ten na pozór drobny, ma jednak swą wymowę. Zadaje kłam propagandzie niemieckiej, nie przebierającej w środkach kampanii antypolskiej, twierdzącej najbezczelniej, jakoby na Kaszubach panował głód i odczuwać się dawał brak pieczywa. Z dn. 21 bm. Starostwo Morskie w Wejherowie ustaliło nowe ceny, wskazujące, że cena chleba spadła o 2 grosze na 1 kg tak, że 1 kg chleba z mąki 55% kosztuje odtąd 29 groszy, a chleb razowy 25 groszy.

— Rada miejska m. Wejherowa odbyła ostatnio prawie 4-godzinne posiedzenie. Dokooptowano do komisji rewizyjnej radnego Jana Stoksika w miejsce poprzednio wybranego B. Guzińskiego, który wyboru nie przyjął. Do komisji klasyfikacji gruntów wybrano r. Stoksika i r. Chylińskiego. Przyjęto do wiadomości udzielenie miastu przez Fundusz Pracy subwencji w kwocie 25.000 zł na roboty inwestycyjne jak również darowiznę w postaci parceli od Urzędniczej Spółdzielni Mieszkaniowej i postanowiono nabyć parcele od hr. Kayserlinga pod przyszłą szkołę powszechną na tych terenach. Obszernie dyskutowano w sprawie koniecznej rozbudowy urządzeń wodociągowych, tj. gruntownej zamiany starych, nieużytecznych rurociągów (z czasów „wzorowej" gospodarki pruskiej) na nowoczesne. Koszt tej inwestycji wyniesie około 90.000 zł.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem" przy ul. Trzeciego Maja 37, tel. 1360.

Repertuar kin:

Apollo: „Zeznanie szpiega nazistowskiego" — film, który każdy powinien zobaczyć!
Gryf: „Jastrząb"
Orzeł: „Na krawędzi życia" i „Daniel Beonne"

— **Wszystkiemu winna wódka.** Wielkie zbiegowisko powstało na ul. Trzeciego Maja, gdzie pod tramwaj, jadący z dworca w kierunku ul. Legionów, „wtranżolił się" jakiś pijany rowerzysta. Dzięki wielkiej przytomności umysłu motorniczego, który momentalnie tramwaj zatrzymał, skończyło się względnie szczęśliwie. Rowerzysta, jak stwierdzono, jest nim Paweł Cempel (Trzeciego Maja 35), odniósł niegroźną kontuzję ogólną, a rower został lekko uszkodzony. Gapiów rozpędziła policja.

— **Samochód najechał na rowerzystę.** Na placu 23 Stycznia, naprzeciw pasażu Witkowskiego, najechał samochód, kierowany przez p. prof. Zagórskiego, na rowerzystę. Wskutek najechania rowerzysta „wywrócił kozła" i spadł na bruk, nie odnosząc na szczęście większych obrażeń ciała, natomiast z tylnego koła roweru zrobiła się „ósemka". Samochód zatrzymał się, zabrał rowerzystę i jego rower, by udać się do komisariatu policji celem zgłoszenia wypadku.

— **Złodziej w składzie jubilerskim.** Jak donosi kronika policyjna, ze sklepu jubilerskiego Wiktora Kruszewskiego przy ul. Wybickiego skradziono złoty łańcuszek od medalika, wartości 65 zł.

— **Kajakowcy walczą o mistrzostwo miasta.** Zawody kajakowe o mistrzostwo miasta Grudziądza odbędą się w niedzielę 27 bm. na Wiśle. Start i meta na przystani kajakowej Sokoła. Oragnizacyjnie przeprowadza zawody Sokół I. Zgłoszenia W. Banaszak, prezes. sekcja kajakowa, ul. Mickiewicza 12.

— **Impreza godna poparcia.** W lokalach dawnej loży masońskiej przy ul. Wybickiego, zajmowanej ostatnio przez organizacje niemieckie, odbędzie się 3 września wielki festyn na fundusz odnowienia historycznej Fary grudziądzkiej.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 22 sierpnia 1939 roku.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata). tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:
Centralna, Plac Kaszubski, tel. 26-40
Świętojańska, naprzeciw komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

REPERTUAR KIN:
Bajka: „Piętro wyżej" (film polski).
Gwiazda: „Sama przez życie".
Lido: „Ten, którego ukochałam".
Lily-Chylonia: „Korsarze".
Morskie Oko: „Boollo" i „Szalona pogoń".
Miraż-Orłowo: „Maria Antonina".
Polonia: „Piętno zdrady".
Zorza-Grabówek: „O czym się nie mówi".

— **Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni** przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni; dla dorosłych wieczorowy — jednoroczny. Podstawą przyjęcia świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych. Zapisy i informacje: sekretariat **Gdynia**, Starowiejska 17, tel. 27-26. (n5110

——::——

——::——

— **Kiedy będzie wodowanie „Olzy".** Jak się dowiadujemy od miarodajnych czynników Stoczni Gdyńskiej, termin wodowania „Olzy", który projektowano na 16 września nie został dotąd zatwierdzony przez p. ministra Romana. Na wspaniałą uroczystość tę mają przybyć najwyższe osobistości w państwie.

— **Ogólny przeładunek** towarów w porcie gdyńskim za czas od 7. 8. do 13. 8. br. wyniósł 233.232,8 t.

— **Litewski statek z portu w „Świętej" w Gdyni.** W porcie gdyńskim przy nabrzeżu Rotterdamskim ładuje litewski statek s/s „Siauliai", własność towarzystwa armatorskiego Lietuvos Baltios Loydas, mający jako swój port macierzysty, powstającą „litewską — Gdynię" — Sventoj — Świętą. Statek ten jest niewielkim parowcem — przybył on do Gdyni z Kłajpedy z polskiego portu zaś idzie z ładunkiem do Antwerpii.

— **Dar Pomorza** zamiast do Świętej udał się do Libawy na parę dni. Już w poniedziałek 28 bm., na pokładzie statku odbędą się w Gdyni egzaminy dyplomowe. Na pokładzie „Daru Pomorza" odbywają podróż szkolną kandydaci, uczniowie wszystkich kursów nawigacyjnych oraz jungowie.

— **Harcerze rumuńscy** przybyli do Gdyni, gdzie są gośćmi w ośrodku harcerskim nad basenem pułk. Becka.

— **40 stopni ciepła!** W Gdyni upały 40-stopniowe dają się szczególnie we znaki, gdy nie ma literalnie gdzie skryć się przed żarem lecącym z nieba. Ani smugi cienia! Wycięto gdzie jakie były drzewa, a nasadzono śliczne wprawdzie kwiaty i różne ozdobne krzaczki, ale to nic nie pomaga. Kwiat — kwiatem. Drzewa nie zastąpi!

— **W 3 chłodni miejsce jest.** Wobec zapełnienia chłodni rybnej i chłodni śledziowej dowiadujemy się, że w trzeciej chłodni gdyńskiej jest wolne miejsce na 10 tys. beczek.

— **Wysokie ceny na śledzie** solone w Anglii pociągnęły za sobą zwyżkę cen również na rynku polskim. Zwyżka ta jest widoczną, gdy porówna się ceny płacone na początku sezonu szkockiego i obecnie przy końcu tego sezonu.

— **S/S „Tczew"** znajduje się obecnie w remoncie w doku stoczni gdyńskiej. Będzie on znów pływał, ale pod zmienioną nazwą. Nigdy bowiem statki, które zatonęły i zostały wydobyte nie zachowują poprzedniej swej nazwy. Nazwa jeszcze nie ustalona. Podobno jednak s/s „Gniew".

— **Plan budowy parku miejskiego** na zboczach Kamiennej Góry został zatwierdzony. Autorką planu jest p. Janina Scholtzówna. Prace rozpoczną się w jesieni.

— **LOPP obwód morski** w Gdyni organizuje przeszkolenie przeciwlotnicze duchowieństwa, celem jego jest przygotowanie obrony kościołów, oraz współdziałanie księży w oplg.

Obóz w Wieżycy.



Po całkowitym zakończeniu prac budowlanych i wypróbowaniu częściowym ośrodka w Wieżycy, zbudowanego w przeciągu 2 lat przez Polską „YMCA" — Ognisko w Gdyni, nastąpiło w niedzielę 20 sierpnia w obecności p. wojewody pom. min. Raczkiewicza i przedstawicieli władz, społeczeństwa, ofiarodawców, młodzieży oraz okolicznej ludności uroczyste poświęcenie.

Rano odbyła się na intencję obozu Msza św. w kościele parafialnym w Szymbarku, a o g. 15 poświęcenie sztandaru, przemówienia i zwiedzanie. Obozowi w Wieżycy poświęcimy osobno dłuższy reportaż.

——::——

— **Szkoła Przysposobienia Kupieckiego** mająca za zadanie przygotować młodzież do handlu przyjmuje zapisy na rok 1939/40. Młodzież korzysta ze zniżek kolejowych. Szczegółowe informacje i zapisy: Gdynia, Starowiejska 17, tel. 27-26. (n7385

— **M/s. „Batory" w Kopenhadze.** W sobotę 19 sierpnia o godz. 17 wyruszył z portu gdyńskiego y trzydniową wycieczkę morską do Kopenhagi transoceanik polski m/s „Batory", zabierając na pokładzie przeszło 700 pasażerów. Powrót m/s „Batory" z wycieczki, przewidziany jest we wtorek, dnia 22 bm. o godz. 11.

——«:»——

ZMARLI:

Śp. Jan Macierzyński, lat 77, w Nakle.
Śp. Anastazja Kędzicka, lat 68, w Kościerzynie, siostra znanego poety kaszubskiego.
Śp. Elżbieta Czarnowska, lat 83, w Chojnicach.
Śp. Ludwika z Ostrowskich Żółtowska — w Czaczu.

— **Straż Portowa otrzyma własny budynek.** Przy ul. Polskiej 8 znajduje się w budowie parterowy budynek dla Straży Portowej pełniącej służbę bezpieczeństwa na terenie portu. Budynek ten, częściowo piętrowy, przeznaczony jest na siedzibę Straży Portowej, biura inspektora nabrzeży i oficera portu. Od strony nabrzeża Polskiego mieścić się tu będzie poczekalnia dla kranistów, obsługujących przyległy teren, a pozbawionych obecnie odpowiedniego lokalu.

— **Czy „Atlantis" przyjedzie do Gdyni?** W ubiegłym roku bawiło w Sopotach przeszło 40 cudzoziemskich statków turystycznych. Obecnie nikt tam nie przyjeżdża (do kasyna tylko chyłkiem znowu zaczynają przemykać „patrioci", których trzeba będzie znów zacząć publikować). Dziś oczekiwany tam jest turystyczny statek angielski „Atlantis". Można sobie wyobrażać, jak gdańszczanie będą się wysadzać na uprzejmość. Zresztą kto wie? Kamieniami obrzucili ostatnio wycieczkę polską... W takim razie należy się spodziewać, że „Atlantis" czym prędzej przybędzie do Gdyni.

— **Dorsze smażone dla żołnierzy.** W związku z uroczystościami święta żołnierza w Gdyni rybacy tutejsi ofiarowali bezpłatnie ryby, a wędzarnie usmażyły bezpłatnie dorsze w ilości dwu tysięcy porcji. Porcje dorsza smażonego wielkości 200 gramów stanowiły część obiadu żołnierskiego i cieszyły się powodzeniem.

— **Udaru serca** dostał marynarz Jan Reszke, siedząc nad morzem przy basenie Południowym. Niestety wpadł wskutek tego do wody i utonął.

— **Niemka Wendorffówna** spod Gniezna wybierając się do Sopot zapomniała zgłosić kwotę 800 złotych. Dla poprawy pamięci otrzymała 500 zł grzywny.

— **Zarząd Rady Interesantów Portu** odbył pod przewodnictwem dyr. Kollata obrady, na których omówiono szereg aktualnych spraw bieżących.
Gdynia.

— **Dyrekcja Gimnazjum i Liceum O. O. Jezuitów** przyjmuje wpisy nowych uczniów do wszystkich klas Gimnazjum i I kl. liceal. (wydz. matem.-fizyczny i humanistyczny) codziennie w kancelarii o godz. 9 — 12. Gimnazjum i Liceum posiada pełne prawa. Egzamin wstępny 1 września o godz. 9-ej. Rok szkolny rozpocznie się 4 września o godz. 9-ej nabożeństwem. (n7384

— **Życie turystyczne Wybrzeża** rozkwita nowym ożywieniem w związku z rozpoczęciem urlopów przez następny turnus letników. W bieżącym tygodniu przybędzie 6 pociągów popularnych: 21 sierpnia z Łodzi (900 osób), 22 bm. „Wspólnota Interesów" (650 osób), 24 bm. z Tarnobrzega (500 osób), 26 bm. z Łodzi (600 osób) ze Skierniewic (600 osób) i z Poznania (500 osób).

— **Kolejarze nad morzem.** W dniach 9—10 września przybędzie do Gdyni około 15.000 członków Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, aby wziąć udział w dorocznym Zjeździe.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, 22 sierpnia 1939 roku.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Radziecka — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska - Jakubskie Przedmieście
Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.

Dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej: piątek: dr Jasiński, ulica Grudziądzka nr 37, tel. 26-60.

——«:»——

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

——«:»——

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

——«:»——

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego". ul. Mos wa 17 tel. 14-46

REPERTUAR KIN:

Aria: „Meksykańskie noce".
As: „Nieustraszony"
Mars: „Dr Kildare".
Świt: „Dama z Malakki".

— **2-LETNIE LICEUM GOSPODARCZE, KOEDUKACYJNA SZKOŁA PRZYSPOSOBIENIA HOTELARSKIEGO — ROCZNA SZKOŁA PRZYSPOSOBIENIA W GOSPODARSTWIE RODZINNYM Z SIEDZIBĄ W GDYNI** przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny. Informacji udziela Sekretariat Gdynia, ul. Morska [illegible] (n7360

— **Rep**[illegible]
Wtorek [illegible] zynka" — godz. 20-t[illegible] Ciechoc[illegible] ny wywiad" — godz. 20,15. Środ[illegible] Lipno — „Egzotyczna kuzynka" — 19,30. Inowrocław — „Tajny wywiad" — godz. 20,15. Czwartek 24. 8. — Toruń — „Tajny wywiad" — godz. 20-ta. Ciechocinek „Egzotyczna kuzynka" — godz. 20,15.

— **Najbliższe przedstawienie „Tajnego wywiadu".** W czwartek, sobotę i niedzielę, dnia 24, 26 i 27 bm. o godz. 20-tej powtórzona zostanie aktualna i ciekawa sztuka pt. „Tajny wywiad" — z p. Stanisławą Mazarekówną w głównej roli kobiecej.

Bilety do nabycia w drogerii p. Szadego, Rynek Staromiejski 33.

— **Jutro posiedzenie rady miejskiej.** Przypominamy, że jutro, w środę 23 bm. o godz. 18 odbędzie się w ratuszu posiedzenie rady miejskiej. Porządek obrad przewiduje rozpatrzenie 16 spraw na posiedzeniu jawnym i 3 w części tajnej.

— **Ze Związku Harc. Polskiego.** Związek harcerstwa Polskiego posiada w chwili obecnej w całym kraju 77 nieruchomości. W tej liczbie 37 nieruchomości stanowi własność harcerstwa, 23 zostało oddanych do dyspozycji Związku, wreszcie 17 znajduje się w dzierżawie ZHP. Najwięcej nieruchomości harcerskich znajduje się w województwach: śląskim i pomorskim — po 10, na drugim miejscu stoi województwo warszawskie z 9 nieruchomościami, zaś na trzecim lwowskie, liczące ich 8.

— **Stanisław Lewiński** wykona przed mikrofonem utwory fortepianowe w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 17. W skład programu wchodzą kompozycje Bacha, Scarliattiego, Rubinsteina, Griega i innych. Na koncert zwracamy uwagę wszystkim miłośnikom muzyki klasycznej.

Na pewno nie przyjdzie.

Przed tutejszym sądem okręgowym odpowiadał Karol Meunster, przebywający od maja br. w areszcie śledczym.

Jak wynika z rozprawy, Meunster na zwróconą mu uwagę, by nieco był powściągliwszy w hymnach pochwalnych na cześć „Führera", bo może dostać się do więzienia, oświadczył głośno.

...„mogą mnie zamknąć, jak przyjdzie Hitler, to mnie z honorami wypuści".

W wyniku rozprawy sąd skazał butnego Meunstera na 8 miesięcy więzienia.

Spłonęło w tajemniczych okolicznościach gospodarstwo.

Toruń. W ub. sobotę, 19 bm. w późnych godzinach wieczornych z bliżej nieustalonych przyczyn, powstał ogień w stodole rolnika Stanisława Kasprzaka na Wrzosach pod Toruniem.

Ogień zauważył przejeżdżający pewien rowerzysta, który zbudził śpiącą rodzinę Kasprzaków. Ogień trafiwszy na łatwopalny materiał, przerzucił się szybko na dom mieszkalny i stajnie pod jednym dachem. Mimo energicznych wysiłków sąsiadów oraz późno zaalarmowanej straży pożarnej z Torunia, stajnia, dom mieszkalny i stodoła wraz z tegorocznym zbiorem zboża spłonęły. Straty poszkodowany oblicza na ok. 5.000 zł, a był ubezpieczny jedynie na 2.500 zł.

Ponieważ zachodzi podejrzenie, że stodoła została podpalona, policja przeprowadza energiczne dochodzenia.

— **Naturalnie żydzi — spekulantami bilonem.** Z chwilą, gdy na Pomorzu dał się odczuć brak bilonu, władze bezpieczeństwa poczęły przeprowadzać rewizje u osób podejrzanych o spekulację brzęczącą monetą. I tak ostatnio władze aresztowały w Chełmży, w pow. toruńskim, dwóch żydów. Spekulantami okazali się Jakub Arol, u którego znaleziono 491 zł w bilonie, przetrzymywanych dla spekulacji, i niej. Feldta, który miał ukryte w mieszkaniu 183 zł. Obu spekulantów-żydów czeka zasłużona kara.

— **Ze Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego.** Zebranie towarzyskie Stowarzyszenia P[illegible]o-Francuskiego w Toruniu odbędzie [illegible] dziś 22 bm. w czasie od godz. 18 — 20-tej w Pomorzance.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 21 sierpnia 1939 r.

KALENDARZYK

Dziś: Tymoteusza.
Jutro: Filipa.
Wschód słońca o godzinie 4.53.
Zachód słońca o godzinie 19.11.

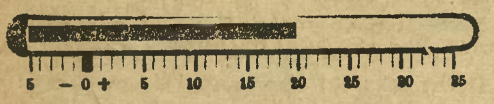
Stan pogody.

Susza.

Masa powietrza zalegająca nad Polską ulega coraz większemu osuszeniu. Najwyższa temperatura była na Pomorzu, gdzie osiągnęła 31 stopni. Wczoraj było znacznie mniej burz i przelotnych deszczów. Dzisiaj w dalszym ciągu słonecznie i bardzo ciepło przy słabych wiatrach wschodnich.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK od 21—27 sierpnia br.:

1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marszałka Piłsudskiego 1.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

— **Biblioteka nowości T. C. L. przy ul. Pomorskiej 1a wypożycza książki codziennie od godz. 9—19, w soboty od 9—18.**

— **Redakcja udziela** porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17—18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

—«:»—

Z TEATRU MIEJSKIEGO

...rze ... Perzyń... **...KOMYŚLNA SIOSTRA",** łączą... ...nonijny i wysoce artystyczny spo... sceny o wybitnie dramatycznym napięciu i satyryczne, budzące swą dowcipną ironią prawdziwą wesołość. Zgraną obsadę stanowią pp.: Krzywicka, Sobotkowska, Wańska, Dębicz, Drewicz, Gajdecki, Malatyński i Szafrański (reżyser sztuki).

Przypominamy o zbliżającym się **najtańszym tygodniu przedstawień,** w którym obowiązywać będą ceny jednolite: cały parter po 1 zł, I balkon po 80 gr, II balkon po 50 gr itd. Radzimy jak najwcześniej zaopatrzyć się w bilety, gdyż **ten kto prędzej nabędzie bilet, otrzyma lepsze miejsce.**

Dyrekcja Teatru zawiadamia, że karnety zniżkowe na nowy sezon 1939/40, zawierające 24 kupony zniżkowe, nabywać można w kancelarii teatru codziennie w godzinach między 10 a 14 lub 19 a 21. Cena karnetu wynosi 1 zł.

—«:»—

— **Osobiste.** Dnia 10 bm. odbył się w Gdyni w kościele Najśw. Panny Marii ślub bydgoszczanki, Zofii Skoczyńskiej, długoletniej pracowniczki Pom. Tow. Rybackiego z p. Janem Hypszerem, nauczycielem szkoły świętego Jana w Bydgoszczy. Do niezliczonej ilości życzeń przyłącza się również redakcja naszego pisma.

— **Ofiara na FON.** Z okazji ślubu p. Józefy Neubauerówny z p. Edwardem Konopnickim, podczas uczty weselnej zebrano na FON 88.10 zł.

— **Na FON** złożył w kasie naszej 13.50 zł p. Wiktor Wolski wraz z panią Sylwestrową.

— **Wpisy na wyższe katolickie Studium Społeczne** trwają do dnia 17 września br Bliższe informacje o warunkach przyjęcia podaje prospekt który wysyła sekretariat Wyższego Katolickiego Studium Społecznego w Poznaniu, ul. Podgórna 12b, za nadesłaniem 1 zł.

— **Miłosierdziu bliźnich polecamy** biedna matkę z niemowlęciem. Potrzebny jest wózek dla dziecka. Kto pragnąłby uszczęśliwić biedaczkę i jej maleństwo, zechce zaofiarować wózek używany lub datek na kupno wózka — w naszej redakcji.

— **Kursy handlowe koncesjonowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego (roczny i półroczny)** przy Miejskim Gimnazjum Kupieckim rozpoczyna się w pierwszych dniach września. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat ul. Jagiellońska 11, tel. 1661.

Obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą"

Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Staraniem sekcji propagandowej przy zarządzie powiatowym Federacji PZOO, odbyła się w dniu 15 bm. w Domu Społecznym uroczysta akademia dla uczczenia rocznicy „Cudu nad Wisłą".

Na wstępie zespół śpiewaczy FPTK pod batutą prof. Karaszkiewicza wykonał hymn „Gaude Mater Polonia".

Z kolei prezes zarządu pow. Federacji PZOO sędzia Janowski zagaił akademię, podkreślając w nawiązaniu do wiekopomnego zwycięstwa sierpniowego 1920 r. — rolę i znaczenie Polski w przeszłości i w obecnych chwilach przełomowych Europy. Następnie wniósł okrzyk ku czci Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Naczelnego Wodza, po czym orkiestra odegrała hymn państwowy.

Piękny formą i bogaty treścią aktualny referat na temat rycerskich cnót narodu polskiego wygłosił p. kpt. Kulwieć, po czym orkiestra PPW pod sprawną dyrekcją p. Smaruja odegrała wiązankę pieśni żołnierskich.

W dalszym ciągu programu referent wych. obyw. Zw. Rez. p. J. Piotrowicz wygłosił dwa piękne wiersze o żołnierzu polskim. Na dalszą część programu złożył się śpiew solowy p. dr. Sielużyckiego, który przy akompaniamencie syna odśpiewał Oramowskiego „Hej, wy orły" oraz Moniuszki „Przylecieli sokołowie". P. Sielużycki junior wykonał na fortepianie „poloneza a-dur" Chopina. Odśpiewaniem z towarzyszeniem orkiestry pieśni „Boże coś Polskę" zakończono podniosłą uroczystość.

Poszczególne punkty akademii wypadły doskonale, toteż inicjatorom i wykonawcom należy się szczere podziękowanie.

—«:»—

— **Program „Dnia Czeladzi" w Bydgoszczy.** W niedzielę 27 bm. o godz. 8,15: zbiórka przy Domu Rzemieślniczym, skąd o godz. 8,40 wymarsz do kościoła Klarysek na mszę św. O godz. 10,30 uroczysta akademia w Resursie Kupieckiej, po poł. od godz. 14,30 kiermasz w ogrodzie, wieczorem zabawa w sali Resursy. Cały dochód tej imprezy przeznaczy się na zakup karabinu maszynowego dla bydgoskiego batalionu Obrony Narodowej.

Uroczystości Powstańców w Brzozie.



(Fot. J. Czarnecki).

W ub. niedzielę odbyły się w Brzozie uroczystości w związku z 19-tą rocznicą zwycięstwa oręża polskiego pod Warszawą, tzw. „Cudu nad Wisłą".

Uroczystość zorganizowali Powstańcy Wielkopolscy z udziałem PZZ i Federacji PZOO.

Uroczystości rozpoczęły się mszą św., odprawioną w kościele parafialnym. Po nabożeństwie nastąpiło złożenie wieńca u stóp pomnika zamordowanych przez Niemców powstańców a następnie akademia o bardzo podniosłym programie. Pięknym momentem obchodu sierpniowego było widowisko historyczne, odegrane na wolnym terenie, a obrazujące chwalebny czyn oręża polskiego pod Warszawą.

Na tym program wyczerpano i uczestnicy uroczystości wrócili do Bydgoszczy.

Zdjęcie przedstawia moment oddawania czci poległym powstańcom wielkopolskim.

Miniaturki.

Pomidor na mogile.

Cześć, szacunek i miłość dla drogich, zmarłych osób — to niewątpliwie sprawa poważna, sprawa nie nadająca się do dowcipkowania ani do wyśmiewania. A jednak są ludzie, którzy to czynią.

Trudno przypuszczać, aby na mogile zmarłego ktoś urządzał sobie plantację... pomidorów, również trudno przyjąć za prawdę, iż — posadziwszy na mogile okazały krzak pomidora — sądził ktoś, że posadził... piękny kwiat i z dumą patrzyć może na inne mogiły, nie przystrojone tak reprezentacyjną rośliną...

Jak więc nazwać to, jak podejść do faktu, że przecież jednak na cmentarzu Serca Pana Jezusa przy ul. Ludwikowo, na t. zw. „polu 2" rośnie na jednej z mogił duży krzew pomidora, obciążony licznymi, ciężkimi pomidorami? Jak nazwać to, jeżeli pomidory nie tylko „sobie rosną", ale nawet stale (a więc świadomie) są pielęgnowane? Czyżby ten, do którego obowiązków należy piecza nad mogiłą — dotąd nie poznał, że posadził nie dalie, nie róże — a właśnie pomidory? Czyżby — poznawszy, że przecież jest to co najmniej niewłaściwe, jeżeli nie wręcz grzeszne? Czyż nic na tym nie cierpi cześć zmarłego?

Nie sądzę, żeby „pomidor na mogile" b... miniaturką smaku opiekuna tego grobu... a więc?

Tomasz.

—«:»—

Kronika policyjna.

Żydowi, co nie bał się wody skradziono w kąpielni zegarek srebrny z łańcuszkiem i portmonetkę wraz z 15 zł w gotówce. Poszkodowany nazywa się Jakub Pinkus i mieszka przy ul. Chrobrego 19.

Garderoby nie chowa się w stajni. Dnia 16 bm. skradziono na szkodę p. Czesława Góreckiego w Gościeradzu, pow. bydgoskiego z niezamkniętej stajni — garderobę, ogólnej wartości 79 zł.

Nieuczciwi „turyści". Nieznani złodzieje skradli rowery na szkodę pp.: Wacława Binka (Trzęsacz — pow. bydg.) i Józefa Pyszka (ul. Sieroca 2).

Obcięli koniom ogony. Niewykryci dotąd złoczyńcy obcięli włosie trzem koniom i skradli fartuch skórzany na szkodę p. Czesława Góreckiego, zamieszkałego w Gościeradzu, pow. bydgoski.

Kradzież z piwnicy. Dnia 18 bm. skradziono na szkodę p. Stefanii Deręgowskiej, zamieszkałej przy ul. Aleje Mickiewicza 19 płaszcz damski, swetr i teczkę, przechowane w piwnicy.

„Entuzjaści budownictwa" skradli z budowli przy ul. Nakielskiej 80 — maszynę do zwijania blachy, stanowiącą własność p. Franciszka Bury (ul. Staroszkolna).

Z TEATRU MIEJSKIEGO im. K. H. Rostworowskiego.

„Lekkomyślna siostra".

komedia Włodzimierza Perzyńskiego.

Reżyseria E. Szafrańskiego. — Dekoracje Przeradzkiej i Jędrzejewskiego.

Premiera — wyrażając się żargonem teatralnym — „chwyciła". Nawet gdybym nie znał bardzo pochlebnych sądów krytyków i historyków literatury o „Lekkomyślnej siostrze", kwalifikujących utwór Perzyńskiego jako jedną z najlepszych polskich komedii nowoczesnych, ten jeden wzgląd jest dostatecznym argumentem. Wiemy, jak szybko starzeją się właśnie komedie. Jeśli więc sztuka, 35 lat temu napisana, odnosi wyraźny sukces, dowodzi to jej żywotności w sensie artystycznym. Czy jednak „Lekkomyślna siostra" jest równie żywotna w sensie społecznym? Stawiam to pytanie, bo od odpowiedzi zależy w dużym stopniu ocena bydgoskiej inscenizacji.

A więc aktualna jest satyra Perzyńskiego na moralność pozorów, tzw. moralność podwójną. Zresztą jeden z odwiecznych tematów komediowych, który w każdej epoce ma jakiegoś genialnego twórcę. Na początku XX wieku najśmielej w naszej literaturze obnażyli tę „moralność" która jest szczytem niemoralności, Zapolska i Perzyński. U obojga problem podwójnej moralności wiąże się ściśle z krytyką tzw. burżuazji, reprezentowanej przez mieszczańską kołtunerię. Jest to ten typ zakłamanych ludzi, głoszących ultramoralne zasady, a postępujących wbrew nim, których objęto mianem „dulszczyzny" (od bohaterki jednego z dramatów Zapolskiej). Otóż mogło ulec i uległo wielu przemianom psychologicznym nasze mieszczaństwo od czasów Perzyńskiego i Zapolskiej, ale objawy „dulszczyzny" w nim nie zaginęły. Wręcz przeciwnie, w okresie powojennego materializmu i spłytczenia kulturalnego typów o podwójnej moralności raczej może nawet przybyło. Najlepszym dowodem epigoni Perzyńskiego z Kiedrzyńskim na czele oraz mniej lub więcej fortunne podejmowanie schematu fabularnego „Lekkomyślnej siostry" przez różnych autorów (por. np. grany na naszej scenie „Japoński rower" Chrzanowskiego). Już to niekończące się eksploatowanie motywu satyry na podwójną moralność małej lub wielkiej burżuazji przez licznych współczesnych komediopisarzy świadczy o tym, że taka rodzinka Topolskich z „Lekkomyślnej siostry" nie wymarła.

Inaczej ma się jednak sprawa, gdy przez pryzmat współczesnych nam stosunków i pojęć spojrzymy na ofiarę i pogromczynię wyznawców podwójnej moralności na Marię Topolską. Marię, duszącą się w atmosferze otoczenia, zmuszono do małżeństwa z dobrodusznym, lecz nieciekawym mężczyzną. Nie znalazłszy szczęścia w pożyciu z niekochanym człowiekiem rzuca Maria dziecko i męża, żyje kilka lat w Wiedniu jako metresa bogatego arystokraty, wraca wreszcie na łono rodziny, by rozpocząć nowe życie. Z obawy przed skandalem nalegają Topolscy na natychmiastowy wyjazd z Warszawy, bo Maria nie chce powrócić do męża. Ona chce pracować, uczciwie zarabiać na życie. Spotykają ją ironiczne docinki na ten temat. Jak to — pracować? — drwi i dziwi się zarazem brat Marii — Henryk Topolski. Otóż istotnie — jak już wykazał Boy-Żeleński — Maria serio o pracy myśleć nie mogła, choćby z tej racji, że wówczas, 35 lat temu, normalnie żadna panna z mieszczańskiego domu do jakiejkolwiek pracy zawodowej nie była przygotowana. Poza tym — dodajmy — według ówczesnych pojęć, dla kobiety z przeszłością wyrastały zewsząd nieprzebyte mury bojkotu towarzyskiego. Inny szczegół: Maria skarży się, że prześladowano ją w domu braci za kult poezji. Przykład typowy dla egzaltowanych panien z okresu Młodej Polski, lecz nie dla generacji, hołdującej sportom i brydżowi jak nasza. Czyż w ogóle ta postać kobiety, której narzucono jako jedyną szansę życiową małżeństwo, postać kobiety niesamodzielnej, tyranizowanej opinią, nie jest dla nas dziś już tylko zabytkiem historycznym? Przecież tylko na tle przezwyciężonych już stosunków i pojęć możliwy był dramat Marii.

Innymi słowy: z uwagi na centralną postać sztuki, tudzież specyficzny klimat komedii Perzyńskiego, mam wątpliwości czy można grać „Lekkomyślną siostrę" jako sztukę współczesną. A tak właśnie ją zagrano na naszej scenie. Uważam, że inscenizacja byłaby zyskała, gdyby nie tylko wnętrze mieszkania, ale także kostiumy i typy utrzymano w stylu mocno przedwojennym.

Mimo powyższego zastrzeżenia, które oczywista może podlegać dyskusji, premiera zasługuje na słowa gorącego uznania. Całość i poszczególne role były opracowane b. starannie. Wańska w roli Marii, tragicznej ofiary przewrotności ludzkiej, wstrząsnęła widzów, bo znać było u niej nie tylko opanowanie środków dramatycznej ekspresji, lecz głębokie wżycie się w psychikę odtwarzanej postaci. Bez przesady i komplementów można Wańskiej wróżyć na podstawie ostatniej roli laury na niwie dramatycznej, po której kroczy równie pewnie jak w operetce. Rodzinę Topolskich reprezentowali: Szafrański (Henryk), Krzywicka (Helena) i Malatyński (Janek), odtwarzając niezmiernie plastyczne, doskonale zindywidualizowane typy. Drewicz zagrał Wacława, męża Marii, w sposób zupełnie przekonywujący, odtwarzając z finezją postać dobrego, lecz słabego człowieka. Na przykładzie ról Dębicza (Olszewski) a zwłaszcza Sobotkowskiej (kuzynka Ada) mieliśmy dowód, jak pewne elementy komedii Perzyńskiego wyłamują się z współczesności. Sobotkowska np. grała b. dobrze typ wyżywający się w plotkach starej panny. Jej Ada — zgodna z intencjami autora figura — powinna jednak, przetransponowana na typ dzisiejszy, być czymś innym. Mniej więcej to samo można powiedzieć o roli Dębicza. Nie wina jednak aktorów w tym, że czas kroczy szybko naprzód, że nawet sztuki o ogólnoludzkich walorach stają się powoli również sztukami historyczno-obyczajowymi. Jeśli nie dziś, to zapewne za jakieś 10 lat przyznacie mi rację, przynajmniej w odniesieniu do „Lekkomyślnej siostry".

Jan ...chocki.

Czytelnicy nasi mają głos

Naoczny świadek ciemiężenia Polaków w Niemczech

opowiada...

Prawdą jest, że szkolnictwo niemieckie w Polsce posiada 739 szkół — jednak polskie szkolnictwo w Niemczech posiada „szkół“ tylko około 70 i kilka. Nie wystarcza nam do całości obrazu jednak sama martwa liczba, warto się tym „szkołom“ polskim bliżej przyjrzeć. Szkołą w pełnym tego słowa znaczeniu to jedynie szkoła polska w Niemczech w Zakrzewie — zbudowana przez śp. ks. dr. Domańskiego — licząca 1½ roku temu około 100 dzieci. Był to jedyny bastion polskości w Niemczech. Reszta szkół miała około 30—70 dzieci a większość to szkoły od 7—30 dzieci. Najgorzej pod tym względem przedstawiał się Śląsk Opolski, gdzie znałem szkoły polskie (w liczbie 8), które miały „aż“ 7—14 dzieci. A jak wyglądały te budynki szkolne? Były to wynajęte izby w starych domkach drewnianych, o nieszczelnych oknach, drzwiach, przeciekającym dachu a niejednokrotnie o dziurawych podłogach. Niemcy, kraj zachodniej kultury nie miał dla polskich dzieci lepszych budynków. Jednak polskie dziecko, mimo „rajskich“ warunków i nieustannych szykan, nieustraszenie chodziły do szkoły. Nauczyciel z heroicznym wysiłkiem stara się utrzymać swoją gromadkę, lecz stale ktoś ubywa, dzięki znanym metodom różnych powołanych i niepowołanych czynników. Nadeszła wreszcie chwila, gdzie nauczyciel był bez dzieci. Szkołę władze zamknęły z powodu braku polskich dzieci. O ile „metody“ nie odniosły skutku, nauczycielowi odbierano prawo nauczania pod pierwszym lepszym pozorem, albo posyłano mu kartę powołania do wojska, gdzie kilka miesięcy zazwyczaj przesiedział. Po jego powrocie przyjeżdżał „Schulrat“ na wizytację i stwierdzał, że poziom naukowy jest niedostateczny — więc wynik każdemu wiadomy — szkoła zamknięta. Tak giną polskie szkoły a wraz z nimi polski element.

A w Polsce? Kto ma najbardziej luksusowe budynki szkolne, zbudowane za pieniądze płynące z wiadomych nam źródeł?! — do których spędza się dzieci niemieckie z całego albo kilku powiatów, aby tylko ten budynek zapełnić. Takie gniazda germańskie w żywym ciele naszej Ojczyzny, czy to nie cios w Polaków w Niemczech? Czy to nie jest nic innego jak hodowanie gada własnym mlekiem? Jakżeż można choć w części porównać szkoły polskie „tam“ a niemieckie „tu“? Wiadomo wszystkim, że Polak jest z natury dobroduszny i tolerancyjny — jednak „co za dużo, to nie zdrowo“ mówi stare przysłowie. Skończyć trzeba z takim stanem poniżenia — nie możemy dłużej pozwolić na iście żebrackie wegetowanie naszych rodaków w Niemczech. Otwórzmy oczy — a zobaczymy! Dziś słychać w polskich szkołach w Niemczech nie mowę polską lecz głuchy tupot butów żołnierzy niemieckich. Najpiękniejsza szkoła polska w Zakrzewie, która pod troskliwym okiem śp. ks. dr. Domańskiego była budowana, dziś jest zamieniona na koszary, — a na jej maszcie powiewa znienawidzona swastyka. A dzieci polskie — co one Niemców obchodzą — niech żyją jak ptaki niebieskie!

Czy i my nie możemy tak postąpić? Może ktoś pomyśli, że to nie wypada. Nie, to nieprawda, nie tylko że wypada, ale jest naszym świętym obowiązkiem tak postąpić, rewanżując się w 100%. Musimy doprowadzić szkolnictwo niemieckie u nas do takiego stanu, w jakim znajduje się polskie w Niemczech. Nie będzie to akt zemsty, lecz rewanż, którego domaga się sprawiedliwość, nasze sumienie polskie i krzywda Polaków w Niemczech wołająca o pomstę do nieba. Gorzkie łzy winien każdy Polak wylać, patrząc na los swego rodaka w „raju“ III Rzeszy. Nie dość, że Polacy są biedni materialnie, ale odbiera się im ostatnie dobro dane od Boga — ich mowę ojczystą. **Nie wolno im mówić po polsku na ulicy, w publicznych lokalach, śpiewać i modlić w kościele.** Każdego śmiałka „Gestapo“ wyłowi albo pięść żółtego zbira hitlerowskiego uspokoi. A u nas? Szkoda słów, bo przekleństwo człowiekowi na usta przychodzi na wspomnienie, co u nas się dzieje. **Najwięcej wypadków jest niestety jeszcze w składach, gdzie dla zarobienia kilka miedziaków, Polak poniża swoją godność narodową — mówiąc z nim po niemiecku i bijąc przed nim ukłony.** Niedawno byłem świadkiem takiego poniżenia się Polaka. Kupiec polski obsługuje chłopca w wieku lat 13 i rozmawia z nim po niemiecku, mimo, iż chłopiec dobrze umiał po polsku. Kupiec ów miał około 45 lat. Czyż to już nie brak słów na określenie takiego postępowania?! Wypadki takie same za siebie mówią. Wartoby, aby niektórzy zrewidowali swoje sumienia — i odróżnili poczucie godności narodowej od interesu lub nieświadomej tolerancji.

Gdy 1½ roku temu przyjechałem do Ojczyzny, płakałem z radości, ciesząc się, że będę mógł w niej pracować i mieszkać. Zawsze jednak z troską patrzałem na rodaków za kordonem, widząc coraz wyraźniej ich beznadziejne walki o utrzymanie swej narodowości. Nie mogłem zrozumieć, że Niemcom dzieje się tutaj lepiej niż Polakom w własnej Ojczyźnie, a cóż dopiero Polakom w Niemczech. Była jeszcze wówczas aktualna przyjaźń polsko-niemiecka — a mimo to, działa się rodakom naszym krzywda, o której większość Polaków w Ojczyźnie nie wiedziała. Jakże często niestety nie chciano mi wierzyć, gdy opowiadałem i zwracałem uwagę na niedolę naszych rodaków. Wielu odpowiadało mi — „przecież jest przyjaźń i to, co Pan mówi jest nieprawdą — Pan przesadza“ — itd. Były wypadki, gdzie w ogóle nie chciano mnie słuchać. Och! „Przyjaźń“ — jak ciężkie i gorzkie wspomnienie! Pękły już jej węzły a stan prawie ten sam! Powinniśmy kolejno likwidować te „przyjazne“ niemieckie szkoły, które są jedynie gniazdami antypaństwowego fermentu — potem zabrać się do wszelkich „Kulturträgerów“ i niemieckich placówek gospodarczych, żerujących na naiwności polskiego chłopa, a finansujących za te pieniądze działalność antypolską. Dać wszystkim tym „lojalnym“ obywatelom szkołę w imię starej a tak skutecznej zasady: „Oko za oko, ząb za ząb!“

„Rodło“.

— Do „Legionu Gdańskiego“ pragną wstąpić: Antoni Szmańkowski z Prądów i Franciszek Kurpiński z Szwederowa, b. ochotnik wojsk polskich.

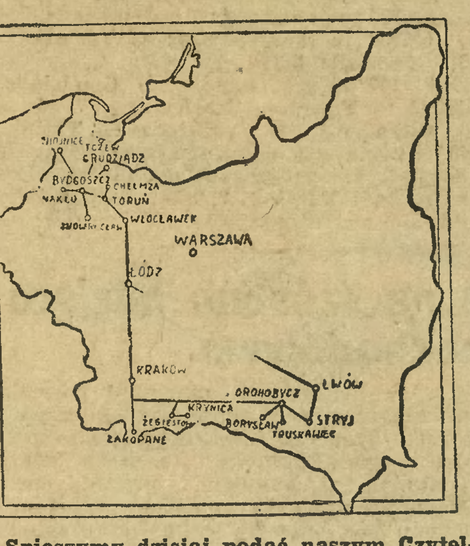
— Kierownictwo Prywatnej Szkoły Powszechnej III stopnia Tow. Szkoły Jednolitej (z uprawnieniami publicznych szkół powszechnych) w Bydgoszczy, ul. Paderewskiego 2, tel. 2041 wznowiło przyjęcia rodziców codziennie od godz. 10—13. (f7319

— Prywatne Żeńskie Gimnazjum Krawieckie z prawami szkół państwowych, ul. Konarskiego 5 przyjmuje zapisy uczennic do klasy I codziennie w godz. od 10 do 14. Egzamin wstępny 1 września o godz. 8. (n7377

— Szkoła Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym z prawami szkół państwowych, ul. Konarskiego 5 — przyjmuje zapisy na 1 roczny kurs gospodarstwa domowego codziennie w godz. od 10 do 14. (n7376

TARGI LWOWSKIE,

uzdrowiska podkarpackie — 8 dni — 2500 km za 31 zł 50 gr.



Spieszymy dzisiaj podać naszym Czytelnikom bliższe szczegóły wspaniałej imprezy turystycznej, jaką bezwątpienia jest wycieczka, organizowana przez Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego“ w porozumieniu z Polskim Biurem Podróży „ORBIS“ w Bydgoszczy oraz Delegaturą Ligi Popierania Turystyki w Toruniu w czasie od 8 do 15 września.

Już pierwsza nasza zapowiedź odbiła się żywym echem wśród tutejszego społeczeństwa i objawiła się znaczną falą zapytań, skierowanych na adres wszystkich niemal placówek „ORBISU“.

Szczegółowy program naszej wycieczki przedstawia się następująco:

8. 9. około godz. 18 — odjazd z Bydgoszczy i 18,45 z Torunia;

9. 9. około godz. 8 — przyjazd do Lwowa, zwiedzanie miasta, obiad, wstęp na Targi Wschodnie. Wieczorem fakultatywna wycieczka pod hasłem: „Lwów w nocy“;

10. 9. — zwiedzenie cmentarza Obrońców Lwowa, złożenie wieńca na cmentarzu, ofiarowanego przez uczestników z Pomorza. Około godz. 24 odjazd ze Lwowa;

11. 9. około godz. 8 — zwiedzenia Drohobycza, wycieczki po Zagłębiu naftowym do Borysławia i do uzdrowiska Truskawiec. Obiad w Borysławiu. Około godz. 20 odjazd z Drohobycza;

12. 9. około godz. 7 — zwiedzanie Żegiestowa i Krynicy (wycieczka kolejką linową na Parkową Górę). Odjazd ok. godz. 24;

13. 9. około godz. 8 — zwiedzanie Zakopanego, wycieczki fakultatywne na Kasprowy Wierch i Gubałówkę, do Doliny Kościeliskiej i Morskiego Oka. Odjazd ok. g. 24;

14. 9. ok. godz. 8 — zwiedzanie Krakowa (zabytki, miasto, Wawel z Komnatami i Grobami Królewskimi). Odjazd ok. godz. 24;

15. 9. ok. godz. 8 — zwiedzanie Łodzi, odjazd ok. godz. 14. Powrót do Torunia ok. godz. 19 i do Bydgoszczy ok. godz. 20.

Długość trasy wynosi około 2500 km!

Koszt udziału w wycieczce wynosi 31,50 zł. Cena ta obejmuje koszt przejazdu kolejowego całą trasą oraz zwiedzanie Krakowa, Lwowa i Łodzi.

Każdy z uczestników ma zapewnione leżące miejsce do spania w wagonach turystycznych przez cały czas trwania wycieczki. Opłata za noclegi wynosi 1 zł za każdą noc, czyli łącznie za cały czas trwania wycieczki 7 zł.

Z uwagi na dłu-- trasę i wygodę jadących, ilość uczestników ogranicza się do 240 osób z tym, że zgłoszenia wcześniejsze uzyskują pierwszeństwo w przyjęciu na wycieczkę.

Zapisy przyjmują do dnia 1 września wszystkie pomorskie placówki Orbisu.

Dalsze informacje podamy w dniu 24 bm.

Pomorska Izba Rzemieślnicza wystarała się o nowe kredyty dla rzemiosła.

W Toruniu odbyło się od przewodnictwem prezesa Artura Szulca posiedzenie zarządu Izby Rzemieślniczej.

Na wstępie rozważano przepisy nowej ustawy o izbach rzemieślniczych. Z kolei omówiono nowo wydane ustawy o uprawnieniach absolwentów szkół technicznych i artystycznych do samodzielnego prowadzenia rzemiosł, jak również do kierowania praktycznym kształceniem terminatorów, które to ustawy weszły w życie w związku z zaliczeniem szeregu przemysłów koncesjonowanych do rzemiosła, jako też wprowadzeniem nowego ustroju szkolnictwa zawodowego.

Szczegółowo omówiono sprawę spółdzielczości rzemieślniczej i ustalono program działania Izby w dziedzinie organizacji spółdzielni rzemieślniczych na terenie Pomorza.

Na skutek przyznania przez Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu

KREDYTÓW RZEMIEŚLNICZYCH

na woj. poznańskie i pomorskie w wysokości 200.000 zł, a rozprowadzanych na Pomorzu przez oddziały banku w Toruniu, Bydgoszczy, Gdyni i Grudziądzu — zarząd Izby mianował komitety opiniodawcze przy poszczególnych oddziałach banku. Kredyty będą udzielane rzemieślnikom na 6 kwartałów, a w wyjątkowych wypadkach na 10 kwartałów za oprocentowaniem 5% w stosunku rocznym płatnych kwartalnie z góry. Wnioski o kredyty winni rzemieślnicy kierować bezpośrednio do właściwych dla miejsca zamieszkania oddziałów Banku Związku Spółek Zarobkowych.,

Zarząd Izby przyjął do wiadomości sprawozdanie z II Targów Meblowych w Nowem, z którego wynika, że obroty Targów wzrosły o 50 procent.

W związku z ukończeniem prac związanych z ustanowieniem

KOMISYJ EGZAMINACYJNYCH MISTRZOWSKICH,

uchwalono zwołać zebranie przewodniczących i ławników komisyj w Toruniu, Gdyni, Bydgoszczy, Grudziądzu, Włocławku i Starogardzie, na których zostaną wręczone nominacje dla członków z jednoczesnym omówieniem sposobu urzędowania i przeprowadzania egzaminów mistrzowskich.

W związku z koniecznością ustalenia dokładnej liczby samoistnych warsztatów rzemieślniczych na Pomorzu, zarząd przeprowadzi spis warsztatów, który z nowym rokiem, tj. z chwilą wprowadzenia w życie ustawy o kartach rejestracyjnych posłuży jako materiał dla władz do wykrycia warsztatów nielegalnych, które są dotychczasową plagą rzemiosła.

Pod koniec omówiono sprawę budowy

„DOMU RZEMIOSŁA“ W GDYNI.

—«:»—

— Z Londynu samolotem — na pogrzeb swej matki śp. Apolonii Pokorowej, zmarłej w 81 roku życia w Koronowie, przybył p. Jan Pokora, współwłaściciel jednego z największych zakładów fryzjerskich w Anglii a brat p. Romana Pokory, znanego przemysłowca bydgoskiego. Śp. Apolonia Pokorowa wychowała 6 synów na dobrych obywateli. W Koronowie ub. środy odbyła się eksportacja zwłok do kościoła św. Andrzeja. Na drugi dzień, w czwartek, po nabożeństwie żałobnym kondukt na cmentarz prowadził ks. prob. Chylarecki w otoczeniu ks. wik. Krzywdzińskiego i bardzo wielu parafian. Po odśpiewaniu „Witaj Królowo“ trumnę spuszczono do grobu obok jej męża. Cześć Jej pamięci!

Uwaga, Gdańszczanie!

Z dniem dzisiejszym wznowiliśmy wysyłkę „Dziennika Bydgoskiego“ na teren W. M. Gdańska, ponieważ termin zakazu właśnie minął.

Prosimy łask. odnowić przedpłatę na pocztach lub wprost w naszej administracji. Najświeższe numery są do nabycia w kioskach!

Znieważył godło państwowe.

W restauracji p. Błaszczykowej przy ul. Hetmańskiej 18 w Bydgoszczy niej. Aleksander P. dopuścił się przestępstwa znieważenia godła państwowego.

O fakcie tym powiadomiona została policja, która nielojalnego obywatela zatrzymała.

Za swój postępek P. odpowiadać będzie przed sądem, który niewątpliwie wymierzy mu zasłużoną karę.

Tego samego dnia, tj. 19 bm. zatrzymany został Niemiec Fritz W., zamieszkały przy ul. Flisackiej 9. Aresztowany stoi pod zarzutem lżenia Państwa i Narodu Polskiego.

Za zniewagę Wojska Polskiego zatrzymana została w Bydgoszczy żydówka Hana Szer z Włocławka (ul. Warszawska 13).

Dobrze jest, że obywatele, którzy nie potrafią uszanować Państwa i Narodu, z którego łaski żyją — odkrywają swoje czoła. Państwo wykrywa ich w ten sposób łatwo i szybko może wyciągnąć konsekwencje w stosunku do nich na mocy obowiązującego prawa karnego.

Na liczne zapytania wyjaśnia... merytowany profesor Kurz, zamieszk... statnio w Bydgoszczy przy ulicy Wesołej (obecnie przebywający w Berlinie) nie ma nic wspólnego z profesorem podobnego nazwiska, zdemaskowanym przez „Dziennik Bydgoski“ jako gaduła radia niemieckiego w Wrocławiu.

L. I. Używanie stale obcych wyrazów w urzędowych i radiowych obwieszczeniach zaczyna Polaków naprawdę gniewać. Trzeba skończyć z tymi „agressorami“ (napastnikami) i „potencjałami“ (siłą), bo to zakrawa na... impotencję.

Premiery kinowe.

„NIESFORNA DZIEWCZYNA“
(Kino „Lido“).

Premiera wczorajsza należy do rzędu komedii muzyczno-rewiowych w lepszym stylu i w doskonałym pod względem artystycznym wykonaniu. Młodziutka Bencie jest fenomenem śpiewaczym i aktorskim. Muzyka ładna, tempo akcji bardzo żywe i dużo humoru. Układy baletowe pomysłowe. Nadprogram tygodnik i groteska kolorowa.

„ŻEBRAK W PURPURZE“
(Kino „Apollo“).

Letni sezon przeplata się od czasu do czasu powtórkami dobrych filmów, które zawsze cieszą się powodzeniem. Colmann należy do dawnego typu amantów filmowych. Toteż jest w każdej kreacji po prostu niezrównany. Uroczą partnerką artysty jest śliczna Olivia de Havilland. Film, pełen ruchu, o ciekawej i romantycznej akcji — zasługuje na powodzenie. Bogaty nadprogram uzupełnia całość.

„WRZOS“ I „MILIONER NA TYDZIEŃ“.
(Kino „Marysieńka“).

„Wrzos“ — to film, który przyniósł rozgłos przede wszystkim Engelównie. Film ten cieszy się nieprzerwanym powodzeniem, mimo kilkakrotnych wznowień. Dobra gra aktorów i staranna reżyseria przyczyniają się do spopularyzowania obrazu. Drugim filmem jest doskonała komedia amerykańska, tętniąca młodością i humorem, w ogóle program urozmaicony i ciekawy.

Stan wody w Wiśle z dnia 21 VIII 1939 r.

Kraków — 1.70, (1.70), Zawichost + 1.48, (1.48), Warszawa + 0.78, (0.78), Płock + 0.53, (0.53), Toruń + 0.48, (0.59), Fordon + 0.61, (0.66), Chełmno + 0.48, (0.48), Grudziądz + 0.60, (0.63), Korzeniowo + 0.73, (0.74), Piekło — 0.04, (0.04), Tczew + 0.02, (0.00), Einlage + 2.22, (2.22), Schievenhorst + 2,42, (2.44).
(Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg z dnia 21. VIII. 1939 r.

Zboża.

Pszenica 18,00—18,50. Żyto 12,50—12 75. Jęczmień browarowy 00,00—00,00, jęczmień 673—678 g/l 15,50—15,75, jęczmień 644—650 g/l 15,00—15,25, jęczmień zimowy 00,00—00,00 Owies 14,50—15,00.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w 38 50—40,50, mąka pszenna gat. 0—35% wł. w 37,50—39,50, mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 35,50—37,50, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł worek 33,00—35 00 mąka pszenna gatunek II 35—65% wł. worek 28,50—30,50 mąka pszenna gat. II 50—60% wł. w. 00.00—00 00 mąka pszenna gatunek I A 50—65% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gatunek II 60—65% wł w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00.00—00,00, mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 26,50—27,50, mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% pop). 00,00—00,00, mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00,00—00.00, mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 21,50—22,50, mąka żytnia razowa 0—95% 18,00—18,50, mąka żytnia śrutowa eksport. (2,5% popiołu) 00,00—00,00 mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska). 20,50—21,00. Otręby pszenne miałkie stand 10,50—11,00. Otręby pszen średnie 9,75—10,25. Otręby pszen. grube 10,75—11,25. Otręby żytnie z przemiału stand. 9.75—10,50. Otręby jęcz. 11,25—11,75. Kasza jęczm kraj wł. w. 00,00—00.00, kasza jęczmienna pęczak wł. w 00,00—00,00, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 00,00—00,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 00 00—00,00. Groch Wiktoria 32 00—36,00. Groch zielony (Folger) 00.00—00,00. Wyka jara 00,00—00,00. Peluszka 00.00—00,00. Łubin żółty 00.00—00,00. Łubin niebieski 00,00—00,00. Seradela 00,00—00,00. Rzepak jary b. w. 00.00 00.00. Rzepak ozimy bez worka 47,00—48,00, Rzepik ozimy bez worka 47,00—48.00. Mak niebieski 62,00—66,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuchy lniany 22,00—22.50. makuchy rzepakowe 12.75—13.25 Słoma żytnia luzem 2,50—3 00. słoma żytnia prasowana 3,00—3,50. Siano nadnoteckie luzem 5,00—5,50, siano nadnoteckie prasowane 5,50—6,00.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 22. 8. 39:

dolary amerykańskie	5,30½
dolary kanadyjskie	5,30½
funty szterlingów	24,84
franki szwajcarskie	119,80
franki francuskie	14,07
belgi belgijskie	90,30
liry włoskie	18,40
floreny holenderskie	284,75
marki niemieckie	77,—
guldeny gdańskie	99,75

Złamanie nogi.

W ub. sobotę uległa wypadkowi złamania nogi 50-letnia Agnieszka Woziwodzka, zamieszkała przy ul. Dworcowej 6. Nieszczęśliwą kobietę przewieziono do szpitala miejskiego na Bielawkach.

Kr[illegible]ka radiowa.

[illegible] u-

[illegible] [illegible]owskiego, [illegible] Melcera i Ludomira Różyckiego.

— **Po miesięcznej przerwie** usłyszą radiosłuchacze koncert rozrywkowy w wykonaniu Toruńskiej Orkiestry Salonowej — w środę dnia 23 bm. o godz. 22.

— **Śmierć urzęduje.** Dowcipną nowelę Czechowa o perypetiach urzędnika, który odważył się kichnąć w teatrze na łysinę zwierzchnika — zradiofonizował Jerzy Gołaszewski. Tę tragikomiczną historię usłyszymy w formie skeczu w koncercie rozrywkowym, który Rozgłośnia Pomorska nada w dniu 23 bm. o godz. 22.

— **Nie kichaj na łysinę zwierzchnika.** Dowcipną nowelę Czechowa o perypetiach urzędnika, który odważył się kichnąć w Teatrze na łysinę zwierzchnika — zradiofonizował Jerzy Gołaszewski. Tę tragikomiczną historię usłyszymy w formie skeczu w koncercie rozrywkowym, który Rozgłośnia Pomorska nada w dniu 23 bm. o godz. 22.

KRONIKA TOWARZYSTW

Wtorek, dnia 22 sierpnia

godz. 20. **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja w lokalu dha Bielawskiego, ul. Szczecińska 1. Zpowodu niedzielnego występu obecność wszystkich konieczna.

Środa, dnia 23 sierpnia

godz. 19,30. **Tow. Śpiewu „Chopin".** Lekcja w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.

Stronnictwo Pracy

KOŁO WILCZAK—OKOLE. Zebranie zarządu i komisji rewizyjnej w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 19 w Domu Sokoła przy ul. Miedza 4.

Sprawy sokole

Sokół V. wydział żeński. Wtorek, dnia 22 bm. o godz. 19 ćwiczenia w Domu Sokoła V przy ul. Miedza 4.

Sokół I. Zebranie plenarne gniazda odbędzie się w czwartek o godz. 20 w Sokolni. Aktualny referat nt. „Czy będzie wojna" wygłosi p. red. Strąbski. O liczny udział członków uprasza zarząd. Goście i sympatycy mile widziani.

SPORT

Grudziądz zwycięża Toruń 83:80.

ATRAKCYJNE MIĘDZYMIASTOWE ZAWODY PŁYWACKIE.

Grudziądz (tel. wł.). Piękną inicjatywę wykazał Sokół grudziądzki, organizując pierwszą poważniejszą w tym roku imprezę pływacką: międzymiastowe spotkanie Toruń — Grudziądz.

Goście przyjechali w swym najsilniejszym składzie, natomiast u miejscowych zabrakło olimpijczyka Marchlewskiego. Dobrze się jednak stało, startowali zawodnicy młodsi i przekonali obecnych, że umieją walczyć i reprezentować godnie grudziądzki ośrodek. Na wyróżnienie zasługuje młodziutki Heller (Sokół), który poprawia się stale i osiąga z zawodów na zawody lepsze wyniki.

Wśród pań „królowała" wszechstronnością Brendlówna Janina (Sokół), zajmując wszystkie pierwsze miejsca.

Najciekawszą konkurencją była sztafeta 3×100 m stylem zmiennym, w której po zaciętej walce Górzyński — Skopek, zwycięzył ostatni, zdobywając cenne punkty dla Grudziądza.

Zawody zgromadziły około 1000 gości, którzy obiektywnie oklaskiwali zwycięzców.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach pp. Brendlowej sen. i Bielickiego z Sokoła.

Organizatorzy wspaniałomyślnie zaliczyli Toruniowi 6 pkt. za drugie miejsce w sztafecie pań, mimo, że... panie Torunia nie startowały.

Wyniki techniczne: 100 m dow. pań: 1) Brendelówna J. (G) 1:24.8. 2) Mirska J. (T), 3) Grubecka Ula (T).

100 m kl. pań: 1) Brendelówna J. 1:42.8, 2) Mirska J., 3) Więckowska G. (G).

100 m wznak pań: 1) Brendelówna J. — 1:46.6. 2) Mirska, 3) Grubecka.

100 m dow. panów: 1) Górzyński Wł. (T) 1:08.7. 2) Grysa Z. (T).

100 m kl. panów: 1) Niedzielski H. (G) 1:30.1. 2) Koseda (G), 3) Dobucki (T).

100 m wznak panów: 1) Orzechowski Fr. 1:23.9 (nowy rekord Pomorza), 2) Zajączkowski (G) 1:25.4. 3) Grysa Fr.

200 m dow. panów: 1) Grysa Z. (T) — 2:37.8. 2) Górzyński (T), 3) Heller (G).

200 m kl. panów: 1) Niedzielski (G) — 3:15 2) Dobucki (T), 3) Koseda (G).

400 m dow. panów: 1) Grysa (T) 5:53.4, 2) Górzyński (T), 3) Heller (G).

3×100 m zm. pań: 1) Grudziądz 5:37.3, 4×100 m dow. panów: 1) Toruń 4:56.4, 2) Grudziądz 5:31.1.

3×100 m zm. panów: 1) Grudziądz — 4:10.3. 2) Toruń — 4:10.5.

Piłka wodna Grudziądz — Toruń 4:0 (3:0). Znaczna przewaga gospodarzy uwidoczniła się podczas całego meczu. Bramki zdobyli Ruciński 2, Skopek oraz Zajączkowski po jednej.

Mazurek—Rządkowski na szóstym miejscu w raidzie samochodowym.

Bruksela. W niedzielę zakończony został jednoetapowy międzynarodowy wyścig automobilowy na trasie Leodium—Rzym—Leodium.

W tej wielkiej imprezie automobilowej startowało ogółem 49 wozów, z których tylko 21 przybyło do mety.

Biorąc pod uwagę olbrzymi dystans (4670 km) jaki zawodnicy musieli przebyć w jednym etapie, wielki sukces odniosła osada polska Mazurek—Rządkowski na Chevrolet, zajmując 6 miejsce z 17 minutami karnymi. Sukces ten jest tym cenniejszy, że Rządkowski nie miał pozwolenia na kierowanie wozem, wskutek czego Mazurek przez cały czas musiał sam prowadzić wóz. Fakt ten cała prasa belgijska podkreśla z uznaniem, stwierdzając, że Mazurek prowadził maszynę w ciągu 90 godzin bez przerwy, mimo to przybył na metę zupełnie świeży.

Pierwsze miejsce zajęły dwa wozy w jednakowym czasie, a mianowicie: Bugatti z osadą Trasenter—Breyre i Hotchkiss z osadą Trevoux—Lesurque (obie osady belgijsko-francuskie).

PRZED WIZYTĄ LEKKOATLETEK WĘGIERSKICH W POLSCE.

Ze względu na trudności zorganizowania meczu lekkoatletycznego pań Polska — Węgry (3 września) w Drohobyczu, zarząd PZLA powierzył przeprowadzenie tych zawodów okręgowi pomorskiemu. Mecz Polska — Węgry odbędzie się definitywnie w Bydgoszczy w terminie wyżej podanym.

PZLA czyni poza tym starania, aby Węgierki startowały po raz drugi w dniu 4 września w Toruniu lub Gdyni, oraz 6 września w Czeladzi, w drodze powrotnej do Węgier. (PAT).

PIŁKARZE WKS ŚMIGŁY NA LITWIE.

Wilno. Piłkarska drużyna WKS Śmigły wyjedzie wkrótce na Litwę, gdzie rozegrać ma trzy spotkania, a mianowicie: 26 bm. w Poniewieżu, 27 bm. w Szawlach, oraz trzeci mecz w Kownie z mistrzem Litwy — drużyną LTSG. Termin tego ostatniego meczu nie jest jeszcze ustalony.

MOTOCYKLEM NA KASPROWY WIERCH.

W tych dniach, po raz pierwszy w dziejach motocyklizmu polskiego, dokonana została z pomyślnym wynikiem próba wjazdu motocyklem na szczyt tatrzański, a mianowicie — na Kasprowy Wierch.

Szef konstruktorów P. Z. Inż., inżynier Rudawski, wyjechał motocyklem „Sokół 200" z Kuźnic i mimo niezwykle trudnych przeszkód terenowych osiągnął szczyt Kasprowego.

Z ROZGRYWEK A-KLASOWYCH. KOTWICA — FLOTA 2:2.

Gdynia. Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A pomiędzy Kotwicą i Flotą przyniósł wynik nierozstrzygnięty 2:2 (2:1). Do przerwy przewagę miała Kotwica, po przerwie gra wyrównana, pod koniec brutalna. Bramki dla Kotwicy zdobyli Ogrodziński i Fabryczny. Dla Floty Wiśniewski i Murgos. Zawody poprzedził mecz rezerw drużyn, tj. Flota II — Kotwica II 4:1.

Bieg sztafetowy Radzymin—Warszawa



W dniu 20 bm. na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie odbyło się zakończenie dorocznego biegu sztafetowego Radzymin — Warszawa dla uczczenia pamięci poległych w 1920 r. Po zakończeniu biegu zawodnicy złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Zdjęcie przedstawia fragment zakończenia biegu sztafetowego.

TRADYCYJNY BIEG SZTAFETOWY RADZYMIN—WARSZAWA.

Warszawa. W niedzielę odbył się doroczny bieg sztafetowy Radzymin—Warszawa, organizowany dla uczczenia pamięci poległych w 1920 r. w bitwie pod Warszawą. Trasa, długości 23 km, podzielona została na 15 odcinków, z tego 9 po 2 km, 2 po 1500 m, 4 po 500 m. Do biegu zgłosiło się 9 zespołów.

Zwyciężyła Polonia w czasie 1:13:40.8. 2) KPW Orzeł — 1:14:24.6. 3) CWS — 1:20:00.

NOWY REKORD ŚWIATA W SZTAFECIE 4×800 M.

Paryż. W niedzielę odbyły się w Paryżu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne przy udziale lekkoatletów Stanów Zjednoczonych.

Na zawodach tych w biegu sztafetowym 4×800 m drużyna Stanów Zjednoczonych w składzie: Schwarzkopf, Cochran, Rideout i Beetham ustanowiła nowy rekord świata wynikiem 7:35.2 min. Dawny rekord należał również do St. Zjedn. i wynosił 7:35.8. W tej samej konkurencji sztafeta francuska ustanowiła nowy rekord Francji w czasie 7:37 min.

POLACY NA KOLARSKICH MISTRZOSTWACH ŚWIATA W MEDIOLANIE.

W dniu 22 bm. wyjedzie z Warszawy do Mediolanu reprezentacyjna drużyna Polski na kolarskie mistrzostwa świata, które rozegrane zostaną w dniach od 27 bm. do 3 września. W skład ekspedycji wejdą dwaj nasi torowcy, Kupczak i Jędrzejewski oraz kierownik prezes Gołębiowski. Kolarze szosowi: Marcelak Majorczyk i Witek (grupa zawodowców) oraz amatorzy Napierała i Wiśniewski, wyjadą z Warszawy 27 bm. Nie dojdzie natomiast do skutku wyjazd J. Kapiaka, gdyż program mistrzostw nie przewiduje konkurencji kolarzy „niezależnych".

SKS STAROGARD — CHOJNICZANKA 3:0.

Chojnice (g). W niedzielę odbył się mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy B pomiędzy I SKS Starogard a miejscowym beniaminkiem B-klasy — Chojniczanką, zakończony wynikiem 3:0 (2:0) dla SKS. Poziom meczu niski, gra nieciekawa. Publiczności 500 osób. Przedmecz pomiędzy jun. Chojniczanki a I KSM zakończył się wynikiem 2:0 (0:0) dla juniorów Chojniczanki. Sędziował b. dobrze p. Pietruszka.

NIEMCY—ANGLIA W LEKKOATLETYCE.

W Kolonii rozegrany został międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Niemcy — Anglia, zakończony wysokim zwycięstwem niemieckiej drużyny w stosunku 93.5 : 42.5 punktów.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 100 m: Neckermann (N) 10.4. 200 m: Neckermann 21.4. 400 m: Harbig (N) 46.9, 2) Pennigton (A) 47.3. 800 m: Giesen (N) 1:51.2. 2) Littler (A) 1:51.6. 1500 m: Kaindl (N) 3:52.3 (nowy rekord Niemiec), 2) Pell (A) 3:50.3. 5000 m: Schaumburg (N) 14:40.2 2) Emery (A) 14:40.4. Sztafeta olimpijska: Niemcy 3:22. 2) Anglia 3:24.6. 110 m płotki: Pollmans (N) 15 sek. i Lockton (Anglia) w tym samym czasie. Wzwyż: Weinkoetz (N) 195 cm. W dal: dr Long (N) 743 cm. Tyczka: Gloetzner (N) 410 cm. Kula: Stoeck (N) 16.35 m. Dysk: Trippe (N) 51.03 m.

SMĘTEK SIĘ ŻENI!

Warszawa. Dowiadujemy się, że w dn. 9 września w kościele na Saskiej Kępie odbędzie się ślub Witolda Smętka z p. Janiną R. Jak sobie przypominamy, Witold Smętek, to dawna lekkoatletka Smętkówna, która przed dwoma laty zmieniła płeć.

Na fali radiowej

Środa, 23 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35: Gimnastyka. 6,50: Płyty. 7,00: Dziennik poranny. 7,15 płyty. 8,15: Pogadanka turystyczna i wiadomości turystyczne. 11,57: Sygnał czasu. 12,03: Audycja południowa 14,45: Audycja dla dzieci. 15,15: 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: Dziennik popołudniowy. 16,10: Pogadanka aktualna. 16,20: Recital śpiewaczy. 16,50: COP przed 4.000 lat. 17,00: Muzyka do tańca. 18,00: Słynne symfonie. 18,40: „Echa mocy i chwały". 18,50: Płyty. 19,00: Wieczór fraszek. 19,30: Przy wieczerzy. 20,10: Odczyt wojskowy. 20,25: Audycja dla wsi. 20,40: Audycje informacyjne. 21,00: Koncert chopinowski. 21,40: Książka i wiedza. 22,00: Płyty. 23,00: Ostatnie wiadomości. 23,05: Wiadomości w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

6,56: Pieśń poranna. 8,35: Płyty. 8,55: Pogawędka dla kobiet. 13,00: Wiadomości bieżące. 13,05: Przegląd giełdowy. 13,15: Twórczość słowiańska (płyty). 14,30: Obrazek słuchowiskowy dla dzieci. 17,00: Płyty. 17,30: „Z poezji i prozy". 17,45: „W takt najpiękniejszych walców". 20,25: Pogadanka rolnicza. 20,35: Wiadomości sportowe lokalne. 22,00: Letni Ogródek Teatru Wyobraźni. 22,30: Skrzynka muzyczna. 22,40: Płyty.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: „Witaj Gwiazdo Morza". 13,00: Dla każdego coś ładnego. 13,50: Wiadomości z Pomorza. 14,05: Płyty. 14,30: „Gdzie granica". (audycja dla dzieci). 17,00: Płyty. 17,40: Pogadanka społeczna. 17,45: Morskie sprawy gospodarcze. 17,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,25: Audycja dla gospodyń. 22,00: Koncert rozrywkowy.

ZAGRANICA.

Droitwich. 19,10: Dawna i nowa muzyka taneczna. Kowno. 19,30: Muzyka lekka. Bratysława. 20,20: Muzyka lekka. Tuluza 20,35: Muzyka lekka. Kopenhaga. 21,00: Koncert symfoniczny. Sofia. 21,40: Muzyka taneczna. Beograd. 22,15: Muzyka lekka. Kopenhaga. 22,30: Koncert rozrywkowy. Luksemburg. 23,10: Muzyka taneczna z płyt. Londyn reg. 23,30: Muzyka taneczna. Kopenhaga. 24,00: Muzyka taneczna.

telegramy

Włosi namawiają Haile Selassie'go do powrotu?

Londyn, 22. 8. „Daily Sketch" donosi, że rząd włoski zwrócił się do Haile Selassie, b. cesarza Abisynii z propozycją powrotu i dopomożenia Włochom w pacyfikacji kraju. W ciągu ostatnich dwóch lat Włosi niejednokrotnie czynili Haile Selassiemu tego rodzaju propozycje, jednak, jak twierdzi „Daily Sketch", po raz pierwszy b. cesarz poważnie zastanawia się nad przyjęciem propozycja włoskiej, która wykazuje, jak słabe jest panowanie Włoch w Abisynii.

Wybuch wulkanu.

Tokio. (PAT) Wygasły wulkan Toriszima, położony na małej wysepce, odległej o 300 mil na południe od Tokio, zamieszkałej przez kilkanaście rodzin rybackich, w ub. dniach w nócy niespodziewanie wznowił działalność. Część mieszkańców zdołała się uratować, wypływając na łodziach na pełne morze, część natomiast padła ofiarą wypływającej z krateru lawy.

Matka Boska patronką miasta Wolsztyna.

Wolsztyn, 21. 8. Wolsztyn posiada w herbie wizerunek Matki Boskiej. W związku z tym nowa Rada Miejska powzięła uchwałę szczególnego oddania hołdu Najświętszej Patronce. W myśl uchwały w sali posiedzeń rady miejskiej zawieszony zostanie obraz Matki Boskiej, a herb miasta z wizerunkiem Matki Boskiej podczas zewnętrznych uroczystości kościelnych będzie dekorowany.

Corocznie 8 grudnia w kościele parafialnym odprawi się uroczyste nabożeństwo ku czci Patronki i na intencję miasta.

Samolot zbudowany przez bezrobotnych.

W pierwszych dniach września odbędą się we Francji zawody lotnicze, w których wezmą udział samoloty małolitrażowe. 26-letni konstruktor Max Olst był w kłopocie, ponieważ żadna z fabryk nie chciała w krótkim terminie wykonać jego zamówienia. Jak się jednak okazało, na wszystko bywa rada. Nie wiele myśląc zwrócił się on do szkoły, przeszkalającej bezrobotnych metalowców i zaproponował dyrekcji podjęcie takiego zamówienia, które wykonaliby bezrobotni pod jego kierownictwem. Propozycja ta została przyjęta i bezrobotni metalowcy prędzej wykonali samolot, niż specjalna fabryka. Samolot według opinii konstruktora — wykonany jest szalenie precyzyjnie i działa bardzo dobrze. Nadto w wywiadzie, udzielonym prasie, konstruktor zwierzył się, że przez powierzenie zamówienia bezrobotnym zaoszczędził 2.000 franków.

Kredyty na przysposobienie gospodarcze dla obrony kraju.

W Dzienniku Ustaw R. P. ukazał się dekret Prezydenta Rzplitej o poręce skarbu państwa w związku z przysposobieniem gospodarczym dla obrony państwa.

Dekret upoważnia ministra skarbu do udzielania poręki skarbu państwa za kredyty, przyznawane w związku z przysposobieniem gospodarczym do obrony państwa. Górna suma poręki wyniesie do 150 milionów złotych.

Córka posła szwedzkiego pisze książkę o Polsce.

W poniedziałek, 21 bm. przybyła do Gdyni młoda dziennikarka i literatka szwedzka panna Ellen Anckarsvaeder, korespondetka tygodnika ilustrowanego „Idun". Pani Anckersveard przygotowuje obecnie książkę o Polsce, dla wielkiego wydawnictwa Folke Lars Hokerberg w Szokholmie i w tym celu od 1 lipca zwiedza całą Polskę.

Polskę p. Anckersvaerd zna zresztą zupełnie dobrze, włada nawet całkiem poprawnie językiem polskim — młoda dziennikarka jest bowiem córką pierwszego posła szwedzkiego w Warszawie i mieszkała tu przez 13 lat. Również i w Gdyni nie jest po raz pierwszy — zapoznała się z nią jeszcze w roku 1920, kiedy na pustych podówczas polach i piaskach nabrzeżnych, ojciec jej wskazywał miejsce, gdzie powstać ma polski port.

Ludność „Gochów" funduje Straży Granicznej karabin maszynowy.

Chojnice (g). Ludność kaszubska, zamieszkała na tzw. „Gochach" (północna część pow. chojnickiego), w bezpośrednim sąsiedztwie granicy niemieckiej, wykazuje zdecydowaną postawę i ogromny patriotyzm. Wyrazem ofiarności ludności kaszubskiej jest zbiórka na zakupienie karabinu maszynowego dla Straży Granicznej. Uboga rolnicza ludność Lipienicy, Borzyszków, Glisna zebrała w ciągu tygodnia 600 zł, a każdy, kto zna stosunki gospodarcze na Gochach, wie, że suma ta jest olbrzymia jak na możliwości tamtejszej ludności. Za tak patriotyczny czyn należy się rolnikom kaszubskim najwyższe uznanie.

Kontrola nastrojów ludności w Niemczech.

Z **Berlina** piszą nam: Do domu mieszczańskiego na jednym z przedmieść stolicy Rzeszy przychodzi kontroler gazowni.

— Pani zajęta jest gotowaniem obiadu? — Kontroler okazuje się bardzo rozmowny, interesuje go wszystko, — gdzie mąż pracuje, ile zarabia, jak pani daje sobie radę z kuchnią przy obecnych ograniczeniach?

Gospodyni wyrywa się nieopatrznie trochę — niechby Göring to jadł raz na tydzień, co my zjadać musimy co dzień, zarazby schudł! A potem już, przy lekkiej zachęcie ze strony współczującego urzędnika gazowni, na reżim ile tylko wlezie!

Nazajutrz wezwanie do Gestapo. Trzeba się było długo tłumaczyć. Skończyło się tym razem jeszcze na upomnieniu i wciągnięciu do osobnej kartoteki. Jak się okazało, rzekomy urzędnik gazowni należał do specjalnego wydziału „kontroli nastrojów ludności", utworzonego niedawno przez Himmlera. W ewidencji tego wydziału znajduje się już około półtora miliona osób. Większość z nich to dawni członkowie partii socjalistycznej, demokratycznej, katolickiego centrum, niemiecko-narodowych itp. Muszą oni — jak zaznacza okólnik Himmlera, wystosowany do kierowników poszczególnych komórek wydziału „kontroli nastrojów ludności" dowieść nie pozostawiający żadnych wątpliwości, że ich przynależność do ruchu narodowo-socjalistycznego nie wypływa z oportunizmu, a jest wyrazem rzeczywistej zmiany poglądów. Okólnik zaleca, by w wypadkach wątpliwych postępowano z całą surowością, odsyłając elementy ideowo-nieskrystalizowane, albo wręcz wrogo nastawione do narodowego socjalizmu, do obozów koncentracyjnych.

Ze szczególną surowością występuje okólnik Himmlera przeciwko „wiecznie krytykującym intelektualistom — duchowieństwu tak świeckiemu jak i zakonnemu". Ponad 150.000 intelektualistów i duchownych, głównie katolickich, znajduje się na listach proskrypcyjnych Gestapo.

Straszna śmierć robotnika w rowie kanalizacyjnym.

Starogard, 22. 8. (zw) Wczoraj rano, o godz. 8 przy pracach kanalizacyjnych na ul. Kościuszki w Starogardzie zdarzył się straszny wypadek, który skończył się tragiczną śmiercią jednego robotnika, a śmiertelnymi kontuzjami drugiego.

Na robotników Szrödera Piotra, lat 53 i Nierzwickiego Franciszka spadły dwie betonowe rury kanalizacyjne 9- i 15-centnarowe. Rury te znajdowały się na krawędzi dołu, kopanego w pośrodku ulicy. Upadek ich spowodowały konie, które obok przechodziły. Robotnik Szröder uległ zupełnemu zmiażdżeniu głowy i rąk. Śmierć nastąpiła na miejscu. Robotnik Nierzwicki doznał złamania kręgosłupa. W stanie bezprzytomnym odstawiono go do Klasztorku ss. Elżbietanek. Nierzwicki znajduje się w agonii.

Na miejsce zajścia przybyła komisja sądowo-lekarska.

Ślady dawnych portów wojennych.

Dalsze odkrycia na dnie morza polskiego.

Puck. Po odkryciu wielkich zabytkowych kotwic z fregaty wojennej z 17 stulecia, obecnie notujemy nowe odkrycie na dnie morza na wysokości dawnego Władysławowa, w odległości 2 i pół km od brzegu. Na głębokości 18 m nurkowie odkryli potężne bloki, wielkości pokoju mieszkaniowego, podobne do brył, z nieznanego materiału wykonane, najprawdopodobniej gliny, z resztkami zbutwiałych belek i żelaza. Dno, na którym dokonano odkrycia, jest piaszczyste, nie posiada żadnych kamieni i wydaje odgłos, jakby pod spodem znajdowała się próżnia, co tłumaczyć należy albo podłożem torfiastym, albo pokładami węgla brunatnego, którego złoża spotyka się pod przylądkiem rozewskim. Rybacy twierdzą, że znajduje się tam bursztyn. Miejsce to uważane jest, według tradycji ludowej, za jakieś zatopione miasto. Przypuszczać należy, że olbrzymie bloki są niczym innym jak pozostałościami po dawnych fortyfikacjach warownych, budowanych w r. 1635 przez króla Władysława IV pod Chałupami (Władysławowo) i pod Kuźnicą (Kazimierzowo). Rozmiary bloków, których jest kilkanaście, świadczą, że nie są tworem przyrody, lecz pracy ludzkiej, o czym mówią zbutwiałe belki i żelazo. W czasie nawałnic sztormowych oderwane zostały zapewne od brzegu, gdzie je zbudowano i zepchnięte zostały w głąb morza. Jest to na razie tylko hip[illegible]teza, gdyż odkrycia będą dokładnie zbad[illegible]

Kaszubi witają oddziały O. N.

Puck. Niezwykle piękny przebieg miały w niedzielę uroczyste powitania w Pucku i Wejherowie powracających z ćwiczeń oddziałów morskiej brygady Obrony Narodowej.

Ludność kaszubska tłumnie wyległa na ulice miasta, żywiołowo manifestując swe serdeczne uczucia dla armii.

Żołnierze zasypani byli formalnie kwiatami. Rynek pucki tonął w powodzi girland i chorągwi, tak samo i plac Wejhera w Wejherowie, przybrany odświętnie, wyglądał wspaniale.

Kaszubi wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć armii i jej wodza naczelnego, słysząc w zamian od maszerujących żołnierzy okrzyki na cześć Kaszub i morza polskiego.

W Pucku, wkraczające oddziały powitał prezes Koła Przyjaciół Obrony Narodowej dr. Adam Zagórowski, a imieniem miasta burmistrz Stamirowski. W Wejherowie witał żołnierzy burmistrz Bolduan.

Wspólny obiad żołnierski, obdarowywanie żołnierzy prezentami oraz zabawy ludowe dopełniły całości tej serdecznej manifestacji.

Mleczarnia w Mogilnie spolszczona.

Mogilno. (mk) Donosiliśmy już o spolszczeniu niemieckiej mleczarni „Molkereigenossenschaft" w Mogilnie, która przyjęła 220 Polaków — dostawców mleka na członków.

W ub. sobotę odbyło się nadzwyczajne walne zebranie mleczarni, przy udziale około 400 osób, w tym 300 członków. Zagaił prezes rady nadzorczej p. Ludomir Frezer z Osówca. Do prezydium wybrano pp. starostę Suszyńskiego, pow. prezesa Kółek Rolniczych ks. prob. Sołtysińskiego z Rzadkwina i kontr. mleczarności inż. Zawadę z Poznania. Protokółował sekr. Zarządu Gminnego Cerkaski. Uzupełniono radę nadzorczą przez dodatkowy wybór dwóch członków pp. radcy Józefa Trzcińskiego z Świerkówca, Józefa Osowskiego z Pałuczyny. Radca Trzciński wniósł o zmianę statutu i brzmienia firmy. Wniosek rozpatrzy zarząd.

Doczekaliśmy się wreszcie, że ta placówka niemiecka została spolszczona.

Grób Olbrachty pod Reglami.

Jest taki cichy wieczór Zakopiański...
Za Gubałówką słońca krwawa róża.
W dali rozbrzmiewa dzwon na Anioł Pański
I zapach siana na łąkach odurza.

Idę samotny drogą pod Reglami
Obok kapliczki na przydrożnym wale,
Tam gdzie Olbrachta ze swymi skrzypkami
Odszedł na Gazdy wieczystego halę.

Gonię tą chwilę spojrzeniem dalekiem:
Tak samo wtedy zachód był czerwony,
Kiedy przybłęda Boży padł pod smrekiem
W duszy i w skrzypkach ślicznie uciszony.

Skrzypki! za cieniem twoim myśl ulata,
Dusza się gubi w przestrzeni i w czasie
I zdaje mi się, że słyszę z zaświata
Dzwonki tych owiec, które Bogu pasiesz.

O gdybym kiedyś, ja też grajek Boży
Skoro mię życie już umęczy srodze
Znalazł się tutaj w blasku krwawej zorzy
Na tej cudownej pod Reglami drodze.

O gdybyż z serca dobyła się mroczy
Ta pieśń łabędzia dotąd niewygrana
I noc zamknęła moje zgasłe oczy,
Jak ręka matki miękka i kochana.

Henryk Zbierzchowski.

—::—

Brud i niechlujstwo

powodem zamknięcia mleczarń niemieckich w powiecie grudziądzkim.

Grudziądz. Na skutek zarządzenia władz zamknięte zostały niemieckie mleczarnie w Łasinie, Jankowicach i Partęcinach, w powiecie grudziądzkim (przygranicze). Powodem zamknięcia tych mleczarń był zły stan administracyjny — brud, niechlujstwo oraz brak przepisowego urządzenia. Wszystkie trzy mleczarnie znajdowały się w rękach wyłącznie niemieckich, mimo, że dostawcami mleka byli przeważnie Polacy.

Zarządzeniu naszych władz w stosunku do panoszących się tu w przemyśle mleczarskim Niemców należy szczerze przyklasnąć.

Tajemnicza śmierć staruszki na szosie laskowickiej.

Świecie (t). W sobotę, 19 bm., w godzinach przedpołudniowych, znaleziono na szosie laskowickiej, tuż za miastem, zwłoki staruszki, 75-letniej Anny Schneider, zamieszkałej w Świeciu przy ulicy Wojciecha. Wyszła ona rano z domu, nie przeczuwając że idzie na spotkanie śmierci. Zwłoki przewieziono do kostnicy miejscowego szpitala [illegible] dokonania sekcj[illegible]

[illegible] ca natomiast nie ra[illegible] i zat[illegible] swą ofiarę, lecz co rychlej znikł wśr[illegible] ludzi, które śpieszyły do miasta na ta[illegible] Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia. Przy tej okazji uprasza się świadków tego wypadku o zgłoszenie się do posterunku policji w Świeciu.

—::—

Ceny maksymalne na pieczywo,

mięso i jego przetwory.

Zarząd Miejski podaje do wiadomości obowiązujące w graniach miasta Bydgoszczy ceny maksymalne na pieczywo, mięso i jego przetwory, których przekraczać nie wolno.

1 kg chleba z mąki żytniej przemiału 55% — 28 groszy;

1 kg chleba żytniego razowego przemiału 95% — 25 groszy;

bułka wodna z mąki pszennej 65%, wagi 60—65 g — 5 groszy;

smalec wieprzowy 2,50 zł, słonina świeża i solona 1,80 zł, boczek surowy 1,50 zł, boczek wędzony 1,80 zł, karkówka 1,50 zł, mięso wieprzowe od szynki 1,60 zł, podgardle 1,10 zł, noga gruba 1,20 zł, noga cienka 0,40 zł, kotlet 1,70 zł, cynaderki 1,10 zł, wątroba wieprzowa 1,60 zł. Mięso wołowe: cienkie żebro 1,30 zł, grube żebro 1,50 zł, zrazówka 1,80 zł, kiełbasa biała 2,00 zł, kiełbasa pomorska 1,70 zł, czosnkowa I gat. 1,60 zł, czosnkowa II gat. 1,20 zł, królewiecka 2,40 zł, wątrobianka zwyczajna 1,20 zł, wątrobianka z tłuszczem (wiejska) 2,40 zł, wątrobianka bez tłuszczu 2,40 zł, salceson zwyczajny 1 zł, kaszanka I gat. 1,10 zł, kaszanka II gat. 60 groszy.

—:—

Pod wpływem alkokolu popełnił samobójstwo.

W ub. niedzielę — prawdopodobnie pod wpływem chwilowego zmartwienia — podpił sobie 27-letni Jan Markiewicz, zamieszkały przy ul. Kujawskiej 50. Już w stanie podchmielonym udał się on na planty wzdłuż kanału Bydgoskiego, gdzie w pewnej chwili rzucił się doń w pobliżu III śluzy.

Młody człowiek szybko znikł pod wodą. Natychmiast zorganizowano pomoc, jednak wysiłki ratowników nie dały wyniku.

Zwłok denata dotąd nie wydobyto.

POLECENIA

Winogrona n7066
5 zł pięciokilowa przesyłka Es-Wu, Zaleszczyki.

Meble

kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**



Po niskich cenach poleca **B. KACZMAREK** Podwale 12. Tel. 2371 n-5119

SPRZEDAŻE

Dom
ulica Gdańska, dochód 12000, cena 95 000. f9199

Dwupiętrowy
składem, dochód 4300, wpłata 26000.

Dwupiętrowy
dom blisko dworca, cena 30000, wpłaty 18000 sprzeda Sokołowski, Zduny 4/1 Telefon 40-30.

Dom 7852
do sprzedania oraz dwa pokoje do wynajęcia. Bydgoszcz, Ułańska 19—4.

Jesion
i olszyna ładne, większe partie 3, 2½, 2, 1½, 1 i ¾ cała sprzeda A. Dereziński, Przemysł Handel Drzewa, Poznań, Załęże 6. (n7290

Rower f9210
męski, pierwszorzędnie utrzymany na sprzedaż. Gdańska 7, skład żelaza.

Kolonialkę f9197
dobry punkt, powód wyjazd sprzedam. Wiadomość Bąk, Graniczna 11.

Dom n7378
masywny, z zabudowaniem, ogrodem, 2 morgi dobrej ziemi, tanio na sprzedaż. F[illegible]

[illegible]
[illegible]owe, ogród, plac [illegible]000, wpłaty 22 000.

Domek
4 mieszkania 6000.

Domek
6 mieszkań 10 000 sprzeda „Rekord", Sniadeckich 31.

Sypialkę f9225
stylową. Pomorska 2.

Nowoczesne f9213
radio prąd zmienny sprzedam. Sienkiewicza 30—4.

Pianino
tanio sprzedam. Grunwaldzka 69. 7870

Dom
nowy, 6 mieszkaniowy, cena 9.000, wpłaty 6.000, reszta amortyzacja. Kaszubska 16, Rudek. (f9216

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: „Żebrak w purpurze" i najnowszy tygodnik.
BAŁTYK: „Bohater naszych czasów" i „Dziewczynki z Nowolipek".
KRISTAL: „Skradzione życie" z Elżbietą Bergner i nadprogr.: Tyg. Pata.
KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4 „Moi rodzice rozwodzą się" (film polski) i nadprogram.
LIDO: „Niesforna dziewczyna", groteska kolorowa i tygodnik.
MARYSIEŃKA: „Milioner na tydzień" i „Wrzos" (film polski) oraz nadprogram.

Agawę
dużą, piękną, sprzedam. Jackowskiego 16/10. (7850

Psy
Nowofundlandczyki (wodołazy) i jamniki rasowe sześciotygodniowe sprzeda Adam, Oborniki. n7370

Urządzenie f9209
do składu kolonialnego sprzedam tanio. Sielanka 2.

Motocykl 7860
A. J. S. 350 cm³. rower męski dobrym stanie. Bydgoszcz, Pod Blankami 26.

KUPNA

Magiel
nową kupię. Wojciechowski, Pomorska 36. (7851

Monopolówki
litrowe kupują stale Zakłady Przemysłowe Antoni Piliński, Bydgoszcz, Trybunalska 2. n7392

Kupię f9224
dom nowopobudowany lub niedokończony, niedaleko centrum. Oferty do filii pod „Wpłata 20000".

POSADY WOLNE

Agentów (n6834
po zbierania zamówień na portrety nowości Semi-Email poszukuje na doskonałych warunkach „Renesans", Kielce, Focha 14.

Przedstawicieli
odwiedzających sklepy kolonialne Bydgoszczy, artykuł markowy. Oferty „387" filia. f9201

Ekspedientka
zdolna, tylko z branży artykułów piśmiennych, potrzebna. Borowski, Gdańska 59. 7863

Buchalter(ka)

poszukiwany(a) do poważnego przedsiębiorstwa przemysłowego. Wyczerpujące oferty składać pod **„B. F. P."** 7858

Młody
czeladnik piekarski po[illegible] [illegible]raz. Piekar[illegible] 7855

[illegible]
na. warunek: syn rolnika z ukończoną szkołą rolniczą i conajmniej 10 letn. praktyką w dobrych gosp. Również potrzebny samotny **maszynista** do prowadzenia młockarni parowej, a zimą jako palacz w gorzelni. Zgłosz. z odpisami świadectw Majętność Płochocin, pow. Warlubie, Pomorze. n7391

Pomocnika
malarskiego przyjmie z pełnym utrzymaniem od zaraz A. Wiśniewski, malarz, Łabiszyn. (n7390

Dziewczyna n7387
dobre gotowanie, potrzebna od 1 września. Restauracja Kolejowa, Nakło.

Gospodyni
panna, inteligentna, sierota bezdomna, Pomorzanka wiek średni, szuka posady samodzielnej gospodyni od zaraz lub 1 września na probostwie, u samotnych państwa lub jednej osoby, wynagrodzenie skromne, traktowanie rodzinne. Zgłoszenia Dziennik „Gospodyni". n7379

Potrzebni
dwaj wykwalifikowani spawacze na elektryczne spawanie. Zgłoszenia natychmiast Pomorska Fabryka Maszyn, Bydgoszcz, Gen. Bema 19. n7394

Poszukuję n7329
młodą, solidną kucharkę, która zna kuchnię polską, warszawską i francuską. Zgłosz. Kawiarnia „Bristol" Grndziądz, Legionów 7.

Ekspedient dekorator

do konfekcji i galanterii męskiej **potrzebny od zaraz** lub 1. X., tylko pierwszorzędna siła z podaniem dotychczasowej działalności, referencji i podaniem warunków skierować Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod **„G. 32".**

Uczeń
do składu skór, z dobrym świadectwem szkolnym, warunek dobre liczenie, przy całkowitym utrzymaniu. Zgłoszenia z odpisem świadectw i własnoręcznie napisanym życiorysem A. Fabiańczyk, Chodzież, ul. Br. Pierackiego 10. 7839

Slusarz-mechanik
oraz uczeń potrzebni zaraz. Mieczysław Nowak. Koronowo. 7857

Bufetowa
potrzebna. Tczew, Podgórna 11. n7388

Służąca
potrzebna do dwojga osób. Plac Weyssenhoffa 4—1. f9205

Służąca
potrzebna. Śniadeckich 21, cukiernia. f9206

Uczeń n7386
kelnerski porządnej rodziny. Zgłosić się Restauracja Dworcowa, **Gdynia.**

Posługaczka
Niedźwiedzia 7/4. 7862

Służąca
z gotowaniem od zaraz. Gdańska 146. f9204

Ucznia
do składu żelaza przy wolnym utrzymaniu przyjmie S. Muszyński, Chełmża. n7362

POSADY POSZUKUJĄ

Panna
katol., uczciwa, zdrowa, lat 22, z powodu ukończenia pracy sezonowej poszukuje od 1. 9. br. zajęcia do dzieci lub podobnej tylko w solidnym domu. Adres w Dzienniku Bydg. 7819

Kawaler
lat 25 poszukuje posady gospodarza lub rządcy od 100—500 mórg. Oferty pod „25" Dziennik Bydgoski Grudziądz. n7380

Kucharz
poszukuje posady zna kuchnię warszawską i bufet. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław. n7382



...drobne ogłoszenia, są zawsze miernikiem poczytności i istotnej żywotności pisma. Im obszerniejszy ten dział, tym większą jest dana gazeta. (Mowa tu oczywiście tylko o ogłoszeniach „płatnych".)

Wiadomo, że najtańsze są ogłoszenia w pismach o wysokim nakładzie, choćby ogłoszenia te na pozór wydawały się drogie, — a nawet bardzo drogie.

Jak stwierdzić poczytność i wielkość czasopisma? — W ten sposób, że porównywamy ilość i obszerność działu ogłoszeń a przede wszystkim ogłoszeń drobnych kilku czasopism w danym okręgu.

Poszukuje
się 4 chłopców do zbierania piłek, Bydgoski, Klub Sportowy, Staszica. (7859

Potrzebny(a) n7277
zaraz książkowy(a) bilansista(tka) z pisaniem na maszynie. Upraszam zgł. z życiorysem, odpisem świadectw, z podaniem pretensji i referencji skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „M. K. K."

Kucharz
kucharka, bufetowa potrzebna. Teofila Magdzińskiego 4—4. f9221

Drogista
dypl. z egz. trucizn, młodszy po nauce potrzebny. Oferty i refer. H. Kaszewska, drog., Fordon. (f9222

Potrzebna
panna wszystkich prac domowych, pomoc składzie, pozamiejscowa. Zgł. piśmienne Mąka, Poznańska 9. (f9217

Służącą
przyjmę od zaraz. Kasyno podoficerskie, Warszawska 10. f9212

Służąca f9228
może się zgłosić. Jagiellońska 2, Probiernia.

Uczeń
ślusarski może się zgłosić. Pl. Poznański 5. (7865

Trio
dobry zespół, młodzi, warunek dobry śpiew, potrzebny od 1 września. Kawiarnia Chełmno, ul. M. Focha 1. n7393

DZIERŻAWY

Sklep
nadający się na towary kolonialne, galanteryjne, drogerię, mieszkanie. Fordońska 6. f9118

Skład
kolonialny do wydzierżawienia od 1. IX. 39 r. Wyrzykowski, Murowaniec, p. Bydgoszcz. 7861

Willę
komfortową, sześciopokojową wydzierżawię. Sokołowski, Zduny 4—1, telefon 40-30. f9198

Poszukuję
warsztatu. Oferty pod „Warsztat" filia Dziennika Bydgoskiego. f9227

Do wydzierżawienia
sad 20 morgów z plantacją truskawek pod Włocławkiem. Wiadomość Księgarnia Makowskiego. Włocławek. n7389

Willa
na Bielawkach 6 pokoi ze wszystkimi wygodami i telefonem do wynajęcia. Matczakówna, Bocianowo nr 18. f9195



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
z kuchnią. Szubińska 71.

kuchnia. Poznańska 11.

1 i 2 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 63/1.

2 pokojowe:
łazienką. Sienkiewicza 28/2

4, 5, 6 pokojowe:
komf. Jagiellońska 28.

4 pokoje
luksusowe bez podatku od 1. IX. w willi. Sielanka 8, tel. 30-80. f9196

4 pokojowe
łazienka I ptr. Chrobrego 21—5. f9093

3 pokoje
kuchnia, obszerne, nowej budowli. Jachcice, Zakątek 15. f9200

2 pokojowe
Pestalozziego 18. f9130

4 pokojowe
łazienką zamienię na skład z mieszkaniem. Adres filia. f9230

3 pokoje
parter, 55 miesięcznie, wolne od września. Kanałowa 15—7. f9229

Trzy pokojowe
mieszkanie z kuchnią i ogrodem od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Bydgoszcz, Bułgarska 5, gospodarz. 7877

2 pokoje
kuchnia, oraz ubikację handlową wynajmę. Długa 55. 7869

Pokój
kuchnią wydzierżawię. Dąbrowskiego 31—4. 7867

5 pokojowe
mieszkanie I ptr. nadające się dla lekarzy do wynajęcia, Cieszkowskiego 1, Grajek. f9223

MIESZKANIA SZUKA

4—5 pokojowe
i ubikacje na warsztaty, centrum, poszukuję. Zgłoszenia do filii pod „Malarz" f9208

POKOJE WOLNE

3 pokoje 7854
lub 2 duże łazienką, okolica Stadionu, Pierackiego, Kozietulskiego od 1. IX. Oferty „M. K." Dziennik.

Pokój
ładnie umeblowany blisko dworca do wynajęcia Dworcowa 84, m. 7. (n7359

Pokój
Krasińskiego 5—3. f9232

Pokój
Pomorska 3—3. f9207

Umeblowany
utrzymanie, bez. Piotra Skargi 13—2. (f9203

Dwa umeblowane
balkonem, łazienką. Zduny 1—6. n7375

Pokój
umeblowany. Chwytowo 6—13. n7374

Pokój
umeblowany. Kanałowa nr 2—4. 7853

Frontowy
utrzymaniem Cieszkowskiego 12-4. f9211

Umeblowany
osobne wejście Warmińskiego 6/7. (f9215

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuję
eleganckiego i praktycznie umeblowanego pokoju z utrzymaniem. Najchętniej w pobliżu teatru. — Oferty filia „Teatr". (f9202

2-3 dobrze
umeblowane pokoje z kuchnią poszukiwane. Oferty „Mieszkanie". 7871

Dwa pokoje
umeblowane w centrum poszukuje krawcowa. Of. „Krawcowa". 7878

RÓŻNE

100% n6800
sił męskich uzyska Pan, stosując aparat „Nr 111". Naukową broszurę wysyłamy dyskretnie, bezpłatnie. „Inventus", Warszawa, Jerozolimska 35.

Szukam
„Przyjaciela" do wspólnych wycieczek — zabaw. Wiek ponad 40. — Pod „M. W." Dziennika Bydgoskiego. 7856

Jasnowidząca
przepowiada nieomylnie. Wełniany Rynek 9/4. (f9219

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

NA PLAŻY.



— Mówią, że ten olej przyśpiesza i ułatwia opalenie. A tymczasem... piję go już trzy tygodnie... i nic!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeuiu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Zygmunt Felczak; zagraniczną: mgr Stanisław Strąbski; gospodarczą: Stanisław Nowakowski; dział literacki: Józef Kołodziejczyk; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy Józef Kołodziejczyk; dział kobiecy i „Światek dziecięcy: Janina Hernetówna; kronikę lokalną: Edmund Klessa; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Stanisław Nowakowski; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Izabela Groegerówna — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni: za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.